Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Łukasza Gornickiego
Nr ... CZYTELNIA

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 290 (11 590) Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 14 XII 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

22 i 23 zbiera się Sejm

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 41 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 22 i 23 grudnia 1988 r. Początek posiedzenia w dniu 22 grudnia 1988 r. o godz. 9.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje m.in.:

Pierwsze czytanie projektów:
- ⊙ planu konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989—1990,
- ⊙ uchwały w sprawie zmian w narodowym planie społeczno-gospodarczym na lata 1986—1990.

Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Przemysłu oraz Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Komisji Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw:
- ⊙ o podejmowaniu działalności gospodarczej;
- ⊙ o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych;
- ⊙ o zmianie kodeksu handlowego;
- ⊙ o utworzeniu Centralnego Urzędu Planowania (PAP)

Konferencja J. Urbana

◄ WIZYTA L. WAŁĘSY W PARYŻU ◄ PERSPEKTYWY „OKRĄGŁEGO STOŁU" ◄ CENY W PRZYSZŁYM ROKU ◄ PLANY ZNIESIENIA KARTEK NA MIĘSO

Z uwagą obserwowaliśmy przebieg wizyty **Lecha Wałęsy** w Paryżu — powiedział rzecznik rządu **Jerzy Urban** na cotygodniowej konferencji prasowej. Stwierdzam, że jego wypowiedzi odzwierciedlają intencje porozumienia, i że takimi są też nasze intencje. Lech Wałęsa mówił o pozytywnych zmianach, które zachodzą w Polsce i o potrzebie rozwiązań kompromisowych. Mówił, że chce działać w zgodzie z prawem, na drodze legalnej. **W Polsce** — powiedział — **nie powinno być strajków, bo strajk jest bronią ostateczną i rykoszetem uderza w społeczeństwo.** „Okrągły stół" jest bardzo potrzebny, a ci, których reprezentuję gotowi są do kompromisu.

Mamy obecnie taką sytuację — dodał rzecznik — że z tego samego politycznego centrum w kościele św. Brygidy w Gdańsku, pod tą samą nazwą „Solidarność", wyjeżdża do Paryża rzecznik linii porozumienia, a także wyruszają wyrostki z kamieniami w rękach, skandujący hasła całkowicie sprzeczne z obecną linią polityczną przyjętą przez Lecha Wałęsę, a wyrażoną w paryskich pałacach. Te kamienie rzucane przez manifestantów uderzają więc także w to, co obecnie Lech Wałęsa reprezentuje. **Rząd** — podkreślił rzecznik — **wzywa wszystkie struktury państwa do zdecydowanego likwidowania ognisk niepokojów i konfrontacji.** Potrzebą chwili sta-

Ciąg dalszy na str. 2

Przedstawiciele społeczności żydowskiej

W hołdzie pomordowanym

Przebywająca w Polsce delegacja rabinów z całego świata wzięła udział w uroczystości żałobnej na nowo utworzonym cmentarzu przy ul. Gibalskiego w Warszawie, gdzie wspólnie pochowano zamęczonych przez Niemców Polaków i Żydów.

Reprezentujący światową społeczność żydowską **Zygmunt Nissenbaum** oraz rabini **Shmuel Akiva Schlesinger** z Francji, **Abraham Perelmutter** z Kanady, **David Shmidel** z Izraela i **Usher Sharf** ze Stanów Zjednoczonych wyrazili uznanie i podziękowanie rządowi polskiemu i Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, której przewodniczy gen. **R. Paszkowski**, za wysiłek i wkład w zachowanie świadectw materialnej i duchowej kultury Żydów polskich, ich walki i martyrologii w latach okupacji.

Z pobytu islandzkiego ministra Spraw Zagranicznych

Wtorek był drugim dniem oficjalnej wizyty w naszym kraju ministra Spraw Zagranicznych Republiki Islandii Jona B. Hannibalssona. Kontynuował rozmowy z przedstawicielami władz polskich.

Islandzki gość przeprowadził rozmowę z ministrem Współpracy Gospodarczej z Zagranicą **Dominikiem Jastrzębskim.** Omówiono podstawowe problemy oraz możliwości dalszego rozwoju polsko-islandzkiej współpracy gospodarczej. Obroty handlowe między obu krajami wykazują wzrost.

Strona islandzka jest zainteresowana polskimi projektami stref wolnocłowych.

13 bm. islandzki gość przebywał również w Krakowie i Oświęcimiu. Na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau islandzki minister obejrzał dokumentalny film o wyzwoleniu obozu oraz wystawę w bloku 4, obrazującą zbrodnie hitlerowskiego ludobójstwa. W hołdzie pamięci ofiar J. B. Hannibalsson złożył kwiaty pod ścianą straceń przy „bloku śmierci". (PAP)



⊜★⊜

Półtoraroczna dziewczynka wydobyta spod gruzów w Leninakanie. Dziecko zmarło w drodze do szpitala. CAF—TASS

⊜★⊜

Trwa ratowanie ofiar trzęsienia w Armenii

Bezradność ustąpiła miejsca wytrwałości

Według danych z 12 grudnia z godzin porannych, liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi w Zakaukaziu wynosiła 55 tys. osób. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że rannych zostało 13 tys. osób. Nie są to jednak dane ostateczne, gdyż ustala się jeszcze liczbę ofiar w rejonach wiejskich. W ciągu czterech dób wydobyto spod gruzów 18,5 tys. osób, z czego tylko 5 400 żywych.

W rejonach dotkniętych skutkami trzęsienia ziemi spodziewane są opady śniegu i temperatura poniżej zera. Postanowiono, że na miejscu pozostaną jedynie mężczyźni, którzy będą uczestniczyć w pracach przy likwidowaniu szkód. Będą oni mieszkać w ocieplanych wagonach, które zostaną nadesłane z RFN i rozlokowane na bocznicach kolejowych.

Wszystkie zakłady lecznicze Armenii zostały już zapełnione. Kobiety, dzieci i starcy przygotowują się do drogi — zostaną ewakuowani do Kraju Krasnojarskiego, Gruzji, Mołdawii, na Ukrainę i Krym, gdzie przygotowano dla nich dziesiątki tysięcy miejsc w sanatoriach i pensjonatach. Małe dzieci jadą z matkami, uczniowie — ze swoimi klasami i nauczycielami.

Z różnych stron świata są przesyłane dźwigi, bez których trudno wyobrazić sobie rozbiórkę wielkopłytowych domów. **M.in. z Austrii ma nadejść dźwig-gigant, mogący unieść 60 ton.** Jednakże nawet najdoskonalszy sprzęt nie byłby zdolny uratować ofiar bez ekip ratowników. Szczególną ofiarnością odznaczył się zespół ratowników z Moskwy. Donieccy ratownicy wydobyli już spod gruzów 400

Ciąg dalszy na str. 2



Ciała ludzi wydobyte spod gruzów na placu Lenina w Leninakanie

CAF—AP

I Białostockie Dni Esperanta

Spotkania bez tłumaczy

129 lat czekał Ludwik Zamenhof na tę uroczystość — **I Białostockie Dni Esperanta.** Urodził się w Białymstoku — przypomnijmy — 15 grudnia 1859 roku. Z tej okazji esperantyści sprosili na urodziny wielu gości z kraju i zagranicy. Wśród nich 60-osobową grupę sympatyków radzieckich. Przybędą także esperantyści z **Jugosławii, Japonii, NRD, Węgier** oraz **Kanady.**

Do uroczystości przygotowują się nie tylko esperantyści. Kulminacją „Dni" będzie w sobotę posiedzenie **Zarządu Fundacji im. L. Zamenhofa** z udziałem marszałka Sejmu — **Romana Malinowskiego,** wiceprzewodniczącego **Światowego Związku Esperanta — Yośimo Umedy,** dyrektora generalnego UEA — **Šimo Milojevića** oraz władz Polskiego Związku Esperanta z red. **Romanem Dobrzyńskim** na czele.

Już w czwartek rozpoczną się liczne imprezy przybliżające gościom miasto, a idee esperantyzmu tym wszystkim, którzy dotąd nie mieli sposobności zetknąć się z tym ruchem. Przygotowano okolicznościową kartę pocztową wraz z datownikiem.

Ciąg dalszy na str. 2

Może będziemy mieszkać wygodniej, cieplej, ładniej

Pieniądze na marzenia

Żeby unowocześnić któryś z technologii w budownictwie lub wprowadzić nową, trzeba na to wyłożyć niebagatelne sumy, bo nie jest to przecież operacja porównywalna do zmiany kroju sukienki — mówi **Danuta Szadkowska** z Wydziału Budownictwa i Inwestycji Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Dotychczas nie mieliśmy bogatego wujka — wojewody bądź przedsiębiorstwa — który mógłby pokryć tak duże wydatki. W związku z tym wszelkie zamiary uczynienia naszego budownictwa mniej materiałochłonnym, cieplejszym czy po prostu ładniejszym stawały się tylko marzeniami. Ciągle brakowało pieniędzy.

Od połowy tego roku, na podstawie ustawy z 13 lipca br., można gromadzić pieniądze na **Fundusz Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego.** W Białymstoku taki fundusz już istnieje. Dotychczas zgromadzono na nim prawie 200 mln zł. W Łomży, niestety, konto jest jeszcze puste.

— Zasadniczym problemem — stwierdza dyrektor Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, **Jacek Mieszkowski** — jest niewypłacalność inwestorów. W ostatecznym bowiem rachunku fundusz tworzą nie przedsiębiorstwa wykonawcze, tylko inwestorzy. To oni bowiem, w związku z utworzeniem tegoż konta, muszą płacić większe sumy za wykonanie określonych robót.

W Łomżyńskiem na niejednym placu przerwano budowę. Wyczerpano bowiem środki na prowadzenie dalszych robót. Tymczasem potrzeby, podobnie jak gdzie indziej, są bardzo duże. Trzeba jak najszybciej unowocześnić przestarzałą technologię OWT-67 ze starą normą cieplną i polepszyć funkcjonalność mieszkań. Skąd wziąć na to pieniądze?

Jak zasobne jest konto FRBM w Suwałkach — nie udało się nam dowiedzieć. Przez tydzień usiłowałam „dorwać" w Urzędzie Wojewódzkim kompetentną osobę, która udzieliłaby mi niezbędnych informacji. Bez skutku. Nawet na pozostawione tam pytania nie wpłynęła do nas odpowiedź.

W jaki sposób gromadzi się pieniądze na FRBM? Niemal

Ciąg dalszy na str. 2

Delegacja Bundestagu zakończyła wizytę w Polsce

13 bm. zakończyła wizytę w Polsce delegacja frakcji CDU/CSU w niemieckim Bundestagu — na czele z zastępcą przewodniczącego frakcji Volkerem Ruehe.

W tym dniu zachodnioniemieccy parlamentarzyści złożyli wizytę marszałkowi Sejmu **Romanowi Malinowskiemu.** Przedmiotem rozmowy były zacieśniające się kontakty między parlamentami obu państw, a także niektóre problemy międzynarodowe. Wyrażono zadowolenie z coraz bogatszej struktury więzów między Sejmem a Bundestagiem, także na szczeblu komisji parlamentarnych — wskazując że te kontakty są dobrą inspiracją dla rozwoju współpracy między obu państwami i wnoszą pozytywny wkład do klimatu międzynarodowego. (PAP)

Księgarnia naukowa w Białymstoku

Od filozofii po medycynę

Na tę księgarnię czekano w regionie północno-wschodnim długo. Otwarta została dzięki staraniom **Filii Uniwersytetu Warszawskiego,** ale służyć będzie całemu środowisku.

Od poniedziałku przy ul. **Nowotki 13** w **Białymstoku** czynna jest **księgarnia naukowa Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN.**

Jej główny cel to zaopatrywanie pracowników i placówek naukowych naszego terenu w specjalistyczną literaturę fachową krajową i zagraniczną.

Księgarnia prowadzi sprzedaż publikacji z zakresu humanistyki, nauk matematyczno-przyrodniczych, technicznych, medycznych oraz nauk o ziemi. Tu również będzie można zaopatrzyć się w wydawnictwa PAN, towarzystw naukowych oraz takich oficyn jak: PWN, Ossolineum, WP, PZWL a także otrzymać prace naukowców białostockich uczelni.

Dużym udogodnieniem jest możliwość imiennego składania zamówień na konkretne pozycje naukowe wydawane w Polsce i w krajach socjalistycznych, które ze względu na małą powierzchnię nie mogą się zmieścić w lokalu

Ciąg dalszy na str. 2

Uwaga turyści

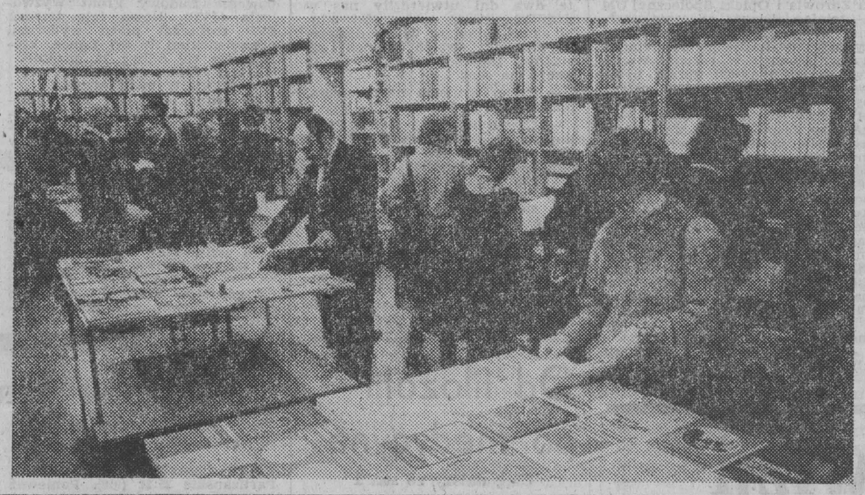
Departament konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych informuje, że w związku z możliwością wywozu z Polski kwoty do 500 dolarów amerykańskich bez zaświadczenia bankowego, osoby wyjeżdżające lub przejeżdżające przez kraje socjalistyczne powinny zgłosić te waluty pisemnie w deklaracji celnej. Brak pisemnego potwierdzenia wwozu waluty może narazić jej posiadaczy na konfiskatę. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna od -2 do -4 st. C, temperatura minimalna od -5 do -7 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, okresami silny, w porywach do 15 m/sek., północno-zachodni, przechodzić będzie w zawieje i zamiecie.

JUTRO — nieco cieplej.

IMIENINY — Alfreda, Izydora. (jz)



wiadomości dnia

Sesja palestyńska

⊙ *GENEWA — 13 bm. w Genewskim Pałacu Narodów rozpoczęło się trzydniowe posiedzenie 43. sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Na porządku dziennym znajduje się sprawa palestyńska.*

Otwierając debatę przewodnicząca Komitetu ONZ ds. Realizacji Niezbywalnych Praw Narodu Palestyńskiego, przedstawicielka Senegalu ABSA CLAUDE DIALLO podkreśliła, że proklamowane przez Radę Narodową państwo palestyńskie zostało już uznane przez wiele krajów, które oceniły decyzje najwyższego forum palestyńskiego jako realny krok prowadzący do ustanowienia trwałego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie oraz rozwiązania głównego problemu regionu — urzeczywistnienia słusznych praw narodu palestyńskiego do swej ojczyzny.

—⊙—

Przemawiając na forum ONZ, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat zaprosił przywódców Izraela do Genewy w celu wypracowania pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

—⊙—

Ambasador Izraela przy ONZ Johanan Bein odrzucił pokojową inicjatywę przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasera Arafata, który zwrócił się z prośbą do ONZ o przejęcie tymczasowej kontroli nad okupowanymi ziemiami arabskimi oraz nadzorowanie wycofywania się Izraela z tych ziem.

Porozumienie dotyczące zniesienia statusu kolonialnego

⊙ *PARYŻ — Republika Południowej Afryki wyraziła zgodę na zniesienie utrzymywanego od 74 lat statusu kolonialnego w Namibii. Proces ten ma się rozpocząć z dniem 1 kwietnia przyszłego roku. Zawarte porozumienie przewiduje również wycofanie wojsk kubańskich z Angoli do połowy 1991 roku.*

(opr. ska)

Po pobiciu przez jugosłowiańską milicję polskich turystów

Rozmowy w MSZ

W związku z informacją ambasady PRL w Sofii o pobiciu przez milicję jugosłowiańską polskich turystów na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej, został wezwany do departamentu konsularnego MSZ kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w Warszawie **Vlastimir Djuricanin.** Podczas rozmowy zażądano wyjaśnienia sprawy i wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych funkcjonariuszy jugosłowiańskiej milicji. Zwrócono uwagę, że tego rodzaju postępowanie odbiega od powszechnie przyjętych norm prawa i zwyczajów międzynarodowych. Jednocześnie podkreślono, że intencją strony polskiej nie jest rzucanie cienia na tradycyjnie przyjazne stosunki łączące nasze kraje, jednakże nie możemy godzić się na tego rodzaju traktowanie naszych obywateli. (PAP)

RFN krajem azylantów

Jak informuje prasa zachodnioniemiecka, napływ azylantów do RFN wzrósł w 1988 roku, w porównaniu z minionym rokiem, w okresie do końca listopada o niemal 80 proc. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RFN podało, że do końca listopada zarejestrowano 90.264 wnioski o przyznanie azylu. Rok temu o azyl w RFN ubiegało się 50.915 cudzoziemców.

W samym listopadzie o azyl wystąpiło 11.420 osób, a w październiku było ich 10.558. Najwięcej emigrantów ubiegających się o azyl w RFN przybyło z Jugosławii (2891), Polski (2666), Turcji (1467), Iranu (691), Sri Lanki (616), Libanu (579) i Rumunii (276).

Ustosunkowując się do tego zjawiska, bońskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skomentowało, iż „fala uchodźców u-

trzymuje się na niezmiennym poziomie". W bieżącym roku na 79.259 wniosków o przyznanie azylu w RFN zgodę wyrażono jedynie w 6.924 przypadkach. Pozostałych emigrantów spotkało głębokie rozczarowanie i czeka niepewny los. (PAP)

Spożywcze nagrody

Mieszkanka Sycylii Linda Roncolatto wzięła udział w konkursie zorganizowanym przez radiostację Monte Carlo. Konkurs wygrała, a w nagrodę otrzymała pełną ciężarówkę jabłek.

Linda uczestniczyła także w następnym konkursie i ponownie zwyciężyła. Tym razem pierwszą nagrodą ufundowaną przez organizatorów było 60 gomółek sera, o wadze ok. 60 kg.

„Volkswagen" w muzeum

Jeszcze niedawno można było spotkać na drogach Republiki Federalnej samochód marki „Volkswagen" wyprodukowany w 1949 r., auto przejechało aż 531.437 km.

Podjęto decyzję o zakupie samochodu-weterana przez muzeum firmy „Volkswagen".

Gorączka złota

Trwa we Włoszech gorączka złota. Do zachodnich rejonów kraju przybywają poszukiwacze skarbów z całych Włoch. W rzekach tej części kraju odkryto znaczne ilości złotego piasku. Włosi spieszą tu z nadzieją, iż uda im się zdobyć majątek.

Największym zainteresowaniem cieszy się rzeka Orba, z której wód wymywa się dziennie 600—700 gramów złotego kruszcu.

Święta w telewizji

Szopki, kolędy i sporo filmów

Największą frajdę sprawi telewizja najmłodszym swoim widzom. W świątecznym programie wystąpią Fragglesi i Pan Kleks, a wieczorynki trwać będą prawie godzinę. Mniej interesujących programów przygotowano dla dorosłych, będzie więc czas na rodzinne spotkania i spacery.

W dzień wigilijny, zanim pierwsza gwiazdka zaświeci na niebie, w programie I będzie kilka intersujących propozycji: w porannym magazynie dla dzieci i młodzieży **„Drops"** — świąteczny film-niespodzianka oraz **„Fragglesi".** O historii... pieprzu, a także jego roli w kuchni różnych narodów dowiemy się z filmu dokumentalnego prod. angielskiej. Dzieje gwiazdkowych podarunków, począwszy od wieków średnich do czasów nam współczesnych, to temat następnego programu, jak najbardziej aktualny na wigilijne przedpołudnie. W Telewizyjnym Teatrze Prozy obejrzymy zaś adaptację powieści **Charlesa Dickensa „Klub Pickwicka".** Także następną pozycję programu można oglądać w gronie rodzinnym — komedię **„Vabank" Juliusza Machulskiego.** Od godziny 18 w obu programach królować będą kolędy m.in. w interpretacji **Hanny Banaszak.** Po „Dzienniku" program I pokaże przedwojenną komedię polską **„Włóczęgi".** Gospodarzami następnego programu, zatytułowanego „Superwizja", będą... Mikołaje z różnych krajów, którzy przyniosą do studia ploteczki, ciekawostki, sensacje, piosenki i clipy. W tym czasie w „Dwójce" nadany zostanie amerykański film **„Śniegi Kilimandżaro",** według opowiadania **Ernesta Hemingwaya** pod tym samym tytułem. W rolach głównych sławy aktorskie, m.in.: **Gregory Peck** i **Ava Gardner.** Transmisja **„Pasterki" z Watykanu** zakończy wigilijny program.

W niedzielę rano, czyli w pierwszy dzień świąt, w programie obejrzymy **„Akademię Pana Kleksa"** w reżyserii **Krzysztofa Gradowskiego** z **Piotrem Fronczewskim** jako Panem Kleksem. **„Życie na Missisipi"** to film zrealizowany na motywach autobiograficznej powieści **Marka Twaina** o czasach, kiedy jako mło-

Ciąg dalszy na str. 2

Czy nadejdą lepsze czasy dla „okularników"

Polskie Zakłady Optyczne uruchomiły produkcję bardzo poszukiwanych szkieł torycznych. Do końca roku zakład wyprodukuje ok. 20 tys. tych szkieł, niezbędnych ludziom ze skomplikowanymi wadami wzroku. Jeśli uda się sprowadzić niezbędne prefabrykaty z NRD, Czechosłowacji lub Związku Radzieckiego, to w przyszłym roku PZO wykona pół miliona szkieł torycznych, co w połowie zaspokoi potrzeby polskich „okularników". (PAP)

Jutro w „Gazecie"

▼ Na spokojnej, cichej uliczce rozlega się krzyk. Mężczyzna bije kobietę, ta po kolejnym ciosie pada na chodnik. Widzowie sprawiają wrażenie obezwładnionych obcością tej sceny. Docierające do nich słowa też są obce — polskie. Pani W. odebrała właśnie ostatnią ratę

DŁUGU

jaki zaciągnął wobec niej atrakcyjny przybysz z Białostocczyzny.

▼ Dziennikarz musi ufać ludziom. Nie zdoła wszak sprawdzić każdej informacji. Jeżeli jednak rozmówca raz minął się z prawdą, to czy cała opowieść o zakładzie, w którym

DROGA KAŻDA GODZINA

okaże się wiarygodna?

▼ Co do jednego panuje zgodność — transport miejski w całej Polsce jest rozklękotany. Ludzi wozić trzeba, choć plany dokładnie rozmijają się z realiami. Pieniędzy brakuje na wszystko. Drożeją pojazdy, części, paliwo. Wpływy z biletów pokrywają ułamek kosztów. By wyprowadzić komunikację

Z WIRAŻU

potrzebny jest nie tylko grosz. Niekiedy wystarczy pomysłunek.

Pieniądze na marzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

wszystkie firmy, które są związane ze sferą budownictwa, czyli nawet biura projektowe czy spółki melioracyjne odprowadzają nań 1,5 proc. funduszu od wartości sprzedaży. Jedynie rzemieślnicy i spółki polonijne są traktowani ulgowo.

Właścicielem tych pieniędzy jest gospodarz terenu, czyli Wojewódzka Rada Narodowa. Ona, wespół z wojewodą, decyduje na co złotówki przeznaczyć. Nie może ich skierować np. na wybudowanie domu starców czy mieszkań komunalnych. Muszą one służyć do unowocześnienia technologii, bądź wprowadzenia nowej — materiało lub energooszczędnej. Mogą być również skierowane na uruchomienie produkcji materiałów budowlanych z lokalnych surowców. **Fundusz ma więc służyć rozwojowi i unowocześnieniu budownictwa.**

Na co przeznaczy się pierwsze pieniądze zgromadzone w woj. białostockim?

Największą sumę pochłonie budowany w Kundzinie zakład produkcji kruszywa. Białostockim Kopalniom Surowców Mineralnych niezbędna jest czterystumilionowa dotacja (w tym roku uzyskają one 133 mln zł), gdyż pogłębia się niedobór kruszyw.

Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych Budownictwa Komunalnego udzielono zaś pożyczki. Firma ta zasili z kolei konto wrocławskiej kopalni wydobywającej skalne surowce do budowy dróg. Odbiorcy krawężników i grysu muszą partycypować w kosztach budowy i modernizacji kamieniołomów. Inaczej nie otrzymają niezbędnych dostaw.

Siemiatyckiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu pożyczono pieniądze na kupno ciężarowego samochodu „Star". Sprowadzanie ciężkiego sprzętu z białostockiego „Transbudu" byłoby, z racji dużych odległości, bardzo kosztowne.

Około 700 mln zł zostanie skierowanych w najbliższych latach na modernizację wytwórni prefabrykatów w Czarnej Białostockiej. Produkuje się tam cegłę „Żerań", której odbiorcami są przedsiębiorstwa z całego województwa. Technologię trzeba jednak dostosować do nowej, zaostrzonej normy cieplnej. Poza tym w **Czarnej Białostockiej planuje się rozpocząć produkcję słupów, stropów, rygli czyli elementów służących do konstrukcji domów w systemie szkieletowym.** Koszt tego przedsięwzięcia szacuje się na około miliard zł. Macierzysty zakład jest w stanie przeznaczyć na ten cel około 300 mln zł.

W celu rozbicia wielkopłytowej monokultury postanowiono skierować 40 mln zł dotacji do Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Bielsku Podlaskim. Firma ta planuje uruchomić produkcję cegły żerańskiej. Może do tego wykorzystać istniejącą już bazę, gdzie są nadwyżki pary technologicznej i energii elektrycznej. Poza tym istnieją niewykorzystane pomieszczenia, w których można rozwijać produkcję.

Dotychczas do montażu domów w południowej części województwa dostarczano prefabrykaty z Białegostoku, Ełku, Czarnej Białostockiej, a nawet Suwałk. Pociągało to za sobą ogromne koszty transportu. Po uruchomieniu produkcji (według przewidywań w 1990 roku) elementów w Bielsku Podlaskim sytuacja zaopatrzeniowa budownictwa w tej części województwa ulegnie znacznej poprawie.

Również przy pomocy złotówek z FRBM ma zostać zmodernizowana poligonowa wytwórnia OWT w Hajnówce. Operacja ta pozwoli na budowanie z uzyskanych płyt o 120 mieszkań rocznie więcej niż dotychczas.

Zgromadzone na Funduszu pieniądze zaplanowano także przeznaczać na podejmowanie prac badawczych. Zlecono już dwa opracowania — zespołowi Politechniki Białostockiej i Ministerstwu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. Będą one pracować nad określeniem modelu polityki mieszkaniowej na Białostocczyźnie.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Filii trzeba pomóc

List otwarty do radnych WRN w Białymstoku, Łomży, Ostrołęce, Suwałkach

SZANOWNI RADNI!

Zaniepokojeni, a jednocześnie pełni troski o przyszłość regionu północno-wschodniej Polski, my — studenci Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, członkowie Zrzeszenia Studentów Polskich, zwracamy się do Was z apelem o dostrzeżenie interesu Waszych województw w sprawnym i efektywnym funkcjonowaniu jedynej uczelni typu uniwersyteckiego w naszym regionie, tj. Filii UW w Białymstoku.

Dla Was, osób odpowiedzialnych za rozwój regionu i pomyślną przyszłość jego mieszkańców, powinno być oczywiste, że warunki w jakich kształcą się studenci Filii, będą miały decydujący wpływ na to, jakich specjalistów otrzyma nasze społeczeństwo.

Mając na uwadze pilne potrzeby socjalno-bytowe naszej Uczelni, a w szczególności budowę nowego Domu Studenta oraz hali sportowej na miarę potrzeb nowoczesnej uczelni, Rada Uczelniana ZSP FUW zwraca się do Was o wygospodarowanie środków finansowych w budżecie Waszej WRN, które wsparłyby działania władz uczelni zmierzające do poprawy warunków nauki i życia studentów.

Liczymy na Wasze zrozumienie naszych problemów oraz dostrzeżenie własnego interesu we wspólnych wysiłkach zmierzających do ich rozwiązania.

RU ZSP FUW w Białymstoku

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO KASOL
w Białymstoku, ul. Tygrysia 6
tel. 414-936

NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ
Z PRODUCENTAMI PIECZAREK w celu
EXPORTU PIECZAREK W SOLANCE

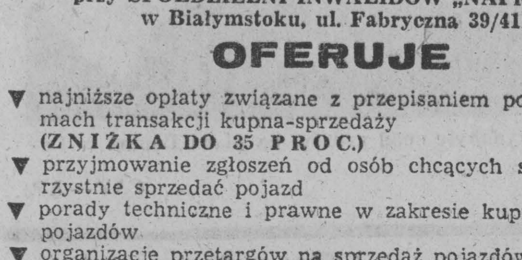
Oferujemy instruktarz i pomoc przy przygotowaniu pieczarek, atrakcyjne ceny, zawarcie kontraktów zapewniających ulgi w rozliczeniach z budżetem Państwa i stały odbiór pieczarek przez cały rok.

k 5881-1

POŚREDNICTWO SAMOCHODOWE
przy SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „NAPRZÓD"
w Białymstoku, ul. Fabryczna 39/41

OFERUJE

- ▼ najniższe opłaty związane z przepisaniem pojazdu w ramach transakcji kupna-sprzedaży **(ZNIŻKA DO 35 PROC.)**
- ▼ przyjmowanie zgłoszeń od osób chcących szybko i korzystnie sprzedać pojazd
- ▼ porady techniczne i prawne w zakresie kupna-sprzedaży pojazdów
- ▼ organizację przetargów na sprzedaż pojazdów na zleceniu na atrakcyjnych warunkach



UDZIELAMY INFORMACJI TELEFONICZNIE: 750-058. PRACUJEMY W DNI POWSZEDNIE OD 7.15 DO 15.15

ZAPRASZAMY

k 5868-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PRZYSZŁOŚĆ" w Bielsku Podlaskim, ul. Żwirki i Wigury 1, ogłasza w dniu 22 grudnia 1988 roku o godz. 10 PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- — kabina do ciągnika C-360, szt. 1 cena 180.000 zł
- — skrzynia biegów Star 29, szt. 2 cena 50.000 zł
- — tylny most żuk, szt. 1 cena 50.000 zł
- — opony używane 650x20, szt. 20 cena 5.000 zł
- — zszywarka drutem Z-1, szt. 1 cena 200.000 zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni. Przystępując do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.30.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5897-1

POSZUKUJĘ pokoju. Tel. 511-784. g 5414-1

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania w bloku w Białymstoku (do 1 roku, może być bez meldunku). Oferty Biuro Ogłoszeń „5402". g 5402-1

ZATRUDNIĘ pracowników z kwalifikacjami stolarskimi lub bez kwalifikacji. 431-301. g 5406-1

SPÓŁKA „MASTERS" zatrudni główną księgową, kierowników i majstrów budowlanych, spec. ds. kadr i płac, malarzy, stolarzy, cieśli, kierownika komórki kosztorysowej. Oferujemy atrakcyjne zarobki. Tel. 750-218 wewn. 276. k 5941-0

FIATA 126 (nowy) — sprzedam. Tel. 513-361. g 5393-1

POLONEZA (1988) — pilnie sprzedam. Tel. 415-315. g 5384-0

SYRENĘ bosto z kompletem części zamiennych zamienię na fiata 126p. Tel. 343-70. g 5404-1

ZASTAWĘ w dobrym stanie — kupię. Tel. 751-684 (po 16). g 5394-1

VIDEO oraz telewizor „Grundig" pal-secam — sprzedam. 752-553. g 5409-1

NOWY polski telewizor pal-secam oraz maszynę dziewiarską dwupłytową, elektryczna, żakardową — sprzedam. Tel. 751-684 (po 16). g 5394-1

ROBOTA kuchennego — sprzedam. Tel. 251-65. g 5396-1

KOMPLET maszyn do wypieku paluszków — sprzedam. Tel. 15-31-01. g 5413-1

SZLIFIERKĘ kątową — sprzedam. 431-301. g 5406-1

Przed X Plenum KC PZPR

Partia — siłą motoryczną przemian

Wystarczy dokładnie przeanalizować przebieg dyskusji w organizacjach i instancjach partyjnych, aby dojść do wniosku, że X. Plenum będzie miało szczególny charakter i wymiar — powiedział 13 bm. dziennikarzom PAP członek Biura Politycznego KC PZPR **Zygmunt Murański** w przerwie obrad Biura Politycznego KC partii. Jednym z punktów posiedzenia była dyskusja nad projektami dokumentów, w tym nad tezami Biura Politycznego, które będą przedmiotem dyskusji podczas Plenum KC. Zawierają one fundamentalne dla partii kwestie, które odnoszą się do jej roli w procesie przemian.

Tezy te — stwierdziła z kolei **Gabriela Rembisz**, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — są jak gdyby odpowiedzią na pytania, które zadaje sobie każdy członek partii. Chodzi o takie sprawy jak: demokracja a centralizm, partia w strukturach gospodarki nieuspołecznionej, partia w organach państwowych, partia a religia. Uważam, że tezy udzielają trafnej odpowiedzi na dylematy członków partii. Zawarta jest także w nich propozycja dogłębnych reform w samej partii. Zmierzają one do tego, aby partia stała się atrakcyjna dla wykształconego robotnika, dobrego rolnika, młodego inteligenta. Takie przemiany w partii muszą nastąpić.

W moim odczuciu — dodała członkini Biura Politycznego KC PZPR, **Zofia Stępień** — tezy zawierają duży ładunek propozycji zarówno dla członków partii, jak i bezpartyjnych. Przecież partia służy całemu społeczeństwu. Tezy odpowiadają na wiele pytań, chociaż nie na wszystkie. Na część z nich udzieli odpowiedzi Plenum, a na inne zbliżająca się III Ogólnopolska Konferencja Ideologiczno-Teoretyczna. Sądzę jednak, że zawarte w tezach propozycje odpowiadają oczekiwaniom członków partii. Biuro Polityczne zdecydowało, że tezy będą niebawem opublikowane w prasie.

G. Rembisz stwierdziła, że w tezach zawarte są także kwestie dotyczące gospodarki, tego, co dalej w gospodarce robić. Chodzi o to, aby reformy ekonomiczne następowały szybciej, gdyż ludzie są niecierpliwi.

Z kolei Z. Stępień powiedziała, że w gospodarce nie zaczynamy niczego od początku. Kierunki rozwoju ekonomicznego zostały uwzględnione w programie X Zjazdu partii. Członkowie partii muszą teraz wspomagać proces reform. Partia musi odzyskać taką kondycję, aby była siłą motoryczną przemian.

Wielu członków PZPR, jak i bezpartyjnych mówi — kontynuowała Z. Stępień — że w partii nie dostrzega demokratyzacji życia. Jest to błędny pogląd. Przecież nie kto inny jak partia zapoczątkowała proces demokratyzacji. Stawiając taki zarzut nie zastanawiamy się w jakich warunkach zewnętrznych i wewnętrznych partia ten proces podjęła. Mimo tego osiągnęliśmy duży postęp.

To, jaka będzie partia — stwierdził Z. Murański — zależy od samych jej członków, zwłaszcza młodych. Oni mogą nadawać kierunek przemianom, wpływać na kształt partii, aby była reformatorska, inicjatywna, przedsiębiorcza i cieszyła się uznaniem w społeczeństwie, kolektywie pracowniczym. (PAP)

Partyjna wizyta

W Białymstoku przebywa — na zaproszenie Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej — delegacja Wyższej Szkoły Partyjnej z Wilna w składzie: rektor Szkoły, członek KC KP Litwy — prof. **Sigizmundas Szimkus**, sekretarz Komitetu Partyjnego tamże — **doc. Vytautas Łukoszewiczius** i dziekan — **doc. Julia Grigaliuniene.** Goście zostali przyjęci przez I sekretarza KW PZPR — **Włodzimierza Kołodziejuka** i sekretarza organizacyjnego — **Tadeusza Trzaskowskiego.** Wczoraj odbyły się spotkania z kadrą Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej oraz kierownictwem „Gazety Współczesnej". (kon)

Konferencja J. Urbana

Ciąg dalszy ze str. 1

je się walka dla porozumienia.

W odpowiedzi na pytanie o przyszłość „okrągłego stołu" Jerzy Urban stwierdził, że spotkanie telewizyjne Miodowicz — Wałęsa i wypowiedzi Lecha Wałęsy w Paryżu — to istotne kroki posuwające naprzód sprawę porozumienia i wzmacniające szanse „okrągłego stołu".

Rozpoczęcie jego prac wymaga obecnie nowych impulsów politycznych. Niektóre z nich pojawiły się. Spodziewam się, że Plenum KC PZPR, które niebawem będzie obradować, przyniesie nowe, istotne impulsy na rzecz porozumienia. Jak wiem — kontynuował rzecznik — związki zawodowe skupione w OPZZ gotowe są do dyskusji w swoim gronie na temat przyszłego, pluralistycznego modelu ruchu zawodowego w Polsce i gotowe są także do rzeczowej dyskusji z działaczami pozostającymi poza legalnie działającym ruchem związkowym, w tym z działaczami dawnej „Solidarności", aby poszukiwać sposobów zbliżenia stanowisk.

Nawiązując do propozycji redukcji wojsk zgłoszonej przez **Michaiła Gorbaczowa** w ONZ Jerzy Urban zwrócił uwagę, że w Polsce stacjonuje najmniejszy kontyngent wojsk radzieckich spośród wszystkich krajów Układu Warszawskiego, w których znajdują się te wojska. Zmiany, o których mówił Michaił Gorbaczow obejmują wojska stacjonujące w Polsce w tym sensie, że także one, zgodnie z zapowiedzią, będą podlegały przeobrażeniom wzmacniającym ich czysto obronny charakter.

Rzecznik podał, że w Centralnym Planie Rocznym na przyszły rok przewiduje się ogólny wzrost cen o 19,2 proc., wliczając w to wzrost cen alkoholu, tytoniu i paliw. Wzrost cen żywności szacuje się na ok. 15 proc. Dotyczy to także wzrostu cen mięsa, co wiąże się z planami zniesienia reglamentacji. Przewiduje się jednak, że każdy obywatel będzie mógł wybrać, czy dalej chce korzystać z kartek, czy też woli rekompensatę pieniężną wyrównującą różnicę cen urzędowych i wolnorynkowych. (PAP)

Święta w telewizji

Ciąg dalszy ze str. 1

dy chłopak marzył, aby pracować na statku. Także w niedzielę zobaczymy pierwszy odcinek najdłuższego serialu telewizyjnego, jaki powstał kiedykolwiek w Telewizji Polskiej. **„W labiryncie". „Betlejem polskie" Lucjana Rydla**, to tradycyjna szopka na Boże Narodzenie.

Po południu w „Dwójce" spotkanie z **Wandą Rutkiewicz. „Życie na linie"** — to rozmowa o samotności, uporze i mistycyzmie gór, a także wspomnienia alpinistki o świętach spędzanych w górach. Wieczorem w „Jedynce" specjalny program satyryczno-rozrywkowy **„Kanał 5"**, a w „Dwójce" serial produkcji australijsko-amerykańskiej **„Ostatnia granica"**, któremu można rokować spore powodzenie. W roli głównej występuje znana gwiazda seriali amerykańskich **Linda Evans**, a film opowiada o perypetiach kobiety, która przyjeżdża do Australii, aby rozpocząć nowe życie u boku pewnego wdowca. **„Marilyn, pożegnaj ode mnie prezydenta"** — to film dokumentalny produkcji angielskiej podejmujący wątek tajemniczych okoliczności śmierci **Marilyn Monroe.** Z kolei w kinie sensacji (pr. I) obejrzymy **„Diamentową gorączkę" z Robertem Redfordem** w roli głównej. **Jest to opowieść o szajce złodziei, która na zlecenie afrykańskiego dyplomaty kradnie z muzeum drogocenny diament.** W tym czasie w „Dwójce" wystąpi „odnowiony" **kabaret „Dudek".**

Drugim odcinkiem **„Akademii Pana Kleksa"** rozpocznie się program telewizyjny w drugi dzień świąt. Polskie „Żądło" — taką ocenę w oczach widzów i krytyki zyskał film **Juliusza Machulskiego „Vabank II, czyli riposta"**, który zobaczymy w godzinach przedpołudniowych. W programie „Sylwetki" mowa będzie o **Danielu Olbrychskim**, a w programie „100 pytań do..." spotkanie z **Janem Pietrzakiem.** Dla dzieci program I przygotował angielski balet na lodzie **„Śpiąca królewna".** Słynny film amerykański **„Pojedynek w słońcu" z Gregory Peckiem** przyciągnie przed telewizory miłośników westernu, a ci, którzy interesują się podróżami, będą mogli zobaczyć w filmie **„Ramajana"** jak obchodzi się święto Ramy w Indiach. Inną świąteczną atrakcją będzie spotkanie **z Lodą Halamą.** W poniedziałkowym Teatrze Telewizji obejrzymy **„Żabusię"** w reżyserii **Olgi Lipińskiej.** W jednej z głównych ról — **Janusz Gajos.** Zakończenie świątecznych atrakcji w obu programach nastąpi przed północą.

IWONA SĘPOLIŃSKA

Bezradność ustąpiła miejsca wytrwałości

Ciąg dalszy ze str. 1

ludzi, w tym 40 żywych. Pomagają im specjaliści z Francji, Włoch, W. Brytanii, i Szwajcarii.

Nieustannie nadał napływa do Armenii ze wszystkich części kraju niezbędny sprzęt techniczny: koparki, spychacze, autobusy, kuchnie polowe i wiele innych urządzeń. W ciągu minionych siedmiu dni do ruin zniszczonych miast dostarczono 283 dźwigi. Lotnictwo wojskowe przewiozło 3 ładowarki i 6 koparek z RFN. W strefie katastrofy pracuje ok. 19 tys. żołnierzy. Przybywają też nowe transporty ze świeżymi siłami.

W wywiadzie dla dziennika „Komsomolskaja Prawda" dyrektor Instytutu Neurochirurgii prof. **Aleksander Konowałow**, który dopiero co wrócił ze strefy kataklizmu, powiedział:

„Sądziliśmy, że rannych będzie bardzo dużo. Jednakże ich odsetek nie jest wysoki: **skala katastrofy była taka, że ludzie, którzy znaleźli się w epicentrum trzęsienia mieli bardzo małe szanse przeżycia".** Powiedział, że lekarze często mają tam do czynienia ze straszną chorobą: przyciśnięte częściami konstrukcji budowlanych i ciężkimi przedmiotami tkanki obumierają i gromadzą się w nich substancje toksyczne. Wskutek tego przestają funkcjonować nerki i jedynym ratunkiem jest tutaj podłączenie aparatów sztucznej nerki.

Korespondenci podkreślają, że w ciągu minionych dni znacznie zmieniła się atmosfera w Leninakanie. **Podczas gdy w pierwszych dniach po katastrofie dominowała tam rozpacz i bezradność, to obecnie zastąpiła je wytrwałość i zdecydowanie w pracy.** Wszędzie widoczne są wysięgniki dźwigów, pracują koparki i buldożery, rozlegają się syreny karetek pogotowia, przewożących znalezionych przez ratowników rannych.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Ryżkow, który stoi na czele Komisji Biura Politycznego KC KPZR d/s kordynacji prac nad likwidacją skutków trzęsienia ziemi w Armenii wystąpił w poniedziałek w Erewanie na konferencji prasowej dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych.

Nikołaj Ryżkow zdementował pogłoski, jakoby w dwóch zakładach chemicznych na terenie republiki doszło do wycieku trujących gazów. **Biorąc pod uwagę życzenia społeczeństwa Armenii** — powiedział radziecki premier — **zaplanowano zamknięcie armeńskiej elektrowni atomowej, mimo całkowitej pewności co do bezpieczeństwa jej funkcjonowania.** Prace nad wyłączaniem siłowni będą prowadzone w latach 1989—90. Należy nie tylko wygasić reaktory i zatrzymać pracę bloków energetycznych, ale usunąć paliwo atomowe, a na to potrzeba dwóch lat.

Premier Ryżkow przekazał wyrazy ubolewania narodowi i władzom SFRJ w związku z tragiczną śmiercią członków załogi jugosłowiańskiego samolotu, który leciał do Erewanu z darami dla ofiar trzęsienia ziemi.

Mimo katastrofy władze Jugosławii wyraziły gotowość przekazania do Armenii aparatury do cięcia betonu, detektorów do wykrywania ofiar trzęsienia, produktów żywnościowych, namiotów.

Matka Teresa z Kalkuty, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla za rok 1979 postanowiła wraz z grupą sióstr ze swego zgromadzenia udać się do Armenii by nieść pomoc ofiarom tragicznego trzęsienia ziemi.

(PAP — opr. nil)

Spotkania bez tłumaczy

Ciąg dalszy ze str. 1

W **Szkole Podstawowej nr 23 im. L. Zamenhofa** odbędzie się w tym dniu uroczysty apel. O godz. 13.45 przed **Muzeum Okręgowym** spotkają się goście, przedstawiciele zakładów pracy i szkół by z wiązankami kwiatów udać się przed popiersie L. Zamenhofa na skwerku przy ul. **M. Fornalskiej,** do tablic pamiątkowych, w miejscu gdzie stał dom twórcy esperanta oraz na gmachu Liceum Ogólnokształcącego nr 6 przy ul. **Warszawskiej.**

W piątek natomiast w godz. 9—14 w **Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Łukasza Górnickiego** (ul. Kościelna) odbędzie się seminarium **„Esperanto kiel pontlingvo en traduakado".** O godz. 11 otwarta zostanie wystawa wydawnictw esperanckich. Następnie dokonane będzie podsumowanie i zamknięcie **Roku Antoniego Grabowskiego** zwanego też „ojcem literatury esperanckiej". Ponadto w klubie osiedlowym **„Millenium"** przy **ul. Mazowieckiej 39** odbędą się występy zespołu wokalnego z **Panewężysu** (Litewska SRR) i teatru dziecięcego z Ełku. Wystąpi także z esperancką wersją **„Małego księcia"** znana aktorka — **Barbara Łukaszewska.**

Niewątpliwie wydarzeniem soboty, 17 bm. dla wielu będzie aukcja, która rozpocznie się o godz. 12.30 w sali **Urzędu Wojewódzkiego** przy ul. **Mickiewicza.** Wartość już zgromadzonych przedmiotów i dzieł sztuki sięga miliona zł. Będą to m.in. produkty firm polonijnych ale i dary osób prywatnych. Uzyskane fundusze wzbogacą konto Fundacji im. Ludwika Zamenhofa, która powołana została w celu budowy w Białymstoku **Centrum Esperanta.** Tego dnia w Filharmonii o godz. 17 odbędzie się koncert estradowy z udziałem artystów zagranicznych, zaś o godz. 19 w auli **Oddziału Wojewódzkiego NOT** przy ul. **Skłodowskiej** z **„Panem Tadeuszem"** wystąpi **Studio „P" z Torunia.**

Podkreślmy tu, że wszystkie imprezy adresowane są nie tylko do esperantystów. W niedzielę, na zakończenie I Białostockich Dni Esperanta odbędzie się posiedzenie **Rady Głównej Polskiego Związku Esperanta.** (m-i)

„Serce bez łaski" — pulsuje

W poniedziałkowej „Gazecie" informowaliśmy o nowej, interesującej inicjatywie Rady Miejskiej PRON i UM w Łomży — tygodniu pomocy dla ludzi niepełnosprawnych, chorych i samotnych. Wyniki pierwszych dwóch dni tej akcji są bardzo obiecujące.

— Od poniedziałku — mówi **Krzysztof Świątkowski** z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM — telefon dzwoni znacznie częściej niż poprzednio. Otrzymujemy sygnały o ludziach potrzebujących pomocy w rozwiązywaniu swoich codziennych spraw bytowych. M.in. dzięki temu cztery osoby starsze i obłożnie chore otrzymały już stałą opiekę od uczniów Zespołu Szkół Mechanicznych i sióstr PCK. Z ofertą pomocy w pracach porządkowych zgłosiły się ponadto członkinie żeńskiego hufca OHP, które mogą pomagać zainteresowanym od środy do soboty. Jedna z mieszkanek Łomży chce oddać potrzebującemu wózek inwalidzki. Mieliśmy również telefon z Kolna — mieszkaniec miasta prosił o pomoc w kupnie inwalidzkiego wózka motorowego. Sprawę przekazaliśmy do Wydziału Zdrowia UW i stamtąd należy oczekiwać pomocy.

— Czy są sprawy z gatunku „trudnych"?

— Należą do nich z pewnością problemy mieszkaniowe. Zgłosił nam jedną z nich pewien łomżynianin, mieszkający w dość trudnych warunkach, z 6-osobową rodziną. Skontaktowaliśmy się z Wydziałem Lokalowym i co będzie można — na pewno zrobimy.

— Czy potrzeba akcji, by pomagać ludziom?

— Robimy to na co dzień. Ale te dwa dni utwierdziły nas w przekonaniu, że społeczeństwo lubi akcje i dopiero wtedy dostrzega problemy swoich bliskich i sąsiadów. Dlatego twierdzę, że ta akcja ma sens.

— Czego potrzeba nam jeszcze, oprócz „serca bez łaski"?

— Często miotły i mydła. Przekonaliśmy się o tym również w ciągu tych dwóch dni. Sąsiedzi podali adres pewnej pani, która ich zdaniem potrzebuje pomocy. Gdy pod wskazany adres zgłosili się „nasi ludzie" — zastali obraz nędzy i rozpaczy, brud, smród i wszystko co było możliwe. W tym całym „królestwie" gospodaruje pewna staruszka, która nie dość, że nie życzyła sobie żadnej pomocy, to jeszcze okazała się dość agresywna. No cóż? Bywa i tak... (kłos)

Od filozofii po medycynę

Ciąg dalszy ze str. 1

przy ul. Nowotki. Przyjmowane są też zamówienia na stałą dostawę czasopism i wydawnictw ciągłych PAN i szkół wyższych.

Białostocka księgarnia jest ósmą w kraju placówką Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, a trzecią po Katowicach i Lublinie, gdzie z inicjatywą jej utworzenia wystąpiło środowisko uczelniane.

Ten fakt — podkreślił dyrektor ORPAN-u, **Edward Kobryń** — wskazuje na potrzebę istnienia tego rodzaju punktów sprzedaży, mimo dużej konkurencji, jaką stanowią niewątpliwie księgarnie Domu Książki.

Powstanie księgarni naukowej — powiedział z kolei prorektor UW do spraw Filii, prof. **Zbigniew Kuderowicz** — należy traktować jako kolejny krok w tworzeniu warunków do usamodzielnienia białostockiej uczelni. (az)

Fot. ANATOL CHCMICZ

Społeczeństwu Armenii...

Powiększa się krąg ludzi, którzy nie pozostali obojętni na tragedię mieszkańców Armenii. Rośnie ilość ofiarodawców z województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Deklarowana jest różnorodna pomoc. Swą gotowość natychmiastowego wyjazdu na tereny, które zostały objęte ogromnym trzęsieniem ziemi, zgłosiły już dwie pielęgniarki z **Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku — Maria Błostowska i Jolanta Ancipiuk.**

Wczoraj, 13 bm. ośmiu funkcjonariuszy i pracowników **WUSW w Suwałkach** przekazało honorowo 3,3 l krwi. **Dziś, 14 bm.** do Stacji Krwiodawstwa w Łomży zgłoszą się — z „darem serca" — **funkcjonariusze MO.**

Zarząd Wojewódzki TPPR w Białymstoku zwrócił się do 50 tys. rzeszy członków organizacji, aby na rzecz społeczeństwa Armenii wpłacili dodatkowo jedną roczną składkę. Podobny apel wystosowano także do ponad trzystu zakładów pracy, przedsiębiorstw, instytucji będących członkami zbiorowymi Towarzystwa. Koła TPPR proszone są o dokonywanie wpłat na konto Zarządu Wojewódzkiego: 5018-2570-132, Oddział Miejski NBP, Białystok, z zaznaczeniem „Pomoc dla Armenii".

W **woj. łomżyńskim** koordynację pomocy charytatywnej zajmuje się **Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego.** Zgłoszenia przyjmuje zastępca dyrektora wydziału — **Edward Jarota, tel. 44-95.**

A oto kolejna lista ofiarodawców:

Zarząd Wojewódzki PKPS w Suwałkach — 200 tys. zł, pracownicy Komitetu Wojewódzkiego w Łomży — 50 tys. zł, załoga BZPB „Fasty" — 30 tys. zł (zbiórka trwa nadal), członkowie koła SD przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku — 20 tys. zł, pracownicy Komendy Suwalskiej Chorągwi ZHP — 18 tys. zł, mieszkańcy wsi Trześcianka (gmina Narew) — 160 tys. zł (inicjatorami zbiórki byli weterani ruchu robotniczego), członkowie koła Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL przy Oddziale „Gazety Współczesnej" w Suwałkach i tygodniku „Krajobrazy" — 11,5 tys. zł, Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej — Poradnia Specjalistyczna w Białymstoku — ponad 40 tys. zł, członkowie Zespołu Adwokackiego nr 1 w Białymstoku — 36 tys. zł, członkowie TPPR i funkcjonariusze WUSW w Łomży oraz członkowie ORMO — ponad 500 tys. zł, dziennikarze z Oddziału „Gazety Współczesnej" w Łomży i tygodnika „Kontakty" — 9 tys. zł, pracownicy Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Wysokiem Mazowieckiem — 100 tys. zł, Komitet Zakładowy PZPR w białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów — 25 tys. zł, funkcjonariusze SB i MO oraz pracownicy cywilni RUSW w Wysokiem Mazowieckiem i członkowie ORMO — 84.050 zł, Zarząd PSS „Społem" w Gołdapi — 100 tys. zł, pracownicy PSS „Społem" w Gołdapi — 50 tys. zł.

DARY RZECZOWE:

BZPB „Fasty" — 6,9 tys. ręczników wartości 2,5 mln zł; **Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Narew"** — partię tkanin, z której **Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP** wykona 100 kompletów bielizny pościelowej. **PSS „Społem" w Suwałkach** — 240 nowych spódnic; **Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży** — jedna tona glukozy; **Łomżyńskie Młyny** — dwie tony maki, **WZGS w Łomży** — obuwie, rajstopy, kołdry i dresy wartości — 1,2 mln zł, mieszkanka Suwałk — **Celina Pieńkowska** dużą ilość odzieży dziecięcej i damskiej.

Przypominamy, że wpłat można dokonywać na następujące konta:

- ■ Zarząd Główny PCK 1049-4444-132 IV Oddział Miejski NBP, Warszawa;
- ■ Zarząd Wojewódzki PKPS 5021-3317-132 II Oddział NBP, Białystok;
- ■ Zarząd Wojewódzki PCK 5021-2331-132 II Oddział NBP, Białystok;
- ■ Zarząd Wojewódzki PKPS 45519-1065-132 Oddział PKO, Łomża;
- ■ Zarząd Wojewódzki PCK 45001-1720-132 Oddział NBP, Łomża;
- ■ Komisja Charytatywna Episkopatu Polski 27528-54931-132 II Oddział NBP, Katowice;

Dary rzeczowe przyjmują:

Zarząd Wojewódzki PKPS, Białystok, ul. Lenina 25, XI piętro; Zarząd Wojewódzki PCK, Białystok, ul. Warszawska 29; Zarząd Wojewódzki PKPS w Suwałkach; Zarząd Wojewódzki PKPS w Łomży; Zarząd Wojewódzki PCK w Łomży (tel. 23-28); Zarząd Miejski PKPS w Łomży, ul. 22 Lipca nr 4, Klub Seniora, Zarząd Miejsko-Gminny PKPS w Zambrowie, Aleja Wojska Polskiego nr 3; Zarząd Miejsko-Gminny PKPS w Kolnie, siedziba Urzędu Miasta i Gminy; Zarząd Miejsko-Gminny PKPS w Grajewie, ul. Ełcka nr 42.

(h-kłos-m)

W SKRÓCIE

AKTY TERRORU W SRI LANCE

Ponad 50 osób zginęło w ciągu ostatnich dni w Sri Lance w wyniku nowych aktów terroru syngalskiego ekstremistycznego ugrupowania Ludowy Front Wyzwolenia (JVP). Nową falę terroru JVP rozpoczął przed wyborami prezydenckimi w Sri Lance, które mają się odbyć 19 grudnia.

21 OFIAR EKSPLOZJI MINY W MOZAMBIKU

W wyniku eksplozji miny przeciwczołgowej podłożonej przez dywersantów z terrorystycznej organizacji „Mozambicki Narodowy Ruch Oporu" na szosie łączącej port Beirę nad Oceanem Indyjskim z granicą Zimbabwe poniosło śmierć 21 osób.

Była to pierwsza tego rodzaju akcja dywersyjna po dłuższej przerwie, po wycofaniu z Mozambiku wojsk tanzańskich.

KATASTROFA GÓRNICZA W TURCJI

6 górników zginęło i 4 zostało ciężko rannych w wyniku poniedziałkowej katastrofy w kopalni węgla w tureckiej miejscowości Baris, położonej 280 km na zachód od Ankary. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie wybuch gazu.

WINO SMACZNE I ZDROWE

Piwo bezalkoholowe cieszy się dużym powodzeniem w wielu państwach zachodnioeuropejskich. Na podobny eksperyment zdecydowała się jedna z francuskich firm winiarskich.

Nowy gatunek wina, przy zachowaniu właściwości smakowych, zawierać będzie zaledwie 0,3 proc. alkoholu. Zdaniem lekarzy, będzie go można spożywać w dowolnych ilościach, nie narażając zdrowia na szwank.

ARESZTOWANO 30 EKSTREMISTÓW

13 bm. policja indyjska aresztowała 30 terrorystów, którzy działali w północno-zachodnim indyjskim stanie Pendżab. Podczas operacji znaleziono elektroniczne detonatory produkcji japońskiej. Mogą być one uruchamiane drogą radiową. Tego rodzaju urządzenia znaleziono u terrorystów po raz pierwszy. (opr. nil)

Doniesienia agencyjne

PUCHAR EUROPY PIŁKAREK RĘCZNYCH

AKS Chorzów wygrał z Iskrą Partizanskie 25:21 (9:9). Ponieważ w pierwszym meczu wygrała Iskra 25:15, ona awansowała do dalszych gier.

BRYDŻOWE OSTATKI

Kolejny sukces zanotowali Polscy brydżyści w kończącym się sezonie. Tym razem Polacy z powodzeniem startowali w międzynarodowym turnieju teamów „Trofeo Campari" w Mediolanie. W imprezie tej wzięły udział 162 teamy z kilkunastu krajów Europy, a nasi brydżyści zajęli miejsca od 2 do 4. Zwyciężyli Włosi (Burgay, Denna, Duboin, Ferraro) — 260 vp przed Piotrem Gawrysiem, Henrykiem Wolnym, Jerzym Zarembą i Andrzejem Zurkiem z Czarnych Słupsk oraz Bolesławem Ostrowskim (nie zrzeszony) — 257 Trzecie miejsce przypadło teamowi. Cezary Balicki, Adam Zmudziński z AZS Katowice, Krzysztof Martens i Marek Szymanowski z Czarnych Słupsk — 255 pkt., a czwarte — Mirosław Białozyt, Franciszek Bolesławski, Ireneusz Kowalczyk z AZS Katowice, Andrzej Pawlak, Józef Świerzy z Huty Katowice i Adam Pietrzak z GKS Tychy — 251 vp.

HARCERKI Z PRZEMYŚLA NAJLEPSZE POD SIATKĄ

W Tarnobrzegu rozegrano IV harcerski ogólnopolski turniej siatkówki dziewcząt o puchar naczelnika ZHP. Zwyciężyła reprezentacja Chorągwi Przemyskiej, która w finale pokonała 2:1 Lublin. W meczu o trzecie miejsce Łódź zwyciężyła Kalisz 2:1.

SLALOM GIGANT KOBIET

Slalom gigant kobiet, zaliczany do punktacji FIS wygrała w Pichl Jugosłowianka Mateja Svet przed Austriaczką Ingrid Salvenmoser oraz Katjusą Pusnik (Jugosławia) i Jose Lacasse (Kanada).

RUMUNI NA CZELE

Rumuńscy piłkarze znajdują się na czele klasyfikacji najskuteczniejszych strzelców w ligach europejskich. 20 bramek zdobył już Mateut z Dinama Bukareszt, a Hagi ze Steauy Bukareszt — 19. Natomiast po 18 goli uzyskali: Percudani (Austria Wiedeń), Penew (Sredec Sofia) i K. H. Rummenigge (Servette Genewa).

D. JENKINS SKAZANY NA 7 LAT WIĘZIENIA

Brytyjczyk Davis Jenkins został skazany przez sąd w San Diego na 7 lat więzienia i 75 tys. dolarów grzywny za swój udział w handlu sterydami anabolicznymi. Jenkins — to w latach siedemdziesiątych jeden z najlepszych czterystumetrowców na świecie, były mistrz Europy i srebrny medalista olimpijski (w sztafecie 4×400 m). 36-letni Jenkins był związany z gangiem zajmującym się produkcją, przerzutem i rozprowadzaniem na amerykańskim czarnym rynku środków dopingujących. (opr. ska)



Na chwilę przed kolejnym wyjściem — ostatnie poprawki, zapięcia, podciągnięcia, żeby w talii (i nie tylko) wszystko dobrze leżało.

W „Nowym" — karnawałowo

Od trzech lat w białostockim DT „Nowy" odbywają się sezonowe prezentacje strojów, stworzonych przez zespół Białostockiego Ośrodka Mody. Niedawny pokaz, z którego pochodzą te zdjęcia, miał na celu pokazanie propozycji BOM na Sylwestra i karnawał.

Przygotowano nań ok. 500 kreacji, które znalazły się w bieżącej sprzedaży. Każdy z 28 wzorów w kilku — kilkunastu egzemplarzach. Te więc z pań, które zdecydowały się na kupno, raczej nie ryzykują, że na balu spotkają kogoś podobnie ubranego (a tego ponoć płeć piękna nie znosi).

Zaprezentowano kolekcję głównie wieczorowych sukien i garsonek, na okazje bardzo uroczyste i skromniejsze. Głównie — z dzianin. Nie było żadnych ekstrawagancji, projektanci z WPHW nastawili się raczej na funkcjonalność wzorów i stonowaną linię.

Projektowane przez BOM suknie i garsonki powstały z dodatkowych, zdobytych „własnym przemysłem" tkanin. Uszyto je m.in. w warszawskim „Prymacie", „Sawie" czy „Corze". Ceny raczej nie szokowały. Najtańszy egzemplarz kosztował 3,2 tys. zł, najdroższy — 15,8 tys. zł.

Szkoda, że tak mało karnawałowych ubiorów można było zaoferować białostoczankom. Jeśli któryś z pokazanych modeli cieszyć się będzie szczególnym wzięciem — niewykluczone, że będzie szukać się możliwości rozszerzenia jego produkcji.

Karnawałowy pokaz w „Nowym" mamy już za sobą. Teraz trzeba czekać do stycznia, kiedy Białostocki Ośrodek Mody zaproponuje nastolatkom serię ubiorów na studniówkę.

(mip)

Fot. Z. LENKIEWICZ





Czyżby powrót do tradycji falban, zakładek i marszczeń, którym hołdowały nasze babcie?

Wrobić się dałem w to bagno...

ZDZISŁAW PENTEL, kierownik peesesowskiej masarni w Bielsku Podlaskim czuje się wzgardzony nie tylko jako odpowiedzialny pracownik administracyjny. — „Robiąc wokół mojej osoby atmosferkę nieroba i nieudacznika, zlekceważono też partię, jestem wszak I sekretarzem POP w miejscowej PSS „Społem".

Jad (niekoniecznie) kiełbasiany

„Żaden to sekretarz — wysłucham później oceny kierownika wydziału kontroli gospodarką zwierzęcą (nazwisko zastrzegł do wiadomości redakcji) białostockiej delegatury **Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych**, który liczy, iż własną nieudolność przysłoni partyjną funkcją".

A początek był taki bardziej optymistyczny. PSS „Społem" w Bielsku Podlaskim uzyskała w końcu fachowca z prawdziwego zdarzenia. Jego kilku poprzedników, już po paru miesiącach, rezygnowało z kierowania masarnią. Zdzisław Pentel wydawał się być ich idealnym następcą. Skończone technikum spożywcze, kontynuowane studia w tej samej dziedzinie, wieloletnia praktyka w zakładach mięsnych — czegóż chcieć więcej?

Fuszerka

— Wrobić się dałem w to bagno — krótko ocenia trzy lata kierownikowania Zdzisław Pentel. I zaraz to udowadnia. Pracować mu przyszło w obiekcie, który już w chwili uruchomienia powinien być poddany gruntownemu remontowi, a nawet modernizacji. Masarnię budowano przez piętnaście lat. Ciągle były jakieś nieprzewidziane poślizgi. Zakupione wcześniej maszyny dostarczano jednak w miarę rytmicznie. Nie było dla nich miejsca. Rdzewiały więc po kilka lat na placu. Potem ze skorodowanych, na poły zniszczonych urządzeń, spodziewano się wyśmienitych wyrobów...

Jakby tego było mało, sam budynek masarni jest szczytem projektowanej i budowlanej fuszerki. Posadowiono go o sześćdziesiąt centymetrów niżej. W efekcie system kanalizacyjny — newralgiczny punkt każdej masarni — okazał się być li tylko symboliczny. Miały miejsce ciągłe wycieki z niesprawnych rur, dochodziło też do zanieczyszczania środowiska. Wydzieliny bowiem, miast trafiać do miejskiej sieci, były zwyczajnie wylewane na pole. Też jednak do czasu. Pole po prostu nie zdzierżyło. Nasączane przez blisko pięć lat tłustymi, płynnymi pozostałościami poprodukcyjnymi, nie przyjmowało już więcej masarniczych odchodów.

Także kotłownia, równie ważny element kiełbasianej technologii od początku była spartolona. Stałej temperatury w procesie produkcyjnym nigdy nie udało się osiągnąć.

— Przy wytwarzaniu wędlin — informuje kierownik — o ich jakości decydują nawet jedno-, dwustopniowe różnice temperatur. U nas sięgały one pięciu i więcej stopni. Pękają wówczas osłonki kiełbas, wycieka tłuszcz — automatycznie obniża się jakość. Za wszystko winą obarczono moją skromną osobę.

O niesprawnej masarni wiedzieli wszyscy. Zarząd spółdzielni, jej rada nadzorcza, władze miejskie i wojewódzkie. O konieczności remontu też się mówiło od dawna. Tylko że wędlina i mięso ciągle jest u nas produktem strategicznym, i to bez cudzysłowia. Bielska masarnia zaopatrywała zaś nie tylko własną gminę, ale także — w sporym procencie — sąsiednią, robotniczą Hajnówkę.

— Przez całe lata nikt więc nie miał odwagi podjąć decyzji o zamknięciu zakładu — mówi Z. Pentel. — Jedynym lekarstwem jakie zarząd stosował były częste zmiany kierowników. Dość powiedzieć, że w ciągu pięciu lat funkcjonowania masarni zmieniło się ich dokładnie pięciu. Liczyć także trzeba i mnie, który wytrzymał na tym stanowisku lat trzy. W końcu też okazałem się niedobry...

Kierownik już złożył wypowiedzenie. Za miesiąc przestanie być pracownikiem spółdzielni. Myśli o tym wyłącznie z ulgą. Swoje odejście poprzedził jednak wcale nie maleńką burzą.

— Nie jestem rozrabiaczem — przekonuje. — Gdy jednak w waszej „Gazecie" wyczytałem krytyczny artykuł o jakości wędlin produkowanych wtedy jeszcze w „mojej" masarni, z kontekstu zaś wynikało, że winien jestem wyłącznie ja, postanowiłem bronić swego imienia.

Kiełbasa i polityka

Wtedy to do zastępcy dyrektora Okręgowego Inspektora PISiPAR trafiło pismo, z którego przytaczam najistotniejsze wątki:

„Kontrole PISiPAR z 23 sierpnia i 7—9 września br. nie informowały sekretarza POP o celowości i sposobie przeprowadzania inspekcji (...) Czyżby sekretarz POP w PSS w Bielsku Podlaskim nie był odpowiednim partnerem do rozmów dla tak wysokich rangą inspektorów? A może dlatego robi się wokół tyle szumu, bo chce się ustrzelić sekretarza i mieć spokój z pracownikiem trzeźwo patrzącym na jasne i ciemne strony poczynania kontroli i kontrolujących?"

Tak więc ze sprawy nie najlepszej kiełbasy uczyniono niemal problem polityczny.

— Można się z tego wyśmiewać — komentuje to stwierdzenie Zdzisław Pentel — moje kłopoty żywym echem rozeszły się jednak w przedsiębiorstwie. Komentarze są zgodne; po co mam należeć do partii, skoro jej podstawowa komórka nigdy o niczym nie może decydować!? Efekty tych pogwarek już są. Osiemnastu członków naszej organizacji złożyło podania o skreślenie z partii.

Piotr Kudiuk, I sekretarz **KM PZPR w Bielsku Podlaskim** do kłopotów masarni i jego kierownika podchodzi ze stoickim spokojem. Tak właściwie to byłemu szefowi peesesowskiej organizacji partyjnej nic konkretnego nie może wytknąć. „Był jakiś taki..." to jedyny „zarzut" jaki mogłem zanotować. Szef instancji żywiej reaguje dopiero na wiadomość o osiemnastu utraconych członkach.

— Proszę zapisać — mówi — że w Komitecie wiemy wyłącznie o jednej rezygnacji, nie mającej nic wspólnego z osobą kierownika jego zatargami z zarządem spółdzielni.

— Zatargi to zbyt łagodne określenie — **Halina Kirluk-Chwaszczewska**, zastępczyni prezesa spółdzielni — jest głęboko przekonana o swoich racjach. Gdyby kierownik masarni sam nie złożył wypowiedzenia i tak byłby zwolniony z pracy. Nie dało się z nim wytrzymać!.

— Dla zarządu nie byłem miłym pracownikiem — zgadza się Z. Pentel. — Domagałem się po prostu, aby ludzie kierujący spółdzielnią wzięli się za solidne wykonywanie obowiązków. Licznymi i częstymi pismami przypominałem więc o urągającej wszelkim przepisom sanitarnym stanie masarni, domagałem się remontu i napraw, protestowałem przeciw pozornym działaniom. To denerwowało i nie było przyjmowane przychylnie.

— Masarnia jest rzeczywiście nieudanym tworem — przyznaje pani prezes. Nie wszystko jednak można usprawiedliwić jej stanem technicznym. Brudna kiełbasa, niszczejąca słonina, niewłaściwa gospodarka mięsem, ogólny nieład w zakładzie — zawsze świadczą o takim, a nie innym traktowaniu obowiązków przez kierownika konkretnej jednostki.

Brud zaprogramowany

Zdzisław Pentel, już w rozmowie telefonicznej, wyjaśnia.

— Nie będę przydzielać się w szatki świętego. Na pewno nie wszystko mi wychodziło. Geniuszem przecież nie jestem. Na kilka jednak zagadnień muszę zwrócić uwagę. Ot, choćby sprawa brudnej kiełbasy. Komory wędzarnicze pracują „na okrągło". Nie ma czasu na ich dokładną kosmetykę. Są przy tym niezbyt sprawne. Stąd

Ciąg dalszy na str. 3

ŚLADEM KRYTYKI

Chrońmy rynek

W odpowiedzi na list czytelnika zamieszczony w „GW" z 17 listopada br. Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku wyjaśnia:

Wojewoda Białostocki zarządzeniem z 3 marca br. powołał Wojewódzki Zespół Koordynacyjny ds. Ochrony Rynku Wewnętrznego. Do zakresu działania Zespołu należy m.in. dokonywanie okresowych ocen stanu zagrożenia przestępstwami i wykroczeniami dotyczącymi funkcjonowania rynku wewnętrznego, a także efektywności ich zwalczania przez wszystkie zobowiązane organy państwowe na terenie województwa; analizowanie oraz ocenianie przyczyn i okoliczności sprzyjających popełnianiu przestępstw i wykroczeń, a także rodzących inne nieprawidłowości zakłócające funkcjonowanie rynku wewnętrznego.

Zespół, realizując swoje zadania, koordynuje poczynania instytucjonalnych organów kontroli. Wymieniona przez czytelnika „astmatyczna" Izba Skarbowa w br. dokonała m.in. kontroli prawidłowości ustalania cen w 64 jednostkach państwowych i spółdzielczych. Skontrolowała 1411 cen, z czego 170 zakwestionowała. Przeanalizowała 1700 cen, które miały być podwyższone.

Skalą oraz konsekwencjami praktyk żądania przez producentów tzw. „wsadu dewizowego" zespół zajmował się na specjalnym posiedzeniu. Żądanie zwrotu „wsadu dewizowego", jeżeli nie wynika z zawartego porozumienia o współpracy w produkcji, jest sprzeczne z ustawą z 28 stycznia 1987 r. o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym w gospodarce narodowej oraz podlega odpowiedzialności karnej.

Poza przytoczonymi działaniami Zespół podejmuje wiele działań na rzecz ochrony konsumenta przez PIH, PIS, PAN, RUSW i inne instytucje. Działania te, choć ograniczają szereg zjawisk negatywnych, nie są w stanie wyeliminować ich zupełnie. Poprawa zależy od zrównoważenia rynku.

Zespół zdaje sobie sprawę z trudności rynkowych oraz niedoskonałości swojego działania, dlatego bardzo pomocne są sygnały od ludności, które przyjmuje sekretarz zespołu **pod nr tel. 772-211 lub 772-342, ul. Bema 4, pok. 517.**

Sekretarz Zespołu
Z. KOZŁOWSKI

Egipskie ciemności

W związku z notatką, która ukazała się w „Gazecie" z 23 listopada br. Rejon Energetyczny Łomża informuje, iż na szlaku pieszym łączącym Osiedle Waltera ze śródmieściem w Grajewie nie ma sieci oświetlenia ulicznego. Jej zaprojektowanie i wybudowanie jest obowiązkiem Urzędu Miasta i Gminy w Grajewie.

Zastępca kierownika
MACIEJ SCHILD

Specjalny przywilej

Ustosunkowując się do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej" z 1 grudnia br. Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „PEWEX" Zespół Handlowy w Białymstoku serdecznie przeprasza wszystkich klientów, którzy z powodu wyłączenia z działalności handlowej sklepu w Zambrowie, nie mogli dokonać u nas zakupów.

Kierownikowi sklepu zwrócono uwagę na dopowiązek prawidłowego funkcjonowania placówki, m.in. przyjmowania dostaw od zaplecza sklepu.

Zastępca kierownika
ZINAIDA GOŚCIK

Błąd komputerowy?

Odpowiadając na notatkę zamieszczoną w „GW" z 23 listopada br. Rejon Energetyczny Białystok informuje, iż pracownik nasz od 13 września br. nie mając dostępu do licznika, ustalił mylnie szacunkowe zużycie energii elektrycznej, zawyżając stan do 30.000 kWh. Po zgłoszeniu się odbiorcy ze stanem licznika, książeczka opłat została skorygowana.

Wynika z tego, że błąd popełnił człowiek, a nie komputer. Zostanie on ukarany upomnieniem. Za kłopoty przepraszamy.

Kierownik rejonu
inż. HENRYK BŁAŻEJEWSKI

Ruch jest konieczny

W związku z notatką, która ukazała się w „Gazecie" z 30 listopada br. RSW „Prasa-Książka-Ruch" Oddział w Grajewie informuje, że kiosk zlokalizowany przy dworcu PKP jest nieczynny z powodu braku osoby chętnej do pracy na stanowisku sprzedawcy. Dotychczasowa sprzedawczyni zrezygnowała z powodu niskich obrotów i związanego z tym małego wynagrodzenia. Dworzec autobusowy, który znajdował się obok dworca PKP przeniesiony został na plac przy ul. Marchlewskiego. Zaś dworzec PKP przekazany został do kapitalnego remontu. Stąd znacznie zmniejszyła się liczba osób zaopatrujących się w opisanym kiosku.

Z chwilą oddania dworca PKP do użytku, działalność placówki zostanie wznowiona, ponieważ będzie ona usytuowana wewnątrz budynku PKP.

Dyrektor oddziału
JÓZEF GROMADZKI

Licznik bije... a kogo ma bić oszukany

Odpowiadając na notatkę opublikowaną w „Gazecie Współczesnej" z 22 listopada br. Rejon Energetyczny Łapy przesyła wyjaśnienie.

Budynek mieszkalny autora listu do redakcji został podłączony pod napięcie w październiku 1986 r. Na podstawie zadeklarowanej opłaty wystawiono książeczkę z trzema rachunkami po 600 zł. W czasie pierwszego odczytu stanu licznika, 30.04.87 r. dom był zamknięty. Stan licznika przyjęto szacunkowo, wpisując zużycie 300 kWh. Podczas doręczania następnych książeczek 11 czerwca 1987 r. i 11 czerwca 1988 r. mieszkanie również było zamknięte. Pozostawiono je sąsiadowi. W książeczce doręczonej w 1987 r. wysokość rachunku określono również na podstawie początkowej deklaracji. Odbiorca nie reklamował wpisanego stanu licznika. Zgłosił się do nas dopiero 9 czerwca 1988 r. Elektromonterzy dokonujący przeglądu 17 czerwca, stwierdzili, że licznik jest dobry.

Po ukazaniu się notatki w „GW" ponownie sprawdziliśmy licznik. Okazało się, że działa wadliwie, wykazując zawyżone zużycie energii. Przy najbliższym rozliczeniu odliczymy nadpłatę. Za zaistniałą sytuację odbiorcę przepraszamy.

Kierownik rejonu
mgr inż. JERZY POPKO

Na szosie szklanka

Rejon Dróg Publicznych w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „GW" z 6 grudnia br.

4 grudnia br. na drogach administrowanych przez nasz Rejon wystąpiła gołoledź śniegowa. Do zwalczania gołoledzi na drodze Białystok—Knyszyn skierowane były piaskarki o godz. 4.00 i 6.00. O godz. 9.00 dyżurny Obwodu Drogowego w Knyszynie kontrolował ten odcinek drogi i stwierdził, że niebezpieczne miejsca były posypane piaskiem z solą. Ślisko było natomiast na odcinkach prostych, gdzie nie prowadzi się zwalczania gołoledzi.

Droga Białystok—Ełk zaliczana jest do drugiej kolejności zimowego utrzymania. Gołoledź jest tam zwalczana tylko w miejscach niebezpiecznych.

Zastępca dyrektora
inż. MIKOŁAJ WAWRENIUK

Dla filatelistów

Ten rok okazuje się nadzwyczaj szczęśliwy dla filatelistów z naszego północno-wschodniego regionu. Zdobywają oni bowiem złote, srebrne i brązowe medale na wystawach krajowych i — co szczególnie ważne — międzynarodowych.

W Rzeszowie odbyła się Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Polska-Rumunia". Białostoccy filateliści zdobyli na niej 3 medale. Srebrnym uhonorowano zbiór **Weroniki Stepanczenko** pt. „Malarstwo w maksimafilii". Medale posrebrzane otrzymała **Joanna Tatarska** za zbiór „Dziedzictwo kultury polskiej", a także **Jerzy Nofikow** za zbiór „Losy Polaków w II wojnie światowej".

Z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości w Kielcach otwarta była krajowa Wystawa Filatelistyczna „Odrodzenie" Złoty medal jury przyznało **Jerzemu Nofikowowi** za zbiór pt. „Hitlerowskie obozy jenieckie i koncentracyjne". Ponadto **Jacek Tatarski** i **Aleksander Stepanczenko** otrzymali medale srebrny i posrebrzany.

(świer.)

kątem oka

Obyczaje turniejowe

TURNIEJE to była kiedyś pańska, rycerska sprawa. Potykali się na nich dzielni młodzieńcy, najlepsi harcownicy w swojej specjalności, zbrojni w lance, topór, miecz albo strofy poetyckie, a trofeum w tej walce była chusteczka lub uśmiech nadobnej dwórki a czasami nawet samej Księżnej Pani.

Dzięki telewizji turnieje, ongiś z definicji reakcyjne, zdemokratyzowały się do tego stopnia, iż stały się własnością ludu pracującego miast i wsi, głównie jednak miast. Harce i swawole, jakie się na nich odbywają, nawiązują wprost do tradycji zabaw ludowych. A to wyścigi w workach, a to przeciąganie liny przez reprezentacje najmocniejszych osiłków z obu rywalizujących grodów. Są także rozrywki z bardziej pożyteczną intencją: jaka ekipa podczas punktowanego konkursu uruchomi na przykład najszybciej gaśnicę przeciwpożarową albo który kowal najzgrabniej i w najkrótszym czasie podkuje konia.

W Polsce szacując na oko ok. 10 proc. ludności nosi nazwiska wywodzące się bezpośrednio od tej szlachetnej profesji (Kowal, Kowalski, Kowalczyk, Kowaluk, Kowalenko itp.), ale wbrew tradycji zawód ten zniknął doszczętnie również w samym Pacanowie, gdzie tamtejsi mistrzowie kowadła i miecha potrafili podkuć niesforną kozę. A jednak dzięki wszechpotężnej telewizji udaje się jakimś cudem znaleźć w Polsce dwóch-trzech żyjących kowali i ściągnąć ich na plac turniejowy. Sympatyczni staruszkowie, którzy zaniechali kowalstwa jeszcze w czasach, kiedy wszystkie dziewczęta we wsi przesiadły się na traktory, potęgują nastrój wesołej, ludowej zabawy.

Albo taka loteria fantowa, bez której nie odbył się żaden odpust czy prawdziwa, wiejska zabawa. Tę starą, piękną ideę podchwycili na turniejach z powodzeniem nasi niezawodni handlowcy. Idea naturalnie została zmodyfikowana, zgodnie z duchem naszych nowoczesnych czasów. Można otóż kupić takie cuda, w normalnej sprzedaży prawie niedostępne, jak traktory, przyczepy a nawet kombajny. Te ostatnie pojawiają się po jednej sztuce na każde uczestniczące w turnieju miasto, w sąsiedztwie którego mieszka kilkanaście tysięcy rolników, z których przynajmniej połowa marzy o nabyciu tego urządzenia. I co zrobić z tym fantem?

Otóż znalazło się rozwiązanie. Trzeba ciągnąć losy. Los kosztuje tylko jeden milion zł; są dwa losy, z których jeden wygrywa. Pierwszy rolnik, który dorwał się do urny, aby nie kusić licha, kupił oba losy. Dzięki temu nabył prawo do nabycia kombajnu w cenie 7 mln zł plus 2 mln zł za losy; razem 9 mln zł. W przypadku np. przyczepy traktorowej cena losu wynosiła 50 tys. zł, ale wygrywał tylko co piąty fant. Analogicznie kształtowały się ceny losów przy parnikach, pługach traktorowych, siewnikach itp.

Przypadł mi do gustu ten pomysł i wydaje się, że należy go bezwzględnie upowszechnić. Wiadomo, jakie są trudności z kupnem przykładowo kolorowego telewizora, samochodu, odkurzacza, magnetofonu a nawet zwykłego radia. Od czegóż jednak jest loteria. Ciągniemy zatem losy. W przypadku nabycia prawa do kupna kolorowego telewizora kosztuje on, powiedzmy, 50 tys. zł, co piąty wygrywa. Przy „maluchu" stawkę podwyższamy do 100 tys. zł, wygrywa również co piąty. Aby nabyć żelazko do prasowania czy odkurzacz cenę losu ustalamy na poziomie 500 zł; dla ułatwienia również co piąty los wygrywa. Rolkę papieru toaletowego mamy szansę nabyć teoretycznie już za 10 zł; teoretycznie, albowiem również wygrywa co piąty los. Itd. itp. Naturalnie wszystkie szczegóły techniczne należy wcześniej przekonsultować z obu związkami zawodowymi.

TO WIELKA szansa, aby wszyscy byli zadowoleni. Teraz bowiem wszystko będzie zależało od osobistego szczęścia. Oprócz korzyści społecznych, w sensie poprawy atmosfery, osiągamy wreszcie upragnioną równowagę pieniężno-finansową i to nie na jednym wybranym odcinku, ale globalną.

Gdyby ta inicjatywa się przyjęła, a widzę duże szanse, niniejszym zgłaszam swoje prawa patentowe. Moje wymagania są skromne: 1 promille od całości obrotów losami. W skali roku powinno to wynieść... ale o to niech już się martwi Izba Skarbowa.

MARIAN WIŚNIEWSKI

— Niech no pan spojrzy: cuda, niewida — kierownik zmiany, **MARIAN MICHALAK** pokazuje przetaczający się w kierunku Kuźnicy pociąg z Grodna. Telefonowali z drugiej strony granicy, że wczoraj nie zabrało się na pociąg do nas ze 250 osób. A tu całkiem luźno! W „naszym" pociągu, w sprawdzanym akurat składzie, jadącym z Berlina do Leningradu i Rygi też pustawo: trochę Niemców, kilkudziesięciu Rosjan, Polaków. Nie ma żadnych grup wycieczkowych. Sprawnie przebiega kontrola służby granicznej i celników. Zresztą — dziś poniedziałek, najluźniejszy dzień w tygodniu.

O drastycznych zmianach przepisów celnicy nic na razie nie wiedzą

Przed szczytem na granicy

Chorąży **Adam Szychowski** z placówki WOP mówi, że pod koniec tygodnia mają urwanie głowy — ludzi jak śledzi w beczce, korytarze zastawione telewizorami. Nie tak dawno — wspomina — musieliśmy wchodzić do wagonu od strony lokomotywy, bo z peronu nie dało rady. Jeden z pasażerów balansował na stosie telewizorowych kartonów gdzieś pod sufitem a jeszcze za pakunkami, od strony ściany, zawieruszyło się jakieś dziecko!

— Tak, tak, pogorszyły się warunki pracy — mówi kierownik Michalak — w wagonie i nam pracuje się ciężej, i pasażerowie odczuwają też te dolegliwości. Mamy za mało celników. Jeśli do jednego pociągu dajemy 5—6 ludzi, to i tak jest sporo, podczas gdy nasi radzieccy koledzy „robią" jeden skład i w 30 osób. Poza tym — Rosjanie wypuszczają w naszą stronę wagony nabite ludźmi do pełna a sami raczej wymagają, żeby nikt nie jechał na stojąco.

Dziwne są też praktyki PKP. Bywa, że na początku tygodnia, kiedy ruch jest najmniejszy, jedzie w stronę Grodna 10 wagonów, a w sobotę, kiedy mamy urwanie głowy — kolejarze dają 5—6 wagonów. Wiem, że szefostwo nieraz pisało do dyrekcji PKP o trochę pomyślunku w tej sprawie, ale na razie nic się nie zmienia!

Teraz, kiedy do świąt pozostało jeszcze kilkanaście dni, na przejściu celnym w Kuźnicy urwania głowy nie ma. Chociaż — dyrektor oddziału **Czesław Minkowski** jest nieco innego zdania — już zaczynają się oznaki przedświątecznego szczytu. Prawdziwą kołomyjkę będziemy mieli gdzieś od 19—20 grudnia. Strach pomyśleć! Ludzie koniecznie chcą wykorzystać zaproszenia do ZSRR jeszcze w tym roku, bo gminna wieść niesie, że od stycznia mają być nowe przepisy i cło na telewizory tak skoczy, że nie będzie się opłacało ich przywozić. Nam, przynajmniej w tej chwili, nic nie wiadomo o jakichś drastycznych nowinkach w celnych paragrafach!

Naczelnik oddziału w Kuźnicy — **Jerzy Kasiukiewicz** wyciąga notatki. O proszę, ruch coraz większy. W ostatnią sobotę w czternastu pociągach przyjechało do nas 1912 osób, a w drugą stronę przekroczyło granicę — 3036. Ocliliśmy 643 telewizory.

Wzmożony ruch wyznaczają też stosy kwitów celnych, wystawionych w Kuźnicy. W pomieszczeniu obok hali odpraw podróżnych (teraz stoi ona pusta) dwie panie pracowicie wypełniają druczki. Kontroler celny **Anna Kryszoń** twierdzi, że w ciągu jednej zmiany ok. stu osobom trzeba wypisywać takie papierki. Głównie — telewizory, ale jest i sporo innego towaru: dżins, buty, sprzęt sportowy, odzież bawełniana i syntetyczna, kurtki, spodnie. Przez pomieszczenie depozytowe, gdzie zastałem akurat **Danutę Maliszewską**, przewija się sporo artykułów, które nie za bardzo można wywieźć (chyba, że opłaci się cło — z zasady 200 proc. wartości). Wiszącymi tu futrami można by zapełnić średni sklep tej branży a i innej odzieży też nie brakuje.

Kuźniccy celnicy twierdzą, że najgorsze jeszcze przed nimi. Przed świętami przewali się przez ten punkt masa ludzi. Gdybyż wszyscy zadbali o właściwe przygotowanie dokumentów, znaczki paszportowe. Żeby pamiętali, że wiezione prezenty nie mogą być droższe niż w sumie 20 tys. zł (jeden przedmiot nie może przekraczać wartości 10 tys. zł), że nie można przewozić 10-tysięcznych banknotów. Nieprawdą jest, że za pewexowskie towary nie płaci się cła — o to często pasażerowie kłócą się z celnikami.

Niepotrzebne są też obawy, że od razu na siłę będzie się wszystkich „trzepać". Wytrawny celnik raczej wie, do czyjego bagażu można się przyczepić, praktyka robi swoje. Kontroluje się bagaże wybiórczo. Gdyby sprawdzić wszystkie manele jadących okazałoby się prawdopodobnie, że ok. 90 proc. musiałoby wysiadać lub płacić spore cło.

Nie trzeba więc ze służbą celną „grać w durnia" i udawać, że jest się totalnie niezorientowanym w przepisach i nie wiezie się nic, co podlega ocleniu, chowając jednocześnie w zakamarkach bagaży kilkanaście kartonów „Donaldów" czy magnetowid. Przywożąc — też nie ryzykujemy. Na 149 pozycji towarowych, które można wieźć z ZSRR tylko na 19 (m.in. telewizory, sprzęt radiofoniczny, metalowy sprzęt sportowy i turystyczny, wędkarski, samochody osobowe) obowiązuje cło, i to nie takie znów wysokie, więc raczej nie warto chować towaru gdzieś po zakamarkach i narażać się na posądzenie o przestępstwo celno-dewizowe.

Chcąc oszczędzić sobie i pasażerom zbędnych kłopotów, kłótni i tłoku, kuźniccy celnicy i WOP-iści zwracają się z kilkoma propozycjami do potencjalnych turystów, którzy zamierzają jeszcze w br. przekroczyć granicę. W większym komforcie możemy podróżować na początku tygodnia. Pamiętajmy o obowiązujących przepisach celnych i paszportowych.

Celników nie starcza na przewozowy szczyt, przewidywany pod koniec tego roku i odprawy mogą przez to znacznie się przedłużać. Jeśli już mowa o niedostatkach kadrowych w tej branży — z pewnością straszakiem jest wyczerpująca praca na zmiany. Często celnik musi być nieczuły na łzy i histerie pasażerów, którzy mają bałagan w dokumentach lub „zapomnieli", że ich bagaż zawiera za dużo towaru. Jego też obowiązują określone przepisy i nie może kierować się wyłącznie miękkim sercem.

Starając się przystosować do wspomnianych powinności pasażera możemy sami sobie pomóc, ułatwiając pracę celnikom i zapewniając sobie odpowiednią z ich strony obsługę.

M. PIEKAREK

Władzy miejskiej nie starcza argumentów, a ściślej mówiąc — pieniędzy

Rozterek tyle co potrzeb

PROGNOZY niepokoją. Przewiduje się, że w przyszłym roku nauka w Szkole Podstawowej nr 7 w Suwałkach odbywać się będzie na cztery zmiany. Grozi to zwłaszcza klasom najmłodszym. Już dzisiaj w „siódemce" zajęcia są prowadzone na dwie i pół zmiany, przez sześć dni w tygodniu. Pierwsi uczniowie przychodzą do szkoły na 7.30, ostatni kończą zajęcia o godz. 20. Do szkoły tej uczęszcza 2,7 tys. dzieci. W tym samym osiedlu, na „Północy" jest jeszcze druga podstawówka z 2,2 tys. dzieci. Każda z nich przewidziana była na 960 uczniów.

Prezydent Suwałk — **Antoni Grygieńć** uważa, że aby zaspokoić potrzeby należy w mieście budować jedną szkołę na dwa lata. Gdyby tak było, to wznoszoną od 1986 roku następną szkołę w osiedlu „Północ" należałoby przekazać przynajmniej w 1989 r. Upominają się o to zarówno rodzice, jak i radni MRN oraz władze miasta. Innego zdania jest dyrektor SPB „Pojezierze" (wykonawca inwestycji) — **Marek Jankowski**, który w uwagach do założeń Miejskiego Planu Rocznego na 1989 r. napisał:

„Szkoła Podstawowa na osiedlu „Północ" II będzie przekazana w 1990 r. Przekazanie o rok wcześniej jest niestety nierealne ze względów technicznych. Budowa tej szkoły została podjęta zbyt późno. Zwłoka powstała na skutek zbyt późnego zlecenia projektowania przez Urząd Miasta oraz z powodu przewlekania zatwierdzenia wstępnego projektu przez Kuratorium".

Zastępca prezesa SP i UI „Inwestprojekt" — **Ryszard Walczak** podaje, że plac budowy został przekazany wykonawcy w połowie listopada 1986 r. Dokumentacja zaś była *„dostarczana sukcesywnie poczqwszy od 22 października 1986 r."* Dodaje też, że *„w związku z propozycją zgłoszoną przez radnych MRN dotyczącą przekazania części dydaktycznej szkoły we wrześniu 1989 r., informujemy, że z punktu widzenia inwestora zastępczego jest to technicznie możliwe. Należałoby wykonać pełen zakres robót budowlanych i inwestycyjnych segmentu dydaktycznego oraz dodatkowo węzła cieplnego, znajdującego się w części sportowo-rekreacyjnej szkoły. Konieczne byłoby także większe zaangażowanie wykonawcy i podwykonawców na tej konkretnej budowie i wprowadzenie pracy na przedłużonym dniu roboczym".* A jednak.

Wyjaśnienie można byłoby przyjąć za dobrą monetę, gdyby nie obwarowano go kilkoma zastrzeżeniami. „Zaangażowanie" mogłoby m.in. doprowadzić do zmniejszenia tempa robót na innych budowach, w tym również mieszkaniowych. Trzeba też wziąć pod rozwagę ewentualne pogorszenie jakości robót, wywołane przyspieszeniem prac. Proponowane zmiany wymagają wreszcie wyrażania zgody na ich wprowadzenie przez SPB „Pojezierze" oraz jego białostockich partnerów, czyli BPiE i BPIS. Okazuje się też, że całej sprawie może pomóc *„odbywanie cyklicznych narad koordynacyjnych z udziałem wszystkich zainteresowanych stron"*. W myśl zasady — narada dobra na wszystko.

Radni i inne tzw. czynniki społeczne obstają przy swoich racjach. Front inwestycyjny trzyma się jednak mocno. Wie bowiem, że władzy miejskiej nie wystarcza argumentów, a ściślej mówiąc pieniędzy. W listopadzie br. miastu brakowało 165 mln zł na opłacenie faktur dla... Suwalskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Pojezierze". Chodzi oczywiście o mieszkania budowane przez wierzyciela. Nie jest więc łatwo upominać się o szkołę. Brakuje też pieniędzy na wykup i przygotowanie terenów dla „mieszkaniówki" przewidzianej do realizacji w następnym roku. A przecież mieszkania są problemem numer jeden wśród wielu, wielu innych. Budżet jest niestety więcej niż skromny. Sytuację polepszył dodatkowy miliard złotych otrzymany od wojewody po staraniach MRN.

Budownictwo mieszkaniowe, we wszystkich jego formach, uzyskało w przyjętych przez MRN założeniach planu na rok 1989 wyraźny priorytet. Wśród uprzywilejowanych, a raczej najbardziej potrzebujących, dziedzin znalazły się również oświata oraz ochrona zdrowia i środowiska.

Swoje propozycje i opinie mogły zgłaszać wcześniej różne środowiska i zakłady. Niektóre z tego uprawnienia skorzystały, m. in. Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Zdaniem zarządu tej spółdzielni należy przyspieszyć wykup terenów i przygotowanie infrastruktury komunalnej na projektowanym osiedlu „Północ III". Trzeba o tym pomyśleć już teraz, aby móc rozpocząć budowę bloków, które mają być zakończone w 1990 r. Czasu pozostało niewiele. Aby wykonać plan 5-letni trzeba w latach 1989—90 zdobyć się na minimum 1791 mieszkań.

Również wspomniane na początku SPB „Pojezierze" podzieliło się własnymi uwagami. Uczyniło to w sposób szczery i bez złudzeń. Np. zakwestionowało realność zamierzeń w budownictwie komunalnym. Dlaczego? Zapowiedziało bowiem, że nie podpisze umowy na realizację jednego z budynków ze względu na niewypłacalność miasta. Przedsiębiorstwo deklaruje się jednocześnie przekazać prawie 100 mieszkań więcej, ale spółdzielczych. Kolejna uwaga, a właściwie zarzut, dotyczyła braku w założeniach jakiejkolwiek próby dokonania bilansu finansowego. *„Takie planowanie* — stwierdza się — *musi budzić poważne obawy każdego mieszkańca miasta".*

Czy każdego? Chyba nie, bo nie wszyscy interesują się powstawaniem koncepcji planistycznych. Nie wiedzą też prawie nic o przetargach i wyborach jakie temu towarzyszą. Ludzi obchodzą przede wszystkim efekty, a nie rozterki służb miejskich, czy radnych. Sytuację utrudnia jeszcze fakt — co słusznie zostało zauważone przez dyr. Marka Jankowskiego z „Pojezierza", że radni dyskutując nad założeniami nie wiedzą na czym stoją. Ale doskonale zdają z tego sprawę. Mówił o tym na sesji MRN — **Ryszard Żółtowski.** Dokonuje się co prawda pewnych szacunków, ale ostatnimi czasy na niewiele one się zdają. Na razie najpoważniejszą rzeczą jest bowiem inflacja i rosnące z każdym dniem koszty. O własności komunalnej i przekazaniu niektórych przedsiębiorstw dla administracji terenowej też coraz ciszej.

Dążenia do przyspieszenia budowy szkoły na „Północy" nie są jedynym przykładem rozterek i kontrowersji. Jest ich znacznie więcej,. prawie tyle co potrzeb. Nie są one jednak równe możliwościom. I tu leży pies pogrzebany. Radni nie będą mieli więc łatwego zadania przy ostatecznym zatwierdzaniu planu. Szkoła czy jeszcze jeden budynek mieszkalny, żłobek czy przedszkole, wodociąg, czy gazociąg...

J. MARKS

Gdy na piątym piętrze białostockiej kliniki mówię do młodej dziewczyny w białym fartuchu: — Ja do Pani doktor Kinalskiej, słyszę odpowiedź z nutką pretensji w głosie: — do pani profesor Kinalskiej.

Wszystko, co najważniejsze

TAK WIĘC do pani profesor. Bo właśnie 1 grudnia 1988 r. w Belwederze pani dr Ida Kinalska, uchwałą Rady Państwa otrzymała nominację na profesora nadzwyczajnego nauk medycznych.

I z tego powodu cały ten szum. I moja tu wizyta, i kwiaty, i telegramy — od ministra Zdrowia, od kolegów z kraju i zagranicy, gratulacje przyjaciół i niekłamana duma współpracowników.



Fot. Z. ZAREMBA

Więc pani profesor dr hab. Ida Kinalska poświęca mi trochę czasu w swoim pracowitym dniu, bo nic się przecież nie zmieniło i wszystkie sprawy Kliniki Endokrynologicznej, którą kieruje są wciąż te same.

Rozmowę zaczynamy od początków pracy zawodowej, ale składa się przecież na to wiele rzeczy. I przyjazd do Białegostoku, nauka w szkole, studia na Akademii Medycznej i zdobywanie stopni naukowych no i życie rodzinne, którego nie można było zaniedbać. I tak zaczyna się nasza rozmowa od przywiązania do Białegostoku właśnie, gdzie przeżyło się wszystko co najważniejsze.

*

Można przywiązać się do miejsca, które stało się przystanią życiową z wyboru. I ja już wiem skąd tyle miłości do tego miasta okazywanej przez panią prof. dr Idę Kinalską. Rodzinne miasto — Oszmiana pod Wilnem nie zdołało zapisać się w pamięci, bo jako dziecko została stamtąd wywieziona wraz z rodzicami do Kazachstanu. Więc o Oszmianie można mówić tylko z nutką sentymentu, jak o dalekim rodzinnym gnieździe. Pobyt w stepowym sole Kazachstanu lepiej wymazać z pamięci i te wszystkie lata biednego dzieciństwa.

Znalazł się więc na drodze powrotnej z wygnania — Białystok, dokąd przyjechała z mamą w 1946 roku. Ciche, spokojne miasto na kresach, wtedy zniszczone. Tylko tutejsi ludzie byli pełni optymizmu i serdeczności. I tak już zostało to miasto na szlaku, wybrane przypadkowo — miastem, gdzie pani Ida założyła po latach swój rodzinny dom, gdzie wychowała troje dzieci i gdzie pracuje kierując kliniką endokrynologiczną.

Czy od zawsze chciała być lekarzem? No nie, bo najpierw wykryto zdolności do muzyki, co się skończyło nauką gry na skrzypcach w szkole muzycznej. Miała już nawet próby w Orkiestrze Symfonicznej, a choć bardzo muzykę kochała, to jednak sama doszła do wniosku, że wielką skrzypaczką nie będzie. Fascynowała ją medycyna. Lata studiów na Białostockiej Akademii Medycznej uwieńczone zostały dyplomem lekarza uzyskanym w 1959 roku. I to były bardzo pracowite lata. Właśnie w czasie studiów wyszła za mąż, w czasie studiów przyszły na świat dzieci — najpierw córka, a w 1959 roku synowie — bliźniacy. A więc nauka, egzaminy, dom i dzieci.

Pierwsza prac w szpitalu w laboratorium, a w 1968 roku już przy łóżku chorego. Specjalizacja z interny, ale wtedy szczególne zainteresowania szły w kierunku przemiany materii, chorób metabolicznych i chorób związanych z zaburzeniami czynności gruczołów wewnętrznych.

Doktorat zrobiła prof. Kinalska pracując już w klinice. Temat — „Zaburzenia przemiany węglowodanowej", promotorem był prof. **Andrzej Kaliciński.** Pracę habilitacyjną na temat „Zaburzenia przemiany lipidowej", której opiekunem był prof. **Antoni Gabryelewicz,** obroniła w roku 1978.

Po doktoracie jako stypendystka rządu francuskiego przez rok przebywała w Paryżu pracując w klinice diabetologii, gdzie spotkała się z doskonałymi warunkami do nauki i pracy. Przyjaźń zadzierzgnięta wówczas trwa do dziś, co się przejawia między innymi w zaproszeniach na zjazdy francuskich diabetyków.

Coraz bogatsze były jej doświadczenia w leczeniu chorych na cukrzycę. Już mogła podjąć się zorganizowania Kliniki Endokrynologicznej. I to od podstaw. Zyskała zrozumienie potrzeby istnienia kliniki, miała za sobą poparcie i pomoc asystentów. Dr **Maria Górska** zrobiła specjalizację z endokrynologii i była jednym z najbardziej oddanych tej sprawie pracowników. Diagnostyka wymagała specjalnej aparatury i pomieszczeń. Dużym udogodnieniem stała się możliwość korzystania z usług Zakładu Medycyny Nuklearnej.

I powiodło się. Obecnie klinika ma do dyspozycji najbardziej nowoczesny aparat QUANTUM, firmy Abbot, przy pomocy którego można oznaczać hormony tarczycy. To znaczy za pomocą techniki immunoenzymatycznej, bez użycia izotopów, szybko, bardzo dokładnie i bez szkodliwości dla zdrowia personelu. Już samo zorganizowanie kliniki stawia prof. Kinalską w rzędzie najbardziej zasłużonych pracowników naszej służby zdrowia. A służba to ciągła troska o pacjentów wszystkich, a szczególnie tych chorych na cukrzycę którzy oddają się pod opiekę kliniki. To jest choroba stara jak świat i wciąż jeszcze pełna niezgłębionych tajemnic. Najnowsze osiągnięcia w leczeniu to intensywna insulinowa terapia. Dobrze, że są glukometry, aparaty do oznaczania poziomu cukru we krwi. Produkuje je białostocka firma „Remed". Są także doskonałe strzykawki „NOVO-PEN", które można nosić w kieszonce jak wieczne pióro, lecz produkowane za granicą do tanich niestety nie należą.

Cukrzyca to choroba naszej cywilizacji, a jak ją uśmierzyć radzą wspólnie lekarze diabetycy na świecie. Do tej międzynarodowej społeczności lekarskiej należy prof. Kinalska i jak sama mówi, dobrze już się tam zadomowiła. Ostatnio uczestniczyła w wielu zjazdach i kongresach międzynarodowych — i była gościem wielu klinik. Brała udział w trzech kongresach diabetyków — w Paryżu, Rzymie i Moskwie. Była w Klinice w Huston w Teksasie, a także na VIII Międzynarodowym Kongresie Endokrynologii w Kioto w Japonii. Ze spotkań tych przywozi do swojej białostockiej kliniki wszystkie nowości jakie się tylko pojawią w leczeniu cukrzycy i zaburzeń czynności gruczołów wydzielania wewnętrznego. Piastuje też odpowiedzialne funkcje społeczne — prof. Ida Kinalska jest przewodniczącą sekcji endokrynologii Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, przewodniczącą Komisji Nagród Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Endokrynologii. Białostocka Klinika współpracuje z kliniką o tej samej specjalności w Kownie, ku obopólnym korzyściom.

Jakież więc pracowite jest życie pani profesor, która mówi, że miała szczęście do dobrych nauczycieli i wylicza: prof. prof.: **Chlebowskiego, Kalicińskiego i Gabryelewicza.** Sama również ma w tym zakresie zasługi. Była promotorem 8 prac doktorskich, co jest powodem do satysfakcji. Najbardziej ze wszystkich tytułów jakie uzyskała, cieszy właśnie niedawno nadany tytuł profesora nadzwyczajnego nauk medycznych, który jest uznaniem jej pracy, działalności w zwalczaniu chorób w klinice, którą sama zorganizowała.

A więc i my w imieniu miasta Białystok, które kiedyś wybrała profesor Ida Kinalska za swoje — składamy serdeczne gratulacje.

ANNA ZAREMBINA

Na łamach „Naszej Wsi"

Jak zwykle w tygodniku znajdujemy publikacje dotyczące naszego regionu. **„Zatruta klasa"**, to tytuł artykułu **Andrzeja Dramińskiego** o fuszerce budowlanych, którzy postawili budynek Szkoły Podstawowej nr 3 w Augustowie. Radość z otwarcia ładnego obiektu została zmącona wykryciem emisji dużych dawek fenolu i formaldehydu.

„Gwoździem" numeru jest niewątpliwie artykuł **Andrzeja Brauna „As treflowy".** Autor nakreślił wielobarwny portret znanego w woj. białostockim działacza — **Zdzisława Lipskiego,** prezesa **WZKOiR** na tym tle przedstawił fakty i oceny dotyczące kierowanej przezeń organizacji. Oto co pisze o bohaterze: *„... był zapewne dzieckiem grzecznym i spokojnym ponieważ i w latach dojrzałej młodości stąpał po biurowych korytarzach niemal bezszelestnie, a jedyny dźwięk jaki dochodził od jego biurka, to brzęk łyżeczki mieszającej herbatę".* I dalej *„Od czego zaś kółka są, okazało się niebawem. Wiosną 1986 roku w sali kina „Forum" odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych blisko dwustu rolnikom i pracownikom kółek zwiezionym tu z całego województwa. Był to wielki dzień w życiu prezesa".*

Tymczasem ... *„W wielu spółdzielniach spada systematycznie liczba wykonywanych usług i pogarszają się wyniki w produkcji rolnej (...) Wykorzystanie ciągników na przykład zwiększyło się w roku 1987 do 1004 godzin (43 miejsce w kraju), w dynamice rozwoju usług dla ludności Białystok przesunął się na 27 lokatę ...".*

Polecamy lekturę „Naszej Wsi", która od dziś jest w kioskach.

Jad (niekoniecznie) kiełbasiany

Ciąg dalszy ze str. 3

więcej w nich, niż przewidują normy, sadzy. Tym samym kiełbasa z wędzenia wychodzi rzeczywiście przybrudzona. Trzeba ją było przecierać. Proces ten w żadnej „technologii" produkcji nie został przewidziany. Ja też nie utworzyłem stanowiska „przecieracza", bo o potrzebach kadrowych decydował zarząd. Pracujący zaś w masarni, w nienormalnych przecież warunkach, na nadmiar wolnego czasu również nie narzekali. Trafiała się więc kiełbasa przybrudzona. Wszystkiego nie potrafiłem dopilnować.

— Przede wszystkim dlatego, że zarząd zwyczajnie o nas zapomniał. Liczone były tylko pieniądze, które spływały do kasy spółdzielni. Poza tym nikogo nie obchodziliśmy. Miano do mnie pretensje o psującą się słoninę. Rzeczywiście się psuła. Pozyskiwaliśmy jej jednak 400—500 kg dziennie. Sprzedawaliśmy góra 100 kg. Resztę trzeba było przechować. Gdzie? Przecież należało ją zamrozić, a nasze komory chłodnicze osiągały zaledwie zerowe temperatury. Soliliśmy więc słoninę, a ta jeleczała.

— Zarzuca mi się, że jako kierownik powinienem znaleźć rynki zbytu. Miałem więc produkować, myć wędliny i jeszcze nimi handlować? Nie będę tego komentował. Powiem tylko, że administracja masarni składała się z kierownika, zastępcy i dwóch osób rozliczających produkcję. W zarządzie spółdzielni funkcjonuje zaś wyspecjalizowany dział obrotu towarowego.

— O nienormalnej strukturze organizacyjnej niech świadczy też i taki fakt. Masarnia, jak mówiłem, ciągle się sypała. To kafelki, to krany, zlewy — coś tam jeszcze. Była na miejscu, a jakże — czternastoosobowa brygada remontowa — tyle że podlegała kierownikowi działu administracyjnego, stale urzędującemu w zarządzie. On decydował o ich pracy. A że brygada pracowała na rzecz całej spółdzielni...

Papierowa wojna

Wszystkie te spory są udokumentowane. Kierownik masarni dysponuje wcale pokaźną teczką kopii pism, które wysyłał do zarządu, zarząd zaś ma równie wiele odpisów napomnień i upomnień kierowanych do kierownika. Nie były to — poza jedną — kary regulaminowe. Ot, takie tam różne przytyki. Przeglądam to wszystko z mieszanymi uczuciami. Bardziej przypomina mi to zabawę dzieci niż poważne próby rozwiązania istotnego przecież problemu. Ten schodziłby jakby na dalszy plan. Najważniejsze było udowodnienie, kto tu silniejszy.

Lepszy okazał się zarząd. **Kierownik odszedł. Nikt natomiast z kierownictwa spółdzielni za swoją pracę nie został ukarany. Chociaż kontrolerzy i wojewódzkie władze handlowe wręcz tego żądały. Zarząd wybronił się od kar. Jest teraz pełen optymizmu. W przyszłym roku szykuje się do generalnego remontu masarni, przyjdzie nowy szef, będzie dobrze.**

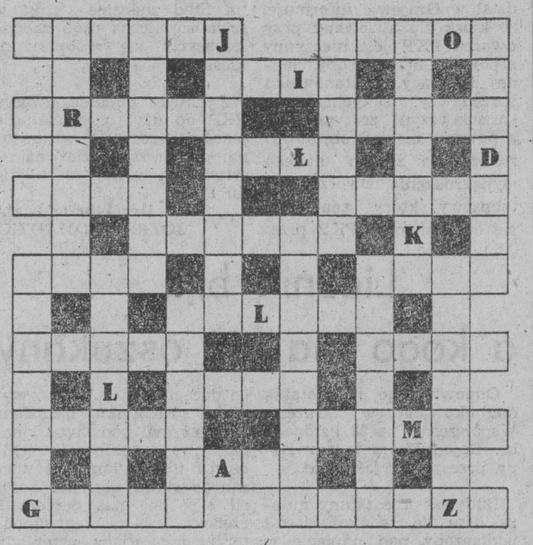
Mam jednak wątpliwości. Usunięcie usterek to ledwie pierwszy krok do powodzenia. Wymienić przecież trzeba niemal cały park maszynowy. Urządzenia, jeszcze przed ich uruchomieniem, były niewiele warte. Ich wymiana to rzecz niezwykle kosztowna. Spółdzielnia do potentatów finansowych nie należy. Obym był złym prorokiem, długo jednak jeszcze bielszczanie jeździć będą po wędliny do Białegostoku. — Bo ta nasza kiełbasa, zawsze niesmaczna — powiedziała mi jedna z mieszkanek miasta — już na drugi dzień staje się zielona.

Zmianami personelu można dokonać wiele. Wiele też należy żądać od podległych pracowników. **Tylko wtedy jednak, gdy się stworzy właściwe warunki pracy. Inaczej jad — niekoniecznie kiełbasiany — znowu da o sobie znać.**

MAREK GRZEŚKIEWICZ

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.



■ pojazd służby zdrowia ■ obniżenie terenu otoczone wzniesieniami ■ osłaniana przez oponę ■ zawodowy jeździec konny ■ skrzynia ■ narzędzie do pielenia chwastów ■ niejedna w zeszycie ■ pieśń operowa ■ bezkrytycznie przyjmowane twierdzenie ■ pozycja gimnastyczna ■ duży, niezgrabny powóz ■ nauczyciel ■ cierpienie, męka ■ ryba z rodziny karpiowatych ■ ogół pracowników zakładu ■ mistrzostwo, biegłość ■ lalka z teatru kukiełkowego ■ szczelina pozostawiona w drewnie po przejściu piły ■ wróżba z kart ■ tytuł niższy od hrabiego ■ na głowie żużlowca ■ podarunek wigilijny ■ oświetla mieszkanie ■ otwór na szczycie wulkanu ■ miasto nad Prosną ■ pospolity chwast zbożowy ■ miejsce postoju statków ■ okrągła czapeczka bez daszka ■ fuszer ■ cienki, mocny sznurek ■ rowek na śrubie ■ opar.

KUPON
14 grudnia 1988
„GW"

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Jerzy Topolski — Historia i życie. Wydawnictwo Lubelskie 1988, nakład 4 000 egz., str. 222, cena 500 zł.

Zbiór szkiców i refleksji wybitnego historyka, poświęconych głównie zagadnieniom świadomości historycznej społeczeństwa, problemom prawdy, teorii i użyteczności widzianym w kontekstach: społecznym, politycznym i dydaktycznym, zarazem w odniesieniu do czasów dawniejszych i bliższych.

Aleksandra Ziółkowska — Blisko Wańkowicza. Wydawnictwo Literackie 1988, nakład 30 000 egz., str. 96, cena 350 zł.

„Ta książka nie jest monografią Wańkowicza ani też klasycznym wspomnieniem, napisanym z większego dystansu.

Napisałam ją spontanicznie, tuż po jego śmierci, pod wrażeniem tego odejścia, w zamiarze utrwalenia chwil, które szybko zacierają się w pamięci. Nie zastanawiałam się, czy jakiś mit zubażam, czy też tworzę nowy, nie chodziło mi o syntezę jednego życia, lecz raczej o ukazanie wielu dni powszednich z ostatnich lat wielkiego pisarza". (ze wstępu autorki).

Kazimierz Sosnkowski — Cieniom Września. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1988, nakład 40 000 egz., str. 289, cena 850 zł.

Niniejsze wspomnienia powstały z inspiracji Redakcji „Bellony" w roku 1942. We fragmentach opublikowane zostały w latach 1980—81, najpierw na emigracji, następnie w kraju. Prezentowany tekst oparty jest na maszynopisie z 1942 r., przechowywanym przez autora i w roku 1983 udostępnionym Wydawnictwu MON przez żonę generała. (zet)

Pola i słowa

Liczyć na krasnoludki?

W dalszym ciągu nie tylko dzieciom, ale i dorosłym opowiadamy barwne bajki o krasnoludkach. Jest ich bez liku, rozmnażają się jak drobnoustroje, są bardzo pracowite, zaradne, oszczędne. Mało jedzą, zadowolą się byle czym i wyśpią pod rozłożystymi drzewami, a produkują dużo, coraz więcej. Stanowią wzór dla wszystkich istot żyjących i myślących. Stąd prosty wniosek: powierzmy im nasze sprawy — zapanuje wkrótce raj na ziemi. My będziemy odpoczywać, one wykonają za nas plan 5-letni i programy perspektywiczne.

DOŚĆ CZĘSTO słyszymy, że dostawy żywności zależą w prostej linii od ilości osób parających się rolnictwem. Każde gospodarstwo „wypadające" z gry, to ponoć nieszczęście, nawet tragedia. Taka strata, taka szkoda. I ludzi, i kwintali. Co małe, to piękne, co duże — pokraczne i podejrzane. Wszakże ziemia stanowi dobro ogólnonarodowe i każdy ma prawo do swoich arów. W ogóle dużo filozofujemy, pomijając doświadczenia innych, którzy już przeżyli epokę łopaty i kasztanka.

WIELCE POUCZAJĄCE są dane, które dotyczą ludności rolniczej. W roku 1950 pracowało na wsi: w krajach rozwijających się przeszło 81 proc. społeczeństwa, a w państwach rozwiniętych — 38 proc. Przed trzema laty wskaźniki te wynosiły prawie 63 i 10,3. Jak przewidują eksperci FAO na przełomie wieków w pierwszej grupie krajów będzie żyć na wsi więcej niż połowa ludności, podczas gdy w drugiej grupie — 5,5 proc. Prognozy sięgające jeszcze dalej (roku 2050) mówią, że w Trzecim Świecie ma trudnić się prowadzeniem gospodarstwa rolnego co trzeci obywatel, a w pozostałych rejonach — tylko 2 proc. Nie oznacza to wcale, że produkcja i dystrybucja żywności będzie proporcjonalna do ilości osób wykonujących zawód rolnika; wprost przeciwnie — wszystko wskazuje na to, że państwa rozwinięte pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym, zaspokoiwszy swe potrzeby, zechcą sprzedawać rosnące nadwyżki na rynkach międzynarodowych.

INNE STATYSTYKI są jeszcze bardziej wymowne. Co druga rodzina wiejska w rejonie biedniejszym żyje poniżej granicy ubóstwa, a 800 mln ludzi, czyli jedna trzecia ogółu mieszkańców — w skrajnej nędzy. Jakże więc mówić tam o parytetach, prawach, korzystaniu z osiągnięć naukowych i cywilizacyjnych, perspektywach? Zielona rewolucja, z którą wiązano tyle nadziei, przyniosła ograniczone rezultaty. Okazało się szybko, że z tych nowych szans mogą skorzystać tylko gospodarstwa większe, bogatsze, lepiej przygotowane do zastosowania na szerszą skalę nowości technicznych i technologicznych. W każdym przypadku trzeba najpierw dużo wydać, by osiągnąć korzyści. Dla tej kategorii gospodarstw idealne rozwiązanie stanowią wszelkiego rodzaju zespoły. Takie są zalecenia specjalistów z FAO, ale wszelkie sugestie torują sobie z trudem drogę do powszechnej praktyki. Wszakże „każdy na zagrodzie równy wojewodzie" — hasło to jest mocno zakorzenione w świadomości ludzi, nie tylko w naszym kraju.

UWAGA EKSPERTÓW światowych organizacji jest skierowana przede wszystkim na regiony, gdzie dominuje nadal rolnictwo zacofane, prymitywne, rozdrobnione. Z programów postępu w tej dziedzinie skorzystało ostatnio m.in. 25 państw afrykańskich (170 mln dolarów). Głównie dla ich potrzeb tworzony jest pod Rzymem bank nasienia bydła. Fachowcy roztaczają opiekę nad gatunkami roślin dzikich, które mogą być przydatne w genetycznym doskonaleniu upraw polowych. Coraz więcej darów przyrody ginie bezpowrotnie. Codziennie „znika" z powierzchni ziemi 320 km kw. lasów tropikalnych (rocznie tyle, co jedna trzecia obszaru Polski). Zjawisko to wpływa niekorzystnie m.in. na klimat, a tym samym na warunki gospodarowania. Urbanizacja i industrializacja „okradają" rolnictwo z tysięcy hektarów, a na zagospodarowanie nowych terenów nie wystarcza funduszy. W szybkim tempie zwiększa się liczba ludności — jak na ironię — głównie w krajach rozwijających się, gdzie i tak są trudności z zaspokojeniem potrzeb rynku żywnościowego.

NA DYNAMIKĘ rozwoju rolnictwa wywierają negatywny wpływ stagnacja gospodarcza i ograniczona wymiana handlowa. W latach sześćdziesiątych przyrosty produkcji żywności sięgały 5 proc. rocznie, w następnej dekadzie wskaźnik był nieco większy niż 3 proc., a ostatnio wynosi tylko 2,2 proc. Co dziwniejsze, kraje Trzeciego Świata muszą eksportować więcej tych artykułów niż importują. Paradoksalny jest fakt, że np. Bangladesz sprzedaje produkty żywnościowe... Stanom Zjednoczonym (oczywiście, za grosze). Biedny musi tracić, bogaty korzysta i chwali takie układy.

Z TEGO WYNIKA, że bajki o pracowitych i gospodarnych krasnoludkach są dobre, ale dla grzecznych dzieci. Nie zabawiajmy nimi dorosłych, poważnych ludzi Twierdzenie, że tylko małe gospodarstwa mogą zapewnić nam dostatek, szczęście i pomyślność trzeba wreszcie schować do lamusa. Podstawą każdej działalności są rozsądek, odpowiednie struktury i proporcje, organizacja pracy, wszechstronny postęp, prawa ekonomiczne. **Trzeba sięgać do doświadczeń innych, którzy potrafili zracjonalizować produkcję żywności. Oni odcięli się dawno od filozofii krasnoludków i odgrywają rolę potentatów.**

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

PRZYSPIESZONE TERMINY

- jednostki gospodarki uspołecznionej
- osoby z inicjatywą
- organizacja spółek z o.o. akcyjnych i fundacji
- projekty aktów notarialnych
- scenariusze, analizy
- porady, konsultacje, propozycje

Informacje „MIKU-GLOB" spółka z o.o. Warszawa, ul. Mokotowska 51/53, tel. 28-21-32 w godz. 9—18.

k 5655-00

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ HANDLOWEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „PODLASIE" w Białymstoku

Uprzejmie informuje P.T. Klientów, że

PROWADZI SPRZEDAŻ (bez recept) NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH APARATÓW SŁUCHOWYCH typu AS-10 CS

przeznaczonych dla osób ze średnią i dużą utratą słuchu.

Cena jednego aparatu wynosi 30.000 zł.

Sprzedaż prowadzona jest w sklepie nr 69 rehabilitacyjnym przy ul. Sobolewskiej (wjazd od ul. Armii Czerwonej) tel. 433-340.

ZAPRASZAMY

k 5818-1

Jeżeli: *handlujesz *produkujesz *świadczysz usługi

- POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW
- POTRZEBNI CI KOOPERANCI
- CHCESZ SIĘ POZBYĆ ZBĘDNYCH MASZYN I SUROWCÓW

DAJ REKLAMĘ W „PRZEDSIĘBIORCY BIAŁOSTOCKIM 1989"

-pierwszym w Polsce informatorze o przedsiębiorczości dla przedsiębiorczych

* ATRAKCYJNA SZATA GRAFICZNA
* DUŻY NAKŁAD
* EKSPRESOWE TEMPO WYDANIA

NIE ZWLEKAJ, ZGŁOŚ SIĘ!

ito „ITO", 15-205 BIAŁYSTOK ul. Nowowarszawska 49 tel. 41-09-54, telex: 85 25 69

KOMUNIKAT

PKO

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI Bank Państwowy I Oddział w Białymstoku uprzejmie informuje, że losowanie kolejności uprawnień do nabycia samochodów osobowych w trybie przedpłat w 1989 r. odbędzie się w gmachu PKO — Banku Państwowego II Oddziału w Białymstoku, ul. B. Chrobrego 2 — sala konferencyjna, I piętro — w dniu 16 grudnia 1988 roku o godz. 9.

W losowaniu uczestniczyć będą przedpłaty wniesione w Powszechnych Kasach Oszczędności i Bankach Spółdzielczych na terenie województwa białostockiego z deklarowanym terminem zakupu w 1985 r., które w 4 kolejnych losowaniach nie uzyskały uprawnienia do nabycia samochodu na lata 1984—1988.

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy I Oddział w Białymstoku

k 5856-1

„AGROMET" FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH w Czarnej Białostockiej

ZATRUDNI

- mistrza do warsztatu samochodowego
- elektromontera samochodowego
- operatora koparki K 606
- operatora żurawi samojezdnych (dźwigowego)
- spawaczy

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. Białystok 751-795 wewn. 371 w godzinach 7.15—15.15.

k 5615-00

Rejon Energetyczny Białystok, przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok

dn. 88.12.15—12.16. w godz. 8—11 ul. Podleśna 1, 3, 5, 5A, 13, 15. ul. Parkowa 18, 23. ul. Grottgera 12.
dn. 88.12.15 w godz. 11—14 ul. Podedwornego 12, 14.
dn. 88.12.15 w godz. 9—14 ul. Włókiennicza, Waryńskiego, Czysta — odbiorcy zasilani z linii napowietrznej.
dn. 88.12.16—12.15. w godz. 8—14 ul. Saturna, Plutonowa, Neptuna, Produkcyjna Sz. Płn.-Obwodowa, na wysokości Zawad, Gajowa — z sieci napowietrznej od strony Sz. Płn.-Obwodowej.
dn. 88.12.15—12.17 w godz. 9—14 ul. Ogrodniczki, Gromadzka, Fiodorowicza, Rzemieślnicza, Blokowa, Scaleniowa.
dn. 88.12.16 w godz. 9—12 Kleosin, ul. Zambrowska, Żeromskiego, Reymonta, Gałczyńskiego, Zawadzkiego, Kleosin — Kurniki, Kruczkowskiego, Broniewskiego, Tuwima, Dąbrowskiej.
dn. 88.12.16 w godz. 11—14 ul. Kolejowa, mag. PTHW, meblowy, komis meblowy, S-nia Odzieżowa „Sawa", „CEKAR".

miejscowości:

dn. 88.12.15—12.16 w godz. 8—14. Zawady wieś i kol. k.Białegostoku.
dn. 88.12.15—12.30 wieś Jurowce — wyłączenia rotacyjne.
dn. 88.12.16 w godz. 8—14 „Wiking", Muzeum Wsi, Jurowce Zajazd, Jurowce, kol. Jurowce, Osowicze-Szelachowskie, Osowicze, Osowicze II.
dn. 88.12.17 w godz. 8—12 Horodniany, Księżyno, szkoła, Księżyno kol., SOP — Księżyno, kol. Ignatki.
dn. 88.12.19—12.20. w godz. 8—14: Nowoaleksandrowo, Nowoaleksandrowo II, III, Bogdan IV, kol. Leńce, Leńce.
dn. 88.12.21 w godz. 8—14: Królowy Most, Sofipol, „Carpatia", Przechody, Kołodno, Kołodno RSP, Palatka.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej, nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli lub dzielnic, do których należą wyszczególnione ulice. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 5718-1

WOLA

ZAKŁADY MECHANICZNE PZL WOLA WARSZAWA im. Marcelego Nowotki

PRODUCENT I EKSPORTER SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH I ZESPOŁÓW PRĄDOTWÓRCZYCH

ZATRUDNIĄ

na stanowiskach robotniczych

- odlewników (formierzy, zalewaczy kokil, rdzeniarzy),
- suwnicowych, ślusarzy maszynowych
- mechaników silnikowych, robotników obsługi
- operatorów obrabiarek skrawających — tokarzy, szlifierzy, frezerów
- spawaczy z uprawnieniami
- lakierników, galwanizerów
- pracowników budowlanych — murarzy, betoniarzy, tynkarzy
- robotników magazynu i robotników transportu
- stolarzy, cieśli
- hydraulików, piecowych
- elektromonterów NN i WN z uprawn. SEP lub na — staż
- techników elektroników

Zakłady zapewniają

- pracę dobrze wynagradzaną wg zasad zakładowego systemu,
- pełną opiekę socjalną,
- ABSOLWENTOM szkół wysoką pożyczkę w połowie umarzaną
- Zamiejscowym mieszkanie (zakwaterowanie) w hotelu robotniczym.

Do pracy przyjmuje dział osobowy i szkolenia zawodowego telefony 36-36-21 wewn. 24-42.

DOJAZDY: do pętli na WOLI

T: 10, 11, 26, 27

A: F, 105, 106, 129, 163, 194, 489, 713.

k 5652-0

telewizja satelitarna

ARCON NAJBLIŻEJ ŚWIATA



ARCON

00-553 WARSZAWA, UL.KOSZYKOWA 30/12
TEL 28 48 80, 21 65 57 TLX: 816540 ARCON PL

• 30 PROGRAMÓW • URZĄDZENIA Z USA, JAPONII •
• SERWIS NA TERENIE CAŁEGO KRAJU •

k 5186-0

„OŚWIATA" KSP

Oddział Wrocław

ORGANIZUJE

2-TYGODNIOWE KURSY POŁĄCZONE Z WCZASAMI w Karpaczu, Jagniątkowie, Borowicach, Sobieszowie i innych uzdrowiskach

☆ Języka niemieckiego — dla początkujących, zaawansowanych i konwersacyjne corocznie od czerwca do września. Równolegle na turnusach będą przyjmować grupy wczasowe obywateli NRD.

☆ Zawodowe — agentów handlowych, kierowników z-dów gastronomicznych, tkactwa artystycznego, bukieciarstwa-kwiaciarstwa.

☆ Kwalifikacyjne — na tytuł czeladnika lub mistrza w różnych zawodach (m.in. krawiectwo, dziewiarstwo, samochodowe wszelkich specjalności, ogólnobudowlane wszelkich specjalności, ślusarstwo i inne wg potrzeb) **oraz we Wrocławiu semestralne 2-tygodniowe przyuczające do zawodu:**

- Kosmetyczne — 3 semestry po 2 tygodnie
- Spawanie gazowe — 2 semestry po 2 tygodnie
- Spawanie elektryczne w osłonie CO_2 i argonu 2 semestry po 2 tygodnie.

Osoby towarzyszące mile widziane. Przyjęcia w kolejności zgłoszeń. Zapisy przyjmuje KSP „Oświata" we Wrocławiu ul. Ruska 46 b tel. 44-25-64 lub 37-777.

k 5408-0

ZAKŁAD USŁUG WYSOKOŚCIOWYCH P.P.R.H.i.U. „DEMPOL" BIAŁYSTOK 15-863 ul. RADZYMIŃSKA 18 tel. 34744

OFERUJE:

- ANTYKOROZYJNE ZABEZPIECZANIE WYSOKICH KONSTRUKCJI STALOWYCH (KOMINY, MASZTY, ZBIORNIKI, MOSTY, ESTAKADY, SUWNICE)
- MALOWANIE KOMINÓW BETONOWYCH
- WYBURZANIE KOMINÓW
- NAPRAWA I MALOWANIE ELEWACJI WYSOKICH BUDYNKÓW
- MONTAŻ I KONSERWACJA DEKORACJI I REKLAM
- USZCZELNIANIE BUDYNKÓW WIELKOPŁYTOWYCH
- MYCIE SZYB

KAŻDA PRACA NA KAŻDEJ WYSOKOŚCI - BEZ DŹWIGÓW I RUSZTOWAŃ

— JEDNOSTKA GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ —

k 5162-0

OŚRODEK WYTWÓRCZO-PROJEKTOWY

ARCUS

MŁODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Białymstoku

OFERUJE

- projekty w zakresie budownictwa we wszystkich branżach
- badania techniczne podłoża gruntowego
- inwentaryzacje obiektów budowlanych
- usługi produkcyjne (części zamienne, przyrządy, wykrojniki, narzędzia specjalistyczne)
- dokumentacje technologiczne i konstrukcyjne procesów technologicznych, przyrządów, urządzeń
- pośrednictwo kooperacyjne
- usługi plastyczne
- pomiary skuteczności zerowania.

INFORMACJE TELEFONICZNE — Białystok, tel. 318-41.

k 5465-0

USŁUGI

TELENAPRAWA, 752-972, Gacki. g 5246-0

MASAŻE lecznicze. Andrulewicz 414-204. g 5333-1

NAPRAWA maszyn szyjących. Upalna 34, Tel. 240-75 Borowski. g 5068-0

PRALKI automatyczne, zamrażarki — naprawa. 510-925 Zdanowicz. g 5327-0

MALOWANIE, tapetowanie, sztukatorstwo, remonty wnętrz. Poniedziałek, środa 15—17, Ełk, tel. 39-44 Supiński. Sg—4743-1

AUTOALARMY, Inż. Sosnowski, Gedymina 21. g 5045-0

ZAKŁAD Blacharstwo-Lakiernictwo oferuje szybkie wykonanie usług. Zawady 84B, Klukowski. g 5345-1

DEZYNSEKCJA, deratyzacja. Ełk, tel. grzecz. 40-28, Kacperski. p 1088-0

WYKONUJĘ instalacje wodno-kanal. i centralnego ogrzewania z materiałów własnych i powierzonych Białystok, ul. Juchnickiego 2 m. 14, Mateuszuk. g 5328-1

WYKONUJĘ kosiarki rotacyjne współpracujące ze wszystkimi ciągnikami: C-330, C-360, C-385, 1002, 1004, T-25AZ, MTZ-80, MF-235. Zamówienia przyjmuję do dnia 31 grudnia 1988 r. Realizacja I kwartał 1989 r. Białystok, ul. Bugusławskiego 44, Sochoń. (dojazd przy poprawczaku). g 5378-1

RÓŻNE

STOLARZE — bardzo dobre warunki płacowe, na stałe zakwaterowanie, emeryci i renciści również. Spółdzielnia Pracy „Argo", Legionowo, ul. Kolejowa 8, tel. 74-28-65. g 5307-0

ŁUCZNIK Lz-3 — kupię. Dąbrowa Białostocka, tel. 446 (po 17). g 5300-0

SPRZEDAM domek jednorodzinny (stan surowy). Wiadomość: Mikołajki tel. 162-89. p 1094-0

„URSUS" C-360 — sprzedam. Wojciech Malinowski, Sawino 24, 16-072 Rzędziany, woj. białostockie. g 5367-1

KOMBAJN zbożowy „Bizon" w dobrym stanie — sprzedam. Lipina 16, 16-122, gm. Sokółka, woj. białostockie. g 5316-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Julicie Frank
z powodu śmierci
BRATA
składa
Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 5 w Białymstoku

g 5366-1

7 grudnia 1988 r. w wieku 61 zmarł
Edmund Kamiński
długoletni pracownik Spółdzielni Transportu Wiejskiego Oddział w Mońkach
Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
dyrekcja, POP, ZZ oraz cała załoga STW Oddział w Mońkach

k 5394-1

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Operetka" godz. 19 (duża scena). „Pokojówki" godz. 17 (mała scena).

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek — „Czarodziejski pierścień", godz. 10.

KINA W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — „Trzech ojców" prod. franc (od lat 15) godz. 13, 15.30 17.45 i 20.

„Ton" — „Krótkie spięcie" prod. USA (od lat 12) godz 10.30, 12.30, (ostatnie dni); „Mściciel znad Żółtej Rzeki", prod. Hongkong (od lat 15), godz. 14.30, 16.30, 18.30. Seans nocny: „Gliniarz z Beverly Hills — 2", prod. USA (od lat 18), godz. 21 (czyta lektor, ostatnie dni).

„Syrena" — „Dawno temu w Ameryce" cz. I—II prod. USA (od lat 18) godz. 10, 14, 18 (ostatni dzień).

„Studio" — Pożegnanie z filmem: „Tysiąc miliardów dolarów", prod. franc (od lat 15), godz. 17 i 19.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH: BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Ucieczka z Alcatraz" prod USA (od lat 15)

Dąbrowa Białostocka — „Uciekający pociąg" prod USA (od lat 18)

Hajnówka — „Szkoła kochanków" prod. polsk. (od lat 15)

Łapy — „Fala", prod. polsk. (od lat 15).

Mońki — „Dzika namiętność", prod. USA (od lat 18)

Siemiatycze — „Imię róży", prod. włosk-franc.-RFN (od lat 18).

Sokółka — „Powrót na ziemię", prod. USA (od lat 12).

Suchowola — „Lampart", prod. włosk. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Krótkie spięcie", prod. USA (od lat 12).

Grajewo — „Kronika wypadków miłosnych", prod. polsk. (od lat 15).

Kolno — „Operacja mojej córki", prod. CSRS (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Pantarej", prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — „Trójkąt bermudzki" prod polsk. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Mściciel znad Żółtej Rzeki", prod. Hongkong (od lat 15).

Suwałki „Barnaba" — „Kopalnie króla Salomona", prod. USA (od lat 12).

Augustów — „Nowy Jork, czwarta rano", prod. polsk. (od lat 15).

Banie Mazurskie — „Pokuta", prod. radz. (od lat 15).

Biała Piska — „Zamknąć za sobą drzwi", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Samorodek" prod. CSRS (od lat 15)

Ełk „Polonia" — „Pismak", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Studio" — DKF — projekcja klubowa.

Ełk „Zorza" — „Pełnia nad głowami", prod. polsk. (bo).

Giżycko — „Jutro była wojna" prod radz. (od lat 15)

Gołdap — „Dzieci gorszego boga", prod. USA (od lat 15).

Kowale Oleckie — „Być albo nie być", prod. USA (od lat 15).

Mikołajki — „Pluton", prod. USA (od lat 18).

Olecko — „Cienie", prod. polsk.-ang. (od lat 15).

Orzysz — „Krótki film o zabijaniu", prod. polsk., (od lat 18).

Pisz — „Chłodne lato 53" prod. radz. (od lat 15).

Prostki — „Republika nadziei", prod. polsk. (od lat 12).

Ruciane Nida — „Niebiańskie dni", prod. USA (od lat 15).

Ryn — „Wyznawcy zła", prod. USA (od lat 18).

Sejny — „Zabij mnie, glino", prod. polsk. (od lat 18). „Cudowne dziecko", prod. polsk.-kanad. (bo).

Węgorzewo — „Kolory kochania" prod. polsk (od lat 15).

Wydminy — „Rajski ptak", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA I WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny" „Galeria Malarstwa Polskiego"

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Za słuszną walczyli sprawę". Wystawa czasowa: „Droga do niepodległości i socjalizmu".

Muzeum Wojska, ul Kilińskiego 7, - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego" Wystawa czasowa: „Symbole niepodległości"

Muzeum Techniki, ul Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji i wyposażenie warsztatów".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 9—15.30 (wstęp do godz. 15) Wystawa czasowa: „Galeria białowieska".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz 9—16.

Ekspozycja wnętrz Pałacu w Choroszczy — nieczynna (remont).

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Bielsk Podlaski w starej fotografii", „O proletariacką kulturę"

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa Gabinet Glogerowski Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie, „Inspiracje tykocińskie"

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Ta, co nie zginęła"

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — zwiedzanie po uzgodnieniu. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu"

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, garbarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Slusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawa czasowa: „Wilno w starej fotografii" — ze zbiorów Muzeum Historii i Etnografii w Wilnie

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16 Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich" „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość" Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach Muzeum w Suwałkach"

Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont)

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18 1) I Ogólnopolska Wystawa Pokonkursowa Małej Formy Tkackiej — Białystok '88. 2) Wystawa autorska Georgi Andreewa 3) Wystawa malarstwa Kuby Bryzgalskiego. 4) Poplenerowa Wystawa Malarstwa XXIII Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Białowieża '88.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: „Psalmy" — malarstwo Andrzeja Strumiłły

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu Wystawy: „Edward Stachura", **Galeria promocji**: „Wystawa fotografii Zdzisława Rynkiewicza".

Galeria „Art", **P.P. „Sztuka Polska"**, ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz 10—18 Wystawa malarstwa Apolonii Orzechowicz z Białegostoku.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa malarstwa Henryka Osickiego z Łomży.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w soboty i niedziele w godz. 13—22 w poniedziałki w godz. 8.30—16. w pozostałe dni w godz. 8.30—22. Wystawa fotograficzna Jarosława Antoniuka „Stare budownictwo".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Sława i chwała" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.30 Warszawa, grudzień 1948 — aud. dokument.; 17.00 Z koncertów i festiwali; 17.30 Radio Artel przedstawia; 17.50 Kto tak pięknie gra — H. Alber; 18.05 Problem dnia: 18.20 Wspomnij mnie; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Przed odlotem" — odc. opow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Religie i wierzenia; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Gitara, banjo i country; 23.55 Północ poetów

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.15, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Kosmos" — odc pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi J. Olejniczak; 9.50 „Telegram Zimmermanna" — odc pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Niech narody śpiewają; 13.05 Program lokalny; 13.20 Godzina w stylu country; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Piosenki z Francji i Włoch; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Telegram Zimmermanna" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.28 T. Mann: „Zamienione głowy" cz. I; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza T. Szachowski; 23.00 „Kosmos" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki: 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Grand Orientale nr 3301" — odc. pow.; 9.05 „Winien i ma" — magazyn; 10.30 Jazz lat 80; 11.00 „...Bo sercem śpiewa"; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Opowieści starego Kairu" — odc. pow.; 11.30 Muzyka z przełomu wieków; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Grand Orientale nr 3301" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 C. Ph. E. Bach — w dwusetną rocznicę śmierci;; 15.05 Rock pod prąd; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Przedwiośnie" — odc. pow.; 19.20 Złote lata swinga; 19.50 „Opowieści starego Kairu" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 Sztuka przekładu; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Stiffelio"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Roderyk — czyli edukacja młodej maszyny".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 NURT; 6.30 Język niemiecki, 6.45 Przebojem powitaj dzień; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Wspomnienia muzyczne; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Tydzień z M. Szymańskim; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka dla kl. I—II; 9.35 U przyjaciół; 10.00 Język polski dla kl. VII; 10.30 Muzyka błękitnych traw; 11.05 Dom i świat; 11.55 Antologia sonaty; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Muzyka dla kl. I—II; 13.25 Reflektor — radiowy tygodnik dla dzieci; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Współczesne partytury; 17.10 Język polski dla kl. III lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Piosenki radzieckie; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Piosenki, zwyczajne ludzkie sprawy; 20.10 Gra o przyszłość; 20.25 Liryka nutami zapisana; 20.50 Idee i rzeczywistość; 21.10 Interpretacje chopinowskie; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Klasycy inaczej; 23.35 Słownik higieny psychicznej; 23.50 Na dobranoc śpiewa Irena Jarocka.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi B. Ciruk; 6.15 „Plon niesiemy" — aud. J. Smyka; 7.30 „Kto się boi wielkiego hotelu" — kom. S. Kuraka; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Kulturalne oblicze Siemiatycz" — aud. Z. Gładyszewskiej; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 Z muzycznego archiwum; 16.30 Z cyklu: „Gra o zielone" — „Zmiana warty" — aud. L. Kubickiego; 16.45 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.05 Geografia kl. VII
8.35 „Domator" — Nasza poczta, Szkoła dla rodziców
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „W zęby i w serduszko" — film prod. CSRS
10.55 „Domator" — „Przyjemne z pożytecznym"
12.50 Historia kl. III lic.
13.30 i 14.00 TTR — Semestr I
14.30 TKR — Gospodarstwo warzywnicze
15.20 NURT — Wideoteka szkoły polskiej
15.50 Program dnia i DT — Wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 „Bariery"
16.25 „Scena TDC"
16.50 „Cojak" — teleturniej dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia" — „Białe plamy"
18.00 „Piknik Country" — Mrągowo '88 — Fredy Weller
18.20 „Dawniej niż wczoraj" — „Archiwum XX wieku"
18.50 Dobranoc — „Miś Uszatek"
19.00 „10 minut"
19.10 „Gra o milion"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Trochę ja, trochę ty" — film obyczajowy prod. węg.
21.40 „Klub międzynarodowy"
22.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
22.30 „Ociosywanie mgły" — spotkanie z K. Koźniewskim
22.45 DT — Komentarze
23.05 Język rosyjski

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski
17.25 Program dnia
17.30 „A, B, C" — teleturniej językowy
18.00 Program lokalny
18.30 „Jaka Polska?" — spotkanie ze Stefanem Jędrychowskim
19.00 Magazyn „102"
19.30 „Zwierzęta wokół nas" — „Podaj łapę"
20.00 Mistrzowie wokalistyki — Krzysztof Jakowicz
20.50 „Od pokuty zaczyna się odrodzenie" — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Telewizja nocą"
22.30 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Powodowie i pozwani" — spektakl
8.05 Występ zespołu folklorystycznego
8.45 „Jane Eyre" — film tv, cz. III
13.45 Pięciolatka: sprawy i ludzie
14.30 „Witaj muzyko!"
15.20 Film animowany
15.30 Audycja z Wilna
16.15 Nasz ogród
16.45 Dziś na świecie
17.00 Spotkanie ludzi aktywnych w studiu Ostankino, cz. I
18.00 „Jane Eyre" — cz. III
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Piosenka — 88
20.05 Wspomnienia D. Lichaczewa
21.15 Dziś na świecie
21.30 Występ zespołu „Express"
21.55 „Oddział" — film fab.
23.35 „Jak piękny jest ten świat" — film muzyczny

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21, wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Informacja o lekach — tel. 219-04

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony, im. J. Śniadeckiego, ul M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego ul Żurawia 14 — do godz. 15, tel 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul Ogrodowa 12, tel 357-71 i 331-81

DYŻURY SZPITALI W DNIU 14 XII 1988 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej 26, tel. 216-21 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

—◇—

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.

Informacja kolejowa — tel. 910.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.

Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193 Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-16, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor: 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Aniela Łabanow
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. E-2

Suwalska zima „leśnych ludzi"

Nigdy nie podejrzewałem siebie o zbytni sentymentalizm. Idąc jednak przez zrąb z nadleśniczym terenowym — Andrzejem Czerkawskim z Nadleśnictwa w Suwałkach, przestępując wielkie, powalone drzewa, czułem się niemal jak na cmentarzu. Leżące, przyprószone śniegiem kłody, wydawały się dziwnie bezradne, skrzywdzone — nieprzyjemny był to widok.

Trzeba się z tym pogodzić — odpowiedział na moje refleksje nadleśniczy — wycinki są konieczne. I nie dlatego tylko, że na drewno czeka przemysł.

— Proszę popatrzeć na tę sosnę — podchodzimy do długiego, smukłego, przed chwilą ściętego drzewa. Ma ona około stu sześćdziesięciu lat. Na dobrą sprawę powinna być ścięta co najmniej czterdzieści lat temu. Teraz — nadleśniczy pokazuje wyraźne ślady próchnicy — niewiele jest warta. Dla przemysłu i w ogóle. Drzewo po prostu starzeje się, a wycięte w odpowiednim czasie, przynosi korzyść nie tylko człowiekowi, ale także zapobiega rozniesieniu się po lesie różnych chorób.

Zrąb, na którym się znajdujemy, należy do leśnictwa **Krasnopol.** Jest jedynym z wielu w suwalskich lasach, liczących ponad 22,5 tys. hektarów. Z tej powierzchni w tym roku pozyska się trzydzieści sześć tysięcy metrów sześciennych tzw. grubizny.

Takie przynajmniej są plany. Kłopotów bowiem z ich wykonaniem nie brakuje. Coraz trudniej znajduje się chętnych do pracy w — szczególnie dla mieszczucha — wydawałoby się atrakcyjnych warunkach. Wszak Suwalszczyzna słynie jeszcze z czystego powietrza, praca w lesie zaś to przecież „samo zdrowie".

— Ludzie jednak — mówi nadleśniczy, **Zygmunt Koncewicz** — bardziej niż za romantyczną otoczką oglądają się za godziwym zarobkiem. U nas zaś płace nie należą do atrakcyjnych. Wynoszą średnio pięćdziesiąt tysięcy złotych miesięcznie. Niby nie jest to mało, z drugiej jednak strony taką samą sumę można zarobić pracując w jakimkolwiek suwalskim zakładzie pracy, bez — i to jest ważne — narażania się na padający deszcz, wnikliwe mrozy i temu podobne „atrakcje" towarzyszące zatrudnieniu na świeżym powietrzu.

Obok kłopotów kadrowych, dają także o sobie znać trudności, które zwykle określa się mianem — technicznych. Chodzi o części zamienne do maszyn i urządzeń, przede wszystkim zaś do podstawowego narzędzia pracy drwali — pił. Różnie próbowano zaradzić tym trudnościom. Do niedawna piły stanowiły wyłączną własność Nadleśnictwa. Jego obowiązkiem było utrzymanie ich we właściwej sprawności. W efekcie pracujący „cudzym" sprzętem drwale, niewiele dbali o konserwację narzędzi.

— Gdzieś tak od półtora roku — mówi nadleśniczy — postanowiliśmy wprowadzić system, który od kilku lat stosują u siebie leśnicy z poznańskiego — piły wykupują na własność ludzie, którzy nimi pracują. A że zarobki zależą od efektywnie wykonanych obowiązków — akord — wzrosła dbałość o urządzenia.

— Najbardziej jednak hołubione narzędzia pracy — dodaje — wymagają wcześniej czy później naprawy. Części zamiennych do pił — niestety — ze świecą nie uświadczysz. Ich zdobycie przypomina niemal szanse na wygraną w loterii. Cieszy najdrobniejszy nawet element, który uda się zakupić. Na szczęście z benzyną bezołowiową — do niedawna również rarytasem — ostatnio nie ma kłopotów.

Końcówka roku, a konkretnie jego czwarty kwartał, dla leśnych ludzi jest najlepszą porą „żniw". W pierwszym i właśnie czwartym kwartale pozyskuje się blisko siedemdziesiąt pięć procent przeznaczonego do wycinki drewna. W pozostałych miesiącach dokonuje się jedynie tzw. cięć sanitarnych.

— Przypomnę — wyjaśnia Zygmunt Koncewicz —że leśnicy nie tylko ścinają drzewa. Sporo czasu w naszej pracy zajmuje pielęgnacja lasów i sadzenie drzew. W tym roku zasialiśmy na przykład 165 hektarów. Powie ktoś — mało. Więcej jednak nie trzeba. Nie chciałbym się wdawać w specjalistyczne udowadnianie tego stwierdzenia — powiem tylko, że decydują o takiej ilości zalesień warunki geograficzne i geologiczne. Wbrew pozorom zbyt gęste zalesienia przynoszą więcej szkody niż pożytku.

Po wyjściu z pokoiku nadleśniczego, ten ostatni z dumą oprowadza nas po swoim gospodarstwie. Do budynków, w których się znajdujemy, suwalscy leśnicy wprowadzili się ledwie miesiąc temu. Wszystko tu jeszcze pachnie świeżością i nowością.

Obok budynku biurowego i socjalnego pomyślano także o dosyć dobrym zapleczu technicznym. Są więc garaże z prawdziwego zdarzenia, stanowiska do naprawy samochodów, w większości terenowych, i —chyba najbardziej potrzebna — stolarnia.

— Na razie jeszcze stoi ona pusta — mówi nadleśniczy — po jej wyposażeniu jednak pomyślimy o przystąpieniu do jakiejś spółki. Oczywiście opłacalnej. Pieniądze, jak każdej firmie, i nam są niezwykle potrzebne. Myślimy o zwiększeniu kadry, tej zaś bez mieszkań się nie pozyska. Sama stolarnia wprawdzie na mieszkania nie zarobi, jednak grosz do grosza...

M. GRZESKIEWICZ



Ulica Kościuszki w Suwałkach, mimo że długa jak Ob z Irtyszem i szeroka jak Węgorapa, ma swój niepowtarzalny klimat. Wiele kamieniczek, ciasno poustawianych po obu stronach, być może będzie kiedyś zabytkami, póki co warto je jednak trochę odnowić, pomalować, podretuszować, bowiem to, co poczytywane jest niejednokrotnie Suwałkom za ujmę, może stać się w przyszłości chlubą miasta.

Taką skromną, na miarę suwalskich możliwości.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Być w środku życia

Aktywnie pracuje **Komitet Osiedlowy nr 1 w Grajewie.** Wiele z jego działań przyczyniło się do poprawy życia mieszkańców osiedli **Broniewskiego i 1000-lecia P.P.**

Z inicjatywy komitetu m.in. wyremontowano wiele dachów, klatek schodowych w blokach, naprawiono krany na zewnątrz budynków, wybudowano schody do parku przy ul. Koszarowej, uporządkowano alejkę biegnącą wzdłuż torów kolejowych, i także wykonano trzepaki i wyremontowano śmietniki.

Zorganizowano konkurs pod hasłem „Na najładniej ukwiecony balkon", a także więcej uwagi poświęcono estetyce klatek schodowych we wszystkich budynkach mieszkalnych.

Pozytywnie załatwiony został wniosek mieszkańców w sprawie wypłat bonifikaty za nie dogrzane mieszkania w blokach. (wj)

SPORT

Przyszłość upatrują w młodzieży

Jak już informowaliśmy ostatnio odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Związku Piłki Nożnej WFS w Łomży. Nowo wybrany prezes łomżyńskiego futbolu ppłk. **Henryk Pestka** powiedział: „zło zaczyna się wówczas, gdy zaniedbane zostanie właściwe szkolenie młodzieży".

Właśnie przyszłość piłki nożnej w woj. łomżyńskim zostanie oparta na młodzieży. Nie stać jest na kupno piłkarzy z innych województw, sami zatem muszą wychowywać. Dlatego postulowano by stworzyć międzyszkolną ligę. Najlepsi będą rekomendowani po odpowiedniej selekcji do klubów sportowych. W osiedlach mieszkaniowych, internatach na różnego rodzaju zgrupowaniach i koloniach organizowane będą różnego rodzaju turnieje piłkarskie.

W czasie dyskusji zwrócono uwagę na nieznaczny postęp jeżeli chodzi o wyniki reprezentacji młodzieżowej. Po raz pierwszy zespół Łomży awansował do ćwórki najlepszych drużyn piłkarskich makroregionu o puchar Kuchara. Również ŁKS po długiej kwarantannie powrócił wreszcie do III ligi, a Grom Czerwony Bór awansował do czwartej rundy Pucharu Polski.

Kłopoty? Bardzo prozaiczne — bariera ekonomiczna. Kluby są biedne, nie mają sponsorów choć coraz częściej się mówi, że będą mieli ulgi podatkowe. Tragicznie wygląda baza. Dwanaście klubów sportowych woj. łomżyńskiego skupiających 32 drużyny ma do dyspozycji tylko 11 boisk! Łomża tylko jedną płytę, a posiada 6 drużyn.

Nie lepiej przedstawiają się sprawy ze szkoleniowcami. Zarejestrowanych jest 26 trenerów i instruktorów, w tym tylko jeden trener I klasy i czterech klasy II. Pozostali to instruktorzy w tym dziesięciu nie ma jeszcze uprawnień. Na etacie zatrudnionych jest zaledwie czterech, a piętnastu na tzw. „połówkach". Siedmiu pracuje społecznie.

Trudno będzie wyjść z impasu, jeżeli nie powiększy się bazy treningowej i ilości szkoleniowców. (let)

Przy pingpongowych stołach

◆ **Najmłodsi nie zrobili wstydu**

◆ **Na piechotę trochę za daleko...**

W Jastrzębiu zakończył się ogólnopolski turniej juniorów młodszych w tenisie stołowym. Barw ŁKS Łomża bronili młodzicy: **Maciej Dobrowolski i Maciej Tarnacki.** Uplasowali się oni na miejscach 17—24. Gra ich została jednak dostrzeżona, zważywszy, że byli najmłodszymi uczestnikami imprezy. Obaj zostali powołani na turniej kadetów, w którym startować będzie 24 wyznaczonych zawodników. Odbędzie się on w Gnieźnie.

Natomiast w Olecku rozegrany został turniej trzech województw w kategorii młodziczek. Niestety, do Olecka nie dojechały reprezentantki ŁKS Łomża, które z reguły plasują się w czołówce. Powód? Klub nie zabezpieczył dojazdu na zawody.

Ze świata

Lotne kontrole antydopingowe

Jak oświadczył podczas konferencji prasowej przewodniczący MKOL Juan Antonio Samaranch opracowywany jest obecnie projekt organizacji przenośnych laboratoriów do badań antydopingowych. Dzięki temu badania mogłyby być przeprowadzane w różnych krajach, które nie posiadają odpowiednich urządzeń. Dotyczy to przede wszystkim krajów rozwijających się.

„Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby wyeliminować całkowicie doping ze sportu — powiedział J. A. Samaranch. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie kosztowne. Dlatego też trzeba szukać rozwiązań jak najbardziej ekonomicznych. Na walkę z dopingiem nie będziemy oszczędzać pieniędzy".

J. A. Samaranch z zadowoleniem przyjął wiadomość, iż NRD zamierza przystąpić do współpracy z ZSRR i USA w dziedzinie badań antydopingowych. Jak wiadomo ZSRR i USA już wcześniej podpisały porozumienie w tej sprawie.

Prezes komitetu olimpijskiego USA Robert Helmick powiedział na ten temat — „NRD przekonała się, iż wspólnie z działaczami radzieckimi wydaliśmy zdecydowaną walkę dopingowi w sporcie i postanowiła pójść naszą drogą. Planuje się wspólne rozpatrzenie nowych propozycji i wniosków. Deklaracja działaczy NRD nie oznacza bowiem automatycznego przyłączenia się do akcji podjętych wcześniej przez ZSRR i USA. W każdym razie stanowisko NRD bardzo nas cieszy'

Dwie kategorie w koszykówce

„Prezes filipińskiego komitetu olimpijskiego Jose C. Sering wystąpił z propozycją aby podczas igrzysk rozgrywać dwa turnieje koszykówki — dla drużyn poniżej wzrostu 190 cm i powyżej. Jego zdaniem — gracze krajów azjatyckich nie mają szans w walkach z „wielkoludami" z Ameryki i Europy

Szansa na męską przygodę

Rozmowa o suwalskim Automobilklubie z jego wiceprezesem STANISŁAWEM PASZKOWSKIM.

— W Suwalskiem Automobilklub powstał w grudniu 1977 r. Jedenaście lat temu...

— Wtedy była zaledwie garstka ludzi zarażonych bacylem motoryzacji, którzy chcieli zajmować się popularnym sportem samochodowym.

— Nie dziwią te fascynacje. Były to przecież lata, kiedy świeża była pamięć sukcesów polskich kierowców rajdowych, a postać asa atutowego — Sobiesława Zasady pobudzała wyobraźnię, stanowiła niedościgły wzór.

— Jednak chętnych do udziału w samochodowej zabawie nie było zbyt wielu. Słabą stroną były też finanse. Zdarzało się, że pracownicy biura po dwa miesiące nie otrzymywali pensji. Ale liczbę ok. 500 członków osiągnęliśmy już w drugim roku działalności, zajmując tym samym trzecie miejsce w kraju. Główną atrakcją były jesienne rajdy. Bywało ,że gromadziły pięćdziesiąt załóg. Obecnie jest ich znacznie mniej — niewątpliwy skutek wzrostu kosztów eksploatacji wozu. W organizacji imprez bardzo pomógł nam zastępca szefa KW MO, pułkownik **Julian Czajka.**

Z braku własnego lokalu zimowe spotkania kierowców robiliśmy w klubie „Suwalszczyzna". Aktualnie zrzeszamy ponad 1500 osób. Poza Suwałkami mamy delegatury w Giżycku i Ełku oraz samodzielne koła w większych miastach województwa.

— Od ośmiu lat utrzymujecie kontakty z Automobilklubem Litewskim.

— Wymieniamy grupy. Dwukrotnie trzy załogi tego republikańskiego klubu brały udział w naszych rajdach. Są one jedną z eliminacji mistrzostw okręgu. Od dwóch lat kierowcy z Suwalskiego zajmują czołowe lokaty w okręgu. Obok sportowych organizujemy rajdy turystyczne i ratownictwa drogowego. W tym ostatnim nasz reprezentant przed dwoma laty był najlepszym w Polsce. W tym roku powierzono nam przygotowanie okręgowych mistrzostw ratownictwa drogowego. Odbyły się w Augustowie. Pozorowane wypadki do złudzenia przypominały autentyczne. Zdarzało się nawet, że do jednego ktoś wezwał karetkę. Zarówno kursy, jak i imprezy pozwalają uczyć i doskonalić umiejętności niesienia pomocy ofiarom dramatów na drogach. W województwie istnieją trzy koła ratownictwa drogowego.

Warte uwagi są rajdy — w Suwałkach, Giżycku i Ełku — dla dzieci z Domów Dziecka. Zajmuje się nimi komisja turystyki. Odbywają się one trzy razy w roku — w maju, wrześniu oraz w Dniu Dziecka. Taka wycieczka do lasu z ogniskiem, pieczeniem kiełbasek, słodyczami, zabawkami fundowanymi przez Automobilklub oraz zabawami to dla dzieci wielka frajda.

W styczniu po raz trzeci wspomniana komisja organizuje dla zrzeszonych — częściowo za pieniądze klubu — bal automobilisty. To taka forma integracji i popularyzacji.

Sumując niejako nasze poczynania należy jeszcze wspomnieć, o edukacji młodzieży prowadzonej podczas spotkań w szkołach, na letnich obozach i koloniach, a także o wznowieniu — po kilkuletniej przerwie — spotkań z kierowcami. Rozpoczynamy je 14 grudnia w siedzibie klubu. Planujemy, że będą one odbywały się w co drugą środę każdego miesiąca o godz. 17.00. Jak dawniej będzie można podyskutować o przygotowaniu pojazdów do zimy, ubezpieczeniach, bezpieczeństwie na drogach. Przewidujemy udział przedstawicieli zainteresowanych instytucji i rzeczoznawców PZMOT.

— Od pewnego czasu dotacje nie są już głównym źródłem utrzymania klubu.

Dotacje pokrywały zaledwie 15 proc. potrzeb. Przed dwoma laty zdecydowaliśmy się więc na działalność gospodarczą. Dokonujemy przeglądów „zerowych" motocykli, prowadzimy biuro kupna — sprzedaży samochodów — u nas w lokalu i na giełdzie w Suwałkach. Powstał podzespół rzeczoznawców PZMOT. Dzięki temu czekanie na opinię skróciło się z kilku miesięcy do dwóch tygodni. W latach poprzednich wszystkie sprawy związane z wyjazdem za granicę trzeba była załatwiać w Białymstoku. Obecnie można to zrobić w Suwałkach. Znajduje się u nas bowiem Ekspozytura Biura Turystyki Zarządu Okręgu PZMOT. To wszystko nie spowodowało wzrostu ilości pracowników. Jak dawniej na pełnych etatach są dwie osoby. Zarobione pieniądze pozwalają natomiast na finasowanie imprez. Na przykład, w tym roku stać nas było na wysłanie zawodników na XIII ogólnopolski rajd samochodowy. Poza tym siedem ekip uczestniczyło w pięciu eliminacjach okręgowych mistrzostw sportu samochodowego. Już dziś można nieoficjalnie powiedzieć, że w tym roku zapewniliśmy sobie mistrzostwo okręgu. Jesteśmy największym i najlepszym zespołem startującym w rajdach sportu popularnego.

— Ale jeździ w nich tylko około 10 załóg. Czy rywalizacja ciągle tych samych ludzi nie staje się trochę nudna?

Rzeczywiście, brakuje nowych twarzy, pomimo iż zapewniamy paliwo. Słaba frekwencja jest również na rajdach turystycznych. Zastanawiamy się, jak przyciągnąć ludzi.

Sytuacja ekonomiczna niezbyt sprzyja realizacji marzeń o motoryzacyjnych podbojach. Niewielu stać na popisy własnym wozem.

— Ale w człowieku od czasu wynalezienia samochodu drzemie nutka rywalizacji. Niekoniecznie nauczyciel, lekarz, czy urzędnik ma ją obudzić w profesjonalnej imprezie, bo ani pieniędzy, ani umiejętności na to nie posiadają. Nasze zaś rajdy choć są amatorskim substytutem, zwykłemu człowiekowi dają szansę na przeżycie męskiej przygody. (jn)

Dobre mleko — produkty wysokiej jakości

W bieżącym roku **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska** w **Wysokiem Mazowieckiem** wybudowała, przy dużym udziale czynów społecznych miejscowych rolników, pięć punktów skupu, m.in. w **Gołaszach Puszczy, Miodusach Inochach, Święcku Wielkim** oraz w **Pobikrach** (gmina Ciechanowiec). Zaawansowana jest budowa zlewni w **Krasowie Wielkim** (gmina Nowe Piekuty).

Nowy punkt skupu mleka w Pobikrach wyposażony jest w urządzenia chłodnicze, bieżącą wodę, przedziobnik, laboratorium i podręczny magazyn. Kierownik zlewni, **Jadwiga Rusiniak** twierdzi, że dobre warunki pracy wpłyną na polepszenie jakości mleka oraz na usprawnienie obsługi.

Najbardziej zaangażowani w pracy społecznej przy tej budowie byli m.in. **Stefan Olszewski. Kazimierz Czołomiej, Gwalbert Jacyniewicz, Stanisław Talarek i Stefan Jasieńczuk.**

(kos)

Młodzi o swoich problemach

Zakończyły się zebrania sprawozdawczo - wyborcze w ogniwach Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W mieście i gminie **Kolno** działają 33 koła, które zrzeszają 823 członków. W tym roku koło ZSMP powstało w **Filipkach Dużych.** Organizacja ma swoje ogniwa we wszystkich, za wyjątkiem **Czerwonego,** większych wsiach gminy. Ogniwa ZSMP są już we wszystkich szkołach ponadpodstawowych.

Podczas zebrań poruszono problemy zawodowej aktywizacji młodzieży. Dyskutowano również nad tym, jakie są możliwości tworzenia lepszych warunków do rekreacji, wypoczynku i działalności kulturalnej.

(jf)

W Suwałkach ciemno

Otrzymaliśmy kilka sygnałów o braku oświetlenia ulicznego w Suwałkach. Ostatnim przykładem jest ulica Utrata Krótka. Czytelniczka interweniowała w Rejonie Energetycznym. Powiedziano jej jednak, że „lampy nas nie interesują". Kogo więc mają interesować?

(m)

Poznają Kraj Rad

W mieście i gminie WYSOKIE MAZOWIECKIE w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych działa dziewięć kół przyjaciół Związku Radzieckiego. Skupiają w swych szeregach ponad 1.100 dziewcząt i chłopców. Koła podejmują wiele ciekawych inicjatyw mających na celu zapoznawanie uczniów z życiem i pracą młodzieży radzieckiej, tradycjami kształtowania się sojuszu polsko-radzieckiego, nauką i kulturą Kraju Rad oraz zachodzącymi tam przemianami.

Urządzają dyskusje nad filmami w wersji oryginalnej, konkursy wiedzy o ZSRR, wieczory poezji i prozy radzieckiej, gromadzą dokumenty o współpracy, pamiątkowe proporczyki i znaczki. Obok już sprawdzonych form pracy wprowadzają coraz to nowe, starając się przy tym trafić w zapotrzebowanie młodzieży. Młodzież poszukuje pogłębionej informacji o partnerskiej współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim.

Dużym zainteresowaniem cieszą się olimpiady języka rosyjskiego, konkursy piosenki radzieckiej oraz recytatorskie. **Hanna Szepietowska** z LO w ub. roku zdobyła złoty medal na Międzynarodowej Olimpiadzie Języka Rosyjskiego w Moskwie, a **Agnieszka Jabłonowska** była laureatką festiwalu w Zielonej Górze. Duża grupa utrzymuje korespondencję z młodzieżą ZSRR.

W działalności na rzecz rozwijania przyjaźni polsko-radzieckiej wyróżniają się koła przy: **ZSO i ZSZ, szkołach podstawowych nr 1 i 2 w Wysokiem Mazowieckiem, a także w Kalinowie Czosnowie.**

(lat)

Oszczędzaj prąd!

Odznaczenia dla weteranów

Jak już informowaliśmy, 12 bm. w Suwałkach odbyło się spotkanie weteranów ruchu robotniczego, członków PPR, PPS i KPP. Z okazji 40. rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego zostali oni uhonorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi i medalami im. Ludwika Waryńskiego.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono **Czesława Kachnowskiego.** Krzyże Oficerskie OOP otrzymali **Eugeniusz Abramowicz, Stanisław Biernacki, Teodor Bryła, Antoni Czarniawski, Jerzy Jerlecki, Stanisław Jeryn, Józef Kibin, Józef Kordowski, Eugeniusz Korniak, Stanisław Kowalski, Stanisław Mazur, Mieczysław Michalski, Antoni Piątek, Marian Serzysko, Karol Sluz, Tadeusz Skołoryński, Antoni Staszkiewicz, Edward Szczypa, Mieczysław Sztabiński, Teresa Wasilewska, Henryk Waszkiewicz, Jan Wawrzyniak.**

Krzyżami Kawalerskimi OOP udekorowano **Piotra Bykowskiego, Wiktora Dembińskiego, Tadeusza Głuszyńskiego, Tadeusza Jonka** (pośmiertnie), **Wacława Kowalewskiego, Mariana Kutrę, Kazimierza Millera, Mieczysława Niewadę, Michała Nikołajewa, Władysława Timczenko, Edwarda Skręta, Edwarda Szczęsnego, Zenona Szwacher.**

Medalem im. Ludwika Waryńskiego otrzymali: **Franciszek Abako, Antoni Bohdanowicz, Teodor Bryła, Bronisław Bykas, Albin Danilczyk, Włodzimierz Fiodorow, Stanisław Głąb, Eugeniusz Kalicki, Jan Karpiuk, Stanisław Kowalski, Franciszek Kaczmarek, Józef Łaniewski, Władysław Łaniec, Henryk Mazurczyk, Jan Michalecki, Mieczysław Majdyło, Franciszek Nowak, Stanisław Sawicki, Kazimierz Tomczyk** (m)

W **Grajewie** z okazji 40. rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego odbyła się sesja popularnonaukowa, połączona ze spotkaniem weteranów — działaczy PPR i PPS. **Władysław Surapko, Jan Karluk, Stanisław Kondas i Wacław Zaborowski** otrzymali medale im. Ludwika Waryńskiego.

Referat pt. „Społeczny obraz partii w woj. łomżyńkim w minionym 10-leciu" wygłosił **Zenon Piechociński.** O ruchu młodzieżowym wobec działań partii w regionie łomżyńskim mówił **Roman Szmyt.** (wj)

—⊕—

W **Kolnie** odbyła się sesja popularnonaukowa, poświęcona 40. rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Spotkanie było okazją do uhonorowania zasłużonych działaczy. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Zygmunt Saniewski.**

Medalami im. Ludwika Waryńskiego udekorowano **Halinę Gralę** z Kolna i **Edwarda Kaliściaka** z Grabowa.

Status zasłużonego działacza ruchu robotniczego przyznano **Dionizemu Antkowiakowi, Janowi Burbuli, Halinie Grali, Stefanowi Kowalewiczowi, Janowi Ryśkiewiczowi, Mieczysławowi Szczechurze i Józefowi Zdancewiczowi** z Kolna, **Edwardowi Kaliściakowi i Aleksandrowi Makaciowi** z Grabowa, **Michałowi Jastrzębskiemu** z Kumelska, **Wacławowi Pileckiemu** z Lachowa, **Bolesławowi Korwkowi** z Małego Płocka i **Józefowi Kozikowskiemu** ze Stawisk. (jf)

Mozart, Czajkowski, Mendelssohn...

Kolejny swój koncert Łomżyńska Orkiestra Kameralna zaplanowała na najbliższy czwartek, 15 bm. Zapowiada się prawdziwa uczta dla melomanów. W programie spotkania m.in. uwertura do opery „Idomeneo" Mozarta, suita orkiestrowa Mozartiana — Czajkowskiego oraz koncert skrzypcowy e-moll Mendelssohna. Orkiestrę poprowadzi jej dyrygent — **Henryk Szwedo,** na skrzypcach grać będzie **Karol Miczka,** a słowo o muzyce zaprezentuje **Henryk Gała.**

Koncert rozpocznie się o godz. 18 w auli PSM w Łomży przy ul. Świerczewskiego 36. (kłos),

W kilku wierszach

⊡ *Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w RAJGRODZIE (woj. łomżyńskie) urządza w środę, 14 bm. ciekawy konkurs plastyczny na ozdoby choinkowe. Do udziału zaprasza nie tylko dzieci i młodzież, ale i dorosłych. Najlepsze ozdoby będą nagrodzone.*

Natomiast w niedzielę, 18 bm. już o godz. 11 w MGOK rozpocznie się wielka impreza dla dzieci „Bawimy się razem z Mikołajem" przewidziano wiele atrakcji i miłych niespodzianek. (mar)

⊡ *W Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Grajewie czynna jest wystawa m.in. kilimów JOANNY DRYŻBY. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. 8—15. (wj)*

Śladem naszych publikacji

Czystość zawsze była w cenie

Nawiązując do treści artykułu „Czystość zawsze była w cenie" („GW" z 6 grudnia) **Leszek Kocoń,** kierownik Archiwum Państwowego w Białymstoku, Oddział w Łomży napisał m.in.:

„Zgłaszamy zainteresowanie sporządzeniem kopii wskazanego dokumentu jak i podobnych, przechowywanych w wielu łomżyńskich domach. Planujemy od wiosny przyszłego roku penetrację północnej części województwa celem sporządzenia kopii przechowywanych dokumentów historycznych, bowiem na zakup oryginałów nie posiadamy, niestety, żadnych środków. Zresztą, nie o pieniądze tutaj chodzi, a o najzwyklejsze chęci. Z przyczyn dla nas niezrozumiałych wszelkie apele nie odnoszą żadnego skutku i by coś uratować, należy wyjść do ludzi, a nie czekać na nich za biurkiem. Jest to tym bardziej konieczne, że samo Archiwum nie posiada praktycznie rzecz biorąc żadnych dokumentów z okresu międzywojennego. Będziemy bardzo wdzięczni za każdą pomoc w tej sprawie".

OD REDAKCJI: Wypada jedynie pogratulować pracownikom łomżyńskiego Archiwum, że bezzwłocznie „kupili" nasz pomysł. Nie można również nie zgodzić się z wyrażonym przekonaniem, że zgromadzenie zbioru unikalnych dokumentów jest niemożliwe zza biurka i że trzeba po prostu odwiedzić ich właścicieli w domach. Podajemy więc kolejny adres: BRONISŁAWA WIŚNIEWSKA, mieszkanka wsi Poryto Jabłoń koło Zambrowa. 88-letnia już kobieta jest w posiadaniu oryginalnego Aktu Weryfikacyjnego, wystawionego 7 grudnia 1938 roku przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, stwierdzającego, że jej mąż (nieżyjący już, niestety) „Wiśniewski Franciszek ur. 24 VIII 1895 r. Janczewo jest byłym żołnierzem Armii Polskiej we Francji w szeregach której walczył z bronią w ręku o niepodległość w latach 1914 —1920".

(nom)

Z ŁUKOSA

Drzwi zakładamy, forsę wyłudzamy...

Chciałem przestrzec wszystkich przed różnymi „usługowcami" prywatnymi, którzy chodzą po domach i proponują różne usługi, np. wykonanie portretów, obrazów albo też uszczelnienie okien lub też wykonanie tanich i cudownych harmonijkowych drzwi. Mogę powiedzieć, że są to zwykli oszuści i należy ich gnać na zbity pysk — tak rozpoczął swój wywód w łomżyńskim Oddziale „Gazety" pan Roman T. i trzeba przyznać — miał podstawy.

We wrześniu tego roku pojawił się w rejonie ul. Łukasińskiego pewien jegomość. Chodząc od mieszkania do mieszkania proponował „tanie i piękne" drzwi harmonijkowe. Udało się namówić również Romana T. Drzwi miały być — istny cud. Pan Roman wraz z rodziną już je widział w marzeniach: pięknie wykonane z drewna, obciągnięte dermą, za jedyne 26 tys. zł. W dodatku zaufanie budziła pieczątka z umowy: „Techniczne wyposażenie wnętrz inż. M.P." Przedstawiciel wykonawcy spisał umowę, zainkasował 4 tys. zł zaliczki.

Spece przyszli pod koniec listopada. Było ich trzech. Jak pan Roman zobaczył owe „cudo", to przede wszystkim z małżonką „dostali" małpich oczu.

— Toż to zwykłe barachło. Gdybym miał parę desek i ręczny strug, z pewnością wykonałbym nie gorsze, choć nie jestem fachowcem. Aż wstyd, żeby fachowiec prowadzący swój zakład wykonał tak niedokładnie drzwi. Przede wszystkim są słabo wyszlifowane. Pomazane jakby dziecko uczyło się malować, niektóre deski są sine i bez dermy. Jednym słowem: straszydło prosto spod siekiery. Dla świętego spokoju zgodziłem się na ich zainstalowanie, bo przecież i tak zaliczka by przepadła.

— Zastanawiam się jak ów pan może nabijać w butelkę ludzi, wykonując taką lipę? Zamiast wyrobić sobie dobrą markę, będzie musiał splajtować, bo wieść o dobrym rzemieślniku idzie daleko, ale o złym — jeszcze dalej. Można „nabrać" tylko raz kogoś. Szczęście ma ten pan, który przyjmował zamówienie, że nie przyszedł do montowania, bo byśmy od razu sobie pewne sprawy wytłumaczyli.

Pan Roman zastanawia się co robić z tymi drzwiami? Ale szczerze mówiąc — jest i tak w lepszej sytuacji od sąsiada, który w tym samym czasie i w tej samej firmie zamówił aż troje drzwi. Do tej pory nie ma ani jednych... (kłos)

Kolor to nie wszystko

Jak nie kupować kota w worku?

Radość państwa Milewskich była ogromna. Udało się! Mają kolorowy telwizor. Tylko raz pojechali do Związku Radzieckiego i taka okazja im się przytrafiła. Wersja eksportowa!

Jakież było zaskoczenie obojga, kiedy się okazało, że telewizor owszem, owszem bardzo dobry, ale produkowany był z myślą o eksporcie... na Kubę. Ma więc zupełnie inne parametry zasilania i przestroić go się nie da. Absolutnie. Fachowcy rozkładają ręce.

Dla odmiany inne zdarzenie. Technik z zakładu napraw sprzętu telewizyjnego po dobrnięciu do wsi gdzieś za Hajnówką zapowiedział: „jeżeli ktoś kupi telewizor bez wcześniejszej konsultacji z nami, to nikt tu do was więcej nie przyjedzie". Te dwa przykłady brzmiące prawie jak anegdota niech posłużą za wprowadzenie do tematu.

PRZEŻYWAMY ostatnio run na telewizory kolorowe. Przez punkty graniczne, tylko w Grodnie i Brześciu, do września br. przewieziono ponad 70 tys. odbiorników. Oczywiście, jedynie część z nich pozostała w naszym województwie, ale uwzględniając dwa inne przejścia celne — w Medyce i Ogrodnikach, uzbiera się tego spora ilość.

No i co w tym złego? — ktoś zapyta. Skoro nie ma telewizorów w naszych sklepach, każdy radzi sobie jak może. Tym bardziej, że inflacja galopuje w zastraszającym tempie.

Więc kupujemy. Bezpośrednio u sąsiadów, bądź przepłacając na bazarze. Cena przestała już grać rolę. Typ telewizora też dla wielu nieistotny.

Kiedy białostockie WPHW gościło niedawno handlowców z Grodna, ci zwiedzając zakład usług telewizyjnych ponoć nie mogli wyjść z podziwu, widząc tak wielką różnorodność marek. Elektrony, bieriozki, alfy, taurasy, horyzonty. Przecież to lepiej niż u nas — kręcili głowami.

I tu się zaczyna problem — mówi zastępca dyrektora WPHW do spraw usług, **Julian Kaliński**. W chwili zakupu nikt się nie zastanawia, czy są części, jaki w ogóle jest serwis. Telewizory z importu prywatnego nie są objęte gwarancją. Radzieccy producenci wprawdzie mogą się cieszyć, że wskaźnik jakości wzrósł u nich o kilkadziesiąt procent, ale wcale to nie zmienia postaci rzeczy. Wadliwość telewizorów raptem się nie zmniejszyła. Są jakie są.

— Przyjmujemy do naprawy wszystkie odbiorniki — podkreśla dyrektor Kaliński — nie ma obaw. Ale koszt takiej usługi jest zwykle wyższy. Przestrzec też należałoby ewentualnych nabywców przed kupowaniem co wpadnie w ręce. Rezultat później bywa taki, że trafiają do naszych punktów telewizory już po kilku dniach eksploatacji. I dopiero kłopot. Bo co się okazuje? Że ten wymarzony „kolor" to aparat starej generacji, mimo nowoczesnej obudowy i technik musi nad nim sporo posiedzieć, by można było podłączyć do niego np. antenę satelitarną czy magnetowid. Nie mówiąc o bardziej skomplikowanej naprawie.

Każda firma produkująca telewizory ma swoje małe tajemnice — dodaje główny inżynier, **Mieczysław Obukowicz** — wprowadza drobne, ale czasem dosyć istotne zmiany. A nabywcy nawet do głowy nie przyjdzie sprawdzić, czy w środku pudła jest schemat. Mniejszy problem, gdy są to telewizory na podzespołach w miarę zunifikowanych, jak chociażby sprowadzane w ramach umowy państwowej elektrony. Do nich części nie brakuje. Gorzej z innymi. Niektóre marki trzeba „rozgryzać" niemal od podstaw — jak mówią fachowcy.

Przed kupowaniem przysłowiowego kota w worku przestrzega również kierowniczka punktu napraw telewizorów przy ul. Warszawskiej, **Krystyna Trzeszczkowska**. Nowe opakowanie to nie wszystko. Zasobna kieszeń i chęć szczera także. Wielu już się na to nabrało i swoją naiwność musiało później leczyć w zakładzie usługowym. A tu, niestety także kolejka. Wraz z falą zakupów nowych telewizorów do naprawy poszły stare, bo przecież trzeba je jak najszybciej sprzedać. W warsztatach więc tłok, jakiego dotychczas nie notowano.

By nie kończyć w zupełnie pesymistycznym tonie pocieszająca informacja. W ramach współpracy przygranicznej w przyszłym roku uruchomiony zostanie punkt napraw, w którym zatrudnieni będą technicy litewscy z siedzibą również przy ul. Warszawskiej, z tym że przy „radiówce", która dysponuje większą powierzchnią. W tym czasie dwaj białostoccy specjaliści po fachu pojadą na Litwę, by szkolić się w tamtejszych zakładach. Zespoły te będą się wymieniać co jakiś okres.

Dyrektor Kaliński ma nadzieję, że eksperyment ten przyniesie nam spore korzyści. Jak przewiduje umowa Litwini mają zapewnić swoje oprzyrządowanie i wyposażenie.

(az)

Towarzystwo Przyjaciół Ritza — na starcie

Dzień 12 grudnia przejdzie do historii **Białegostoku** jako data I Zjazdu **Towarzystwa Przyjaciół Ritza**. Wbrew rozmaitym malkontentom, inicjatywa kilku ludzi uzyskała duże społeczne poparcie. Przy niemal stuprocentowej frekwencji członków toczyły się obrady w **Sali Rycerskiej Muzeum Wojska** — naprzeciw miejsca, gdzie dawniej stał Hotel Ritza.

Dyskusja przekształciła się w „burzę mózgów", sypano pomysłami, które — wygląda na to — zostaną urzeczywistnione. Postanowiono utworzyć spółkę do prowadzenia wielokierunkowej działalności gospodarczej, m.in. wydawniczej oraz organizacji turystyki krajowej i zagranicznej. W planach są też bale karnawałowe, rajdy starych samochodów, spotkania towarzyskie.

Uczestnicy Zjazdu prezesem Towarzystwa wybrali **Jerzego Tartaka**. Funkcje wiceprezesów objęli: **Józef Jaworski, Wiesław Kobyliński, Leszek Koleśnik i D. Kołata**. Sekretarzem został **Zbigniew Waydyk**, a skarbnikiem **Barbara Żochowska**. Szerzej o Towarzystwie Przyjaciół Ritza napiszemy w najbliższym czasie. (lk)

Białoruskie Zrzeszenie Studentów

29 listopada br. wpisano do rejestru Stowarzyszeń i Związków Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy stowarzyszenie pn. Białoruskie Zrzeszenie Studentów.

17 grudnia o godz. 11 w siedzibie BTSK przy ul. Warszawskiej 11 w Białymstoku odbędzie się I walne zgromadzenie BZS-u.

Komitet założycielski zaprasza na spotkanie członków założycieli, studentów narodowości białoruskiej oraz sympatyków organizacji. (az)

W kilku wierszach

■ W czwartek, 15 bm. o godz. 11 w Sali Wykładowej PSK (Vp) odbędzie się posiedzenie naukowo-szkoleniowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Polskiego Towarzystwa Urologicznego i Polskiego Towarzystwa Chirurgów oraz Towarzystwa Onkologicznego. Referat na temat: **„Leczenie nowotworów układu moczowego ze szczególnym uwzględnieniem nowotworów jąder"** wygłosi doc. dr hab. G. Madej (z Centrum Onkologii w Warszawie). (kp)

Jak Gwiazdka, to i choinka

W lesie wyrosła — trafi do mieszkań

JUŻ ZA KILKA DNI trzeba będzie na serio pomyśleć o strojeniu bożonarodzeniowego, zielonego drzewka. Tradycja nakazuje (a ekolodzy się zżymają) ustawienie w naszych mieszkaniach zielonych, pachnących jodełek. W tym roku białostoczanie będą mieli okazję kupienia ok. 5 tys. świątecznych drzewek, pochodzących przede wszystkim z okolicznych Nadleśnictw: w Żedni, Waliłach, Czarnej Białostockiej i Supraślu. Większość z nich zostanie sprzedana za pośrednictwem SDH „Central" (punkt na zapleczu domu towarowego „ruszy" w sobotę, 17 grudnia i czynny będzie przez tydzień). Ok. 1,5 tys. choinek sprzeda Nadleśnictwo Dojlidy w swej siedzibie przy Szosie do Augustowa, (za wiaduktem kolejowym).

W sumie w trzech naszych województwach handel zamówił w „Lasach" ok. 20 tys. jodełek. Poza tym — nieco drzewek sprzedadzą w swych siedzibach niektóre nadleśnictwa.

Ceny nie będą zbyt wysokie. Przy „Centralu" w zależności od wielkości choinek, kosztować one będą: 30—90 cm — 330 zł, 1—1,5 m — 440 zł, 1,6—2,5 m — 550 zł, 2,6—3,5 m — 800 zł. Nie opłaca się więc wycinać drzewek „na dziko" — przed świętami w lasach spotkać będzie można zwiększoną ilość patroli służby leśnej i MO. Przyłapanych na gorącym uczynku od razu kierować się będzie do kolegium, bez „zabawy" w mandaty.

Mieszkańcy mniejszych ośrodków miejskich i wsi hołdują raczej naturalnym drzewkom świątecznym. W wielkomiejskich blokach natomiast coraz większą popularnością cieszą się choinki sztuczne. Wystarczy porównać dwie liczby: dziesięć lat temu w okresie przedświątecznym „pod topór" szło ok. 100 tys. młodych jodełek, dziś — pięciokrotnie mniej.

Sztuczne drzewka, mimo iż nie pachną, mają tę zaletę, że w warunkach wielkiej płyty nie opadają z nich igły już po trzech — czterech dniach. W tym roku białostockie WPHW „rzuciło" do swych sklepów ponad 1 tys. sztucznych choinek o „wzroście" 40 cm i 1,2 m. Ceny — od 1 tys. do 1,3 tys. zł. W placówkach społemowskich w całym województwie znalazło się przed świętami ponad 6,5 tys. takich drzewek. Część — została jeszcze z ubiegłego roku. Trafiły one do sklepów **Białegostoku, Siemiatycz, Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Sokółki** i **Łap**. Na razie — placówki handlowe nie zgłaszają dodatkowych potrzeb, domniemywać więc należy, że wszyscy potrzebujący zaopatrzą się w sztuczne drzewka. Ceny wzrosły kilkakrotnie od ub.r. Najtańsze kosztują 890 zł, najdroższe — 7,5 tys. zł.

Sztuczne choinki można również kupować w sieci sklepów WZGS, który w tym roku przeznaczył do sprzedaży 3,7 tys. drzewek w cenie 1,5 tys. zł do 6,5 tys. zł. (mip)

P.S. Jeśli zabraknie na rynku naturalnych choinek — „Lasy" będą w stanie sprowadzić „awaryjną" ich partię, która będzie sprzedawana na zapleczu budynku OZLP przy ul. Lipowej.

Ze skargą na buble

Do niedawna przy Komitecie Osiedlowym nr 16 w białostockim osiedlu „Bema" działał Klub Federacji Konsumentów. Obecnie organ ten przekształcił się w Miejski Klub FK, o znacznie szerszym zakresie działania i (miejmy nadzieję) możliwościach obrony praw konsumentów.

Przewodniczącym Klubu został Jan Ptak, a funkcje jego zastępców powierzono Danucie Niezabitowskiej i Aleksemu Krukowi. Siedzibą Klubu jest lokal komitetu osiedlowego Nr 16 przy ul. Bema 60/1, tel. 223-80. Tam zatem kierujmy obecnie skargi na konsumenckie bolączki, wypuszczane przez producentów buble i traktowanie nas jako zła koniecznego w placówkach handlowych, usługowych, biurach i instytucjach. (mip)

Mikołaj idzie!

Od wielu lat Spółdzielnia Pracy Studentów „Podlaska" w Białymstoku trudni się odwiedzinami w domach mieszkańców miasta. Są to jednak wizyty specyficzne — przebrani za Mikołajów studenci roznoszą paczki białostockim pociechom podczas Wigilii.

W tym roku do maluchów będzie nosić paczki dziesięciu ubranych na czerwono panów z długimi, białymi brodami z „Podlaskiej". Zaangażowano by ich więcej, gdyby było więcej „organizacyjnych" strojów.

Po wigilijnym zapracowaniu Mikołaje gościć będą na wielu choinkach w białostockich zakładach pracy. (mip)

Uwaga, członkowie ZIW!

Sprawdźmy swoje zdrówko!

Zarząd Oddziału **Związku Inwalidów Wojennych** w Białymstoku informuje, że członkowie Związku w grudniu i styczniu mają okazję poddać się badaniom lekarskim, prowadzonym przez wojewódzkie poradnie specjalistyczne.

Zgłaszając się do wybranej przychodni specjalistycznej — powinni posiadać książeczkę inwalidy wojennego, wydaną przez ZUS, w dowolnie wybranym dniu bieżącego lub — przyszłego miesiąca, w godz. 9—15 (prócz sobót, niedziel i świąt). Poradnie chirurgiczna i ortopedyczna mieszczą się przy ul. Warszawskiej 15, zaś pozostałe poradnie specjalistyczne — przy ul. Lenina 3/5. (mip)

Poniedziałek w województwie

▼ Wypadek drogowy ▼ Nieudane polowanie ▼ „Długie" ręce złodziejaszków

Poweekendowy poniedziałek nie zapisał się w miejscowych kronikach milicyjnych wyjątkowymi wydarzeniami.

⊙ Z samego rana na Kolonii Dojlidy wydarzył się wypadek drogowy. 53-letni **Zygmunt S.** z Siemiatycz potrącił 12-letniego **Tomka S.**, który niepostrzeżenie wbiegł na jezdnię, wprost pod nadjeżdżający samochód.

⊙ W poniedziałek na milicyjny posterunek zgłoszono chuligański napad z poprzedniego dnia. W niedzielne popołudnie 63-letni myśliwy **Stefan K.** udał się ze strzelbą do pieczurkowskiego lasu. Gdy po pewnym czasie powracał z polowania w pobliżu przystanku „5" został napadnięty i pobity przez dwóch nieznanych mężczyzn. Myśliwy doznał nie tylko uszczerbku na ciele, ale stracił swoją strzelbę i amunicję.

⊙ Nie próżnowali też drobni złodziejaszkowie. W niedzielno-poniedziałkową noc w **Zabłudowie** niezidentyfikowani sprawcy włamali się do pomieszczeń biurowych miejscowej GS, skąd zabrali kasetkę z 0,5 mln zł Tej samej nocy w **Białymstoku** niesforni amatorzy tytoniu wybili szybę w oknie sklepu Spółdzielni Inwalidów „Podlasianka" i zabrali wszystkie papierosy, jakie znalazły się w zasięgu ich „długich" rączek.

⊙ Samochodowi włamywacze upatrzyli sobie w tym czasie dwa „maluchy", które ogołocili z zapasowych kół i akumulatorów, uszkadzając, dla własnej satysfakcji (?) karoserie. (ban)

Nowy podział Hajnówki

Dynamiczna rozbudowa Hajnówki stwarza konieczność wprowadzania zmian granic dzielnic, osiedli i obwodów mieszkalnych. Miejska Rada Narodowa na ostatniej, trzeciej z kolei, sesji podjęła decyzję o nowym podziale miasta. Zatwierdzono granice dziesięciu komitetów osiedlowych oraz nadano im nową numerację.

W obrębie ulic: Nowowarszawskiej, Skarpowej, Mazurskiej, Krzywej, Małej, Dworcowej i części ulicy Warszawskiej utworzono nowy Komitet Osiedlowy Nr 8, który obejmować będzie nowo budowane spółdzielcze osiedle mieszkaniowe **„Mazury"**.

Ponadto MRN zdecydowała o utworzeniu w Hajnówce dwóch obwodów mieszkalnych, wyodrębniając je z Komitetu Osiedlowego Nr 1. Obwody te obejmować będą mieszkańców ulic Dolnej i Górnej, przeważnie zajmujących się rolnictwem. (koj)

W placówkach WPHW

360 dziewcząt uczy się zawodu

Uśmiech zza lady nie zastąpi towaru na półkach. W wielu sytuacjach zapobiega jednak stresowi: klienta i sprzedawcy. Jest to tylko jedna z wielu umiejętności kulturalnego obsługiwania klientów, również w sytuacjach niedostatków rynkowych.

W **Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Białymstoku** w 2 zakładach szkoleniowych, kilkunastu najokazalszych sklepach i pawilonach handlowych, m. in.: Modzie **„Męskiej"** i **„Damskiej"**, w **„Skrzacie"**, ciągu młodzieżowym sklepów **„Zbyszko i Jagienka"**, **„Telimenie"**, w pawilonie **„Piast"** oraz **„Promyku"** pobiera praktyczną naukę zawodu 360 dziewcząt. Zanim zostaną samodzielnymi pracownikami, podobnie jak cała młodzieżowa część załogi, objęte zostają programem adaptacji społeczno-zawodowej, którego formy kształtowały się i doskonaliły w tym przedsiębiorstwie od wielu już lat.

Utrwalone nawyki pozytywnych postaw procentują później w codziennej pracy za ladą. Należy do nich także wieloletni już obyczaj pasowania na pracownika handlu.

W ubiegły piątek, w przygotowanej przez zakładowych plastyków okolicznościowej oprawie w kawiarni **„Fama"** kilkadziesiąt absolwentek **Zespołu Szkół Ekonomicznych**, które ukończyły w tym przedsiębiorstwie praktyczną naukę zawodu, zostało przyjętych w poczet handlowców, zaś wśród osób, które zaświadczą, że ów akt miał miejsce, byli m.in. przewodniczący **Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych — Witold Karczewski**, dyrektor **Wydziału Handlu UW — Edmund Stajniak** i dumna ze swoich wychowanków dyrektorka **Zespołu Szkół Ekonomicznych — Krystyna Brzozowska**.

Z tej okazji młodzież przygotowała scenkę rodzajową sprzed wieków. Wówczas to sam Merkury schodził na Ziemię i przestrzegał podopiecznych, by „napełnianie kabzy nie było jedynym celem życia". Podkreślę tu, że inscenizację przygotowała instruktorka zawodu — **Mariola Tarasiewicz**, która przed laty sama była pasowana na handlowca w przedsiębiorstwie, a dzisiaj swoje umiejętności i wiedzę spożytkowuje w pracy z uczniami.

Najlepsze uczennice, wśród nich **Ewa Brzozowska, Beata Kondzior, Iwona Zubrzycka i Grażyna Wojewódzka** wszystkie z pawilonu „Promyk" oraz **Barbara Nieścier** z „Jowisza", **Irena Bołdak** z „Mody Męskiej" i **Halina Grabowiecka** z „Telimeny" — reprezentantki WPHW w wojewódzkim lub centralnym konkursie **„Młody sprawny sprzedawca"** — otrzymały z rąk dyrektora WPHW — **Włodzimierza Zniszczyńskiego** akty pasowania.

Również grupie dziewcząt, które zakończyły 3-letni okres tzw. adaptacji społeczno-zawodowej, uzyskując wysoką ocenę przełożonych, wręczone zostały nagrody i wyróżnienia.

— Napiszcie koniecznie — zwrócił się do nas w trakcie uroczystości **Zygmunt Szaciłowski** z zakładowej organizacji ZSMP, iż od wielu lat współpracujemy z organizacją młodzieżową przy Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP. Także dzisiejsze pasowanie odbywa się z udziałem naszych kolegów pełniących zasadniczą służbę. Wkrótce natomiast spotkamy się na tradycyjnej choince w Domu Małych Dzieci przy ul. Świerkowej, z którym od lat jesteśmy w kontakcie.

Takie działania w WPHW także wchodzą w zakres szeroko pojętego przygotowania młodych kadr do pracy, w warunkach — miejmy nadzieję, że niedługo nastąpią — normalnego rynku i handlowania. (m-l)

„Dziewiątka" się sypie...

W starych murach stare (i nowe) usterki

WCIŚNIĘTA między wysokie bloki osiedla Piaski Szkoła Podstawowa nr 9 dziś już nie imponuje ani wielkością, ani wyglądem zewnętrznym. Również jej wnętrze aż prosi się o remont kapitalny. I trudno się temu dziwić, gdyż szkoła rozpoczęła właśnie 25 rok pracy, a tym samym jest jedną ze starszych tysiąclatek wzniesionych w latach sześćdziesiątych w Białymstoku.

Do reporterskiej wizyty w „dziewiątce" zachęcili nas rodzice, którzy dzwoniąc do redakcji sygnalizowali swoje obawy o zdrowie, a nawet bezpieczeństwo dzieci.

Wraz z nastaniem jesiennych i zimowych chłodów w salach lekcyjnych zrobiło się tak zimno, że dzieci musiały zakładać ciepłe kurtki. W klasach gdzie okna nie były uszczelniane (dlaczego o tym nie pomyślano wcześniej?!), temperatura spadła do 13 stopni.

— W całym budynku od zaraz trzeba wymienić stolarkę okienną, ale gdzie znaleźć wykonawcę? — pyta dyrektor szkoły, **Anna Tomaszuk**. Również kaloryfery przez wiele tygodni były ledwie ciepłe i dopiero usilne moje prośby spowodowały, że ZEC poprawił parametry. Myślę jednak — twierdzi dyrektor, że nie na długo, bo urządzenia ciepłownicze w tym budynku wymagają remontu, a właściwie gruntownej wymiany.

Wędrując po szkole trudno nie zauważyć, że w ubikacjach na parterze znów popękały ściany i odpadła glazura. Zarysowała się także posadzka. Czyżby powtórzyła się awaria sprzed roku? Jak wynika z ekspertyzy, dały o sobie znać skorodowane rury. Zamknięto więc ubikacje na parterze i „Budosan", czyli spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wykuwa posadzkę, aby wymienić to, co uległo zniszczeniu.

Z okien starego budynku **szkolnego dokładnie widać nowe ściany dobudowanej części** dydaktycznej, a więc kilku nowych sal lekcyjnych tak potrzebnych, by rozładować przepełnione klasy. Długo przygotowywano tę inwestycję i na dobre dopiero od sierpnia na dawnych boiskach (przeniesiono je obok) powoli wyrastają klasy, a w przyszłości będzie tu również sala gimnastyczna i blok żywieniowy. Może tym samym, gdy już dobudówka i łącznik będą gotowe (a jak na razie „Budosan" spieszy się z robotami), uda się także wyreperować stary obiekt, wymieniając w nim nie zamykające się okna i wstawić nowe wymienniki ciepła. Ale to sprawa nie najbliższej jeszcze przyszłości. Póki co, nie pozostaje nic innego, jak dokładne zabezpieczanie szkoły na zimę. (kp)

Jak Kasia została strażakiem

Okazuje się, że nie tylko Wojtuś może zostać strażakiem! Potwierdzeniem tej tezy jest impreza, która odbyła się w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku. Było to uroczyste ślubowanie, na sztandar Wojewódzkiego Związku OSP, członkiń młodzieżowej drużyny strażackiej. Jej organizatorem jest **Aleksy Łakiel** — w porozumieniu z dyrekcją i gronem pedagogicznym miejscowej szkoły podstawowej zajął się dobraniem i szkoleniem 14 dziewcząt.

Kiedy uznano, że zdobyły pierwsze strażackie szlify — przyszła pora na uroczyste pasowanie. Odbyło się ono w obecności rodziców, przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego OSP, Rejonowej Komendy Zawodowej Straży Pożarnej w Białymstoku oraz miejscowych władz. Dodajmy, że świeżo upieczone adeptki kunsztu spod znaku złocistego kasku wystąpiły na uroczystości w gustownych mundurkach, ufundowanych przez ZW OSP.

Po ślubowaniu rodzice zaprosili dziewczęta na słodki poczęstunek, a starsza chłopięca drużyna OSP urządziła dyskotekę.

LEON MATYS



Już po ślubowaniu — „rodzinna" fotografia młodzieżowej drużyny strażaków w spódnicach

Potyczki o bar

NA TLE innych polskich miast, białostocka gastronomia jawi się wyjątkowo mało atrakcyjnie. W samym centrum, gdzie w ciągu dnia przewijają się tysiące ludzi, nie ma praktycznie lokali, w których można szybko, smacznie i stosunkowo tanio zjeść. Do takich wyjątków należy bar „Cristal Nowy", znajdujący się w gestii Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Białymstoku. Prowadzony przez ajentkę — panią **Jadwigę Falkowską** — prosperuje bardzo dobrze.

Z usług baru, mieszczącego się przy ul. Malmeda 1, w tym samym budynku co Dom Wycieczkowy „Cristal Nowy", korzystają nie tylko hotelowi goście. Stołują się tu również białostoccy sportowcy oraz pracownicy niektórych zakładów pracy. Dziennie wydaje się około dwóch tysięcy posiłków. Urozmaicone menu zapewnia mięso własnego, przyzakładowego tuczu, co stanowi w obecnej naszej sytuacji spory atut.

Od wielu już lat bar „Cristal" funkcjonował w kiepskich warunkach sanitarnych i lokalowych. Nadzieje na zwiększenie powierzchni oraz rozwinięcie szerszej działalności gastronomicznej stwarzały plany przeniesienia znajdującego się w tym samym budynku ośrodka obliczeniowego ZETO, zajmującego ponad 620 metrów kwadratowych.

W oczekiwaniu na polepszenie warunków, dyrektor WPT oraz Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny utrzymywali działalność baru.

Kiedy w maju ubiegłego roku okazało się, że ZETO przymierza się do zmiany „rezydencji", dyrekcja WPT wystąpiła do Urzędu Miejskiego z zapytaniem, jakie są plany odnośnie tej części budynku. Odpowiedź przyszła w listopadzie. Pomieszczenia przy ul. Malmeda przydzielono Wojewódzkiemu Urzędowi Statystycznemu. Usprawiedliwieniem takiego posunięcia było postanowienie Prezydium Rządu z 1986 r., zobowiązujące terenowe organa administracji państwowej do przekazania lokalu użytkowego o powierzchni około 500 metrów w związku z przeprowadzaniem narodowego spisu powszechnego.

Taka decyzja zaskoczyła dyrekcję WPT, która wystosowała w grudniu 1987 r. odwołanie do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Czytamy w nim m.in.: *„W chwili obecnej bar „Cristal Nowy" nie posiada zaplecza handlowego dla grup zorganizowanych oraz odpowiedniego zaplecza produkcyjnego, magazynowego i socjalnego dla pracowników. Będąc zarządcą całego obiektu nie możemy zgodzić się na przekazanie innemu użytkownikowi powierzchni 624 m kw., gdy ze względu na małą powierzchnię obecnie posiadaną nie możemy poprawić warunków sanitarno-higienicznych."*

Argumenty te nie przekonały adresata i decyzja o przekazaniu lokalu WUS-owi pozostała w mocy. Skarga złożona następnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego została w listopadzie br. oddalona, gdyż rozpatrywano ją jedynie pod względem prawnym a nie merytorycznym.

W lutym 1988 r. odbyło się w Białymstoku spotkanie, na którym omawiano sporną kwestię. Uczestniczyły w nim wszystkie zainteresowane strony. Dyrektor WPT — **Maciej Dowigird** stwierdził, że przed podjęciem decyzji przez władze miejskie i wojewódzkie, nikt z nim się nie kontaktował. Owszem, były rozmowy, ale dotyczyły one tylko ewentualnego przekazania części lokalu na potrzeby Wojewódzkiej Federacji Sportu.

Pani **Helena Firsowicz** z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej zauważyła, iż zezwolenie na żywienie grup zorganizowanych w dotychczasowych prowizorycznych warunkach wydawano ze względu na fakt, że przedsiębiorstwo uważało tę sytuację za tymczasową, do chwili zwolnienia pozostałych pomieszczeń przez ZETO.

Helena Firsowicz zwróciła uwagę, że jest to jedyny w centrum miasta bar, z którego korzysta biedniejsza grupa ludności, stwierdzając zarazem, iż w takich warunkach zgody na dalsze prowadzenie tej placówki gastronomicznej WPT nie uzyska.

Opinię tę potwierdził następnie Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny. Z jego pisma wynika, że bar „Cristal Nowy" nie odpowiada obowiązującym przepisom sanitarnym dla zakładów żywienia zbiorowego zawartym w ministerialnym rozporządzeniu. Brak jest jednokierunkowego ruchu produkcji oraz pomieszczeń produkcyjnych, magazynowych i socjalnych (m.in. brak magazynu warzyw i owoców oraz kiszonek, mała kuchnia, brak pokoju socjalnego i szatni dla personelu, brak zmywalni naczyń kuchennych, nieodpowiednia lokalizacja innych pomieszczeń).

I na takim właśnie etapie znajduje się obecnie cały konflikt. ZETO wyprowadza się z lokalu przy ul. Malmeda, a WUS czeka na „wprowadziny", bo tu dostał przydział z urzędu, chociaż wcale nie musi w tym lokalu funkcjonować. WPT nie widzi żadnych dalszych szans odwoływania się (bo do kogo?), mając przed sobą (odpukać!) najgorszą z możliwych wizji... zamknięcia baru.

Czy naprawdę nic już nie można zrobić, aby uratować jeden z najtańszych lokali gastronomicznych? A może całą sprawę weźmie w swoje ręce jak najszybciej wojewoda, „prostując" kilka nie przemyślanych do końca decyzji. Póki nie jest jeszcze za późno! Bo czyż w Białymstoku nie znajdzie się 500 metrów bardziej atrakcyjnej powierzchni dla WUS-u, szczególnie jeśli chodzi o zorganizowanie tam komputerowego centrum obliczeniowego?

W tym miejscu naprawdę bardziej potrzebujemy kompleksu gastronomicznego (szczególnie taniego), z którego korzystałoby wielu mieszkańców. Na całym bowiem świecie właśnie w centralnych punktach miast znajdują się przede wszystkim sklepy, gastronomia, usługi, banki, itd., czyli to co odpowiada podstawowym potrzebom człowieka. Nie bądźmy więc zaściankiem.

MARIA ROMANOWSKA

SPORT

WILNO—BIAŁYSTOK

Braterskie pojedynki w szerszym gronie

Ostatnio gościliśmy w Białymstoku czterosobową delegację Ministerstwa Kultury Fizycznej i Sportu Litewskiej SRR na czele z **Widnontasem Wasawiejusem**. Podczas spotkania z przedstawicielami białostockiego sportu omówione zostały kontakty pomiędzy Wilnem a Białymstokiem. Do kalendarza przyszłorocznych imprez wejdzie koszykówka seniorek i juniorek, boks oraz judo dziewcząt, lekkoatletyka oraz kolarstwo.

Nasi goście podczas pobytu w Białymstoku zwiedzili stadiony Gwardii i w Zwierzyńcu, obejrzeli budowę hali Włókniarza, a także Szkołę Podstawową nr 36 na Słonecznym Stoku. Duże wrażenie pozostawiła szkoła nr 36. Jest to obiekt, w którym młodzież ma doskonałe warunki do zajęć wf i uprawiania sportu.

Przedstawiciele z Ministerstwa Kultury Fizycznej i Sportu LSRR przebywali także w Warszawie. Ich uwaga skupiła się na Muzeum Sportu. Już w niedalekiej przyszłości niektóre ekspozycje Muzeum Sportu prezentowane będą w Wilnie.

360 tys. złotych za „sylwetki" białostoczan

W Lublinie w sali Agencji Koncertowej rozegrane zostały III Ogólnopolskie Zawody Kulturystyczne pod nazwą „Debiuty 88". Startowało ponad 70 zawodniczek i zawodników z całego kraju. W tej mocnej obsadzie doskonale zaprezentowali się kulturyści Ogniska TKKF „Zachęta" w Białymstoku.

Wśród kobiet najefektywniejsze sylwetki zaprezentowały zawodniczki „Zachęty". W wadze do 52 kg pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie **Marzanna Parchowska**, która też zwyciężyła w kategorii „open". W wadze do 57 kg wygrała **Edyta Szymańska**. Również w parach mieszanych tryumfowała **Parchowska z Piotrem Barańczukiem**. Na czwartej pozycji uplasowała się **Szymańska ze Sławomirem Myszką**.

Jeżeli chodzi o mężczyzn to także w czołówce uplasowali się kulturyści „Zachęty". A oto ich lokaty: waga do 70 kg 2. **Marek Maliszewski**, 6. **Marek Miastkowski**; do 80 kg — 1. **Andrzej Rutkowski**; do 90 kg — 1. **Piotr Barańczuk**; powyżej 90 kg — 3. **Sławomir Myszka**.

Za zwycięstwo drużynowe Ognisko „Zachęta" otrzymało przyrząd kulturystyczny do ćwiczeń mięśni ramion o wartości 360 tys. zł, który ufundował **Jan Pankow**. Jest on producentem sprzętu do ćwiczeń kulturystycznych.

Grali nauczyciele

W Domu Nauczyciela odbył się turniej szachowy w grze aktywnej dla pedagogów z woj. białostockiego o puchar inspektora Oświaty i Wychowania. Zwyciężył **Stanisław Sokołowski** (ZSZ CZSP) — 11 pkt. z 11 możliwych przed **Stanisławem Rasiem** (SP Mońki) — 9,5 pkt., **Mieczysławem Łupińskim** (byłym nauczycielem ZSMech. w Łapach, obecnie emerytem) — 9 pkt. i **Jarosławem Mioduszewskim** (SP Zabłudów) — 8,5 pkt.

Tuż po turnieju jego uczestnicy powołali do życia Wojewódzki Nauczycielski Klub Szachowy. Na jego czele stanął **Walerian Olechno**. Wiceprezesami są **Edward Piecka** i **Jarosław Mioduszewski**. W najbliższym czasie klub ten utworzy szkółkę szachową dla dzieci nauczycieli. (dk)

O Puchar Polski

W cieniu rozgrywek o piłkarski Puchar Polski na szczeblu centralnym odbywały się mecze o to samo trofeum ale na poziomie okręgu białostockiego. Ich zwycięzca wystąpi w przyszłym roku w rywalizacji z drużynami z całego kraju.

Oto zweryfikowane wyniki ostatnich spotkań: Dąb Dąbrowa Białostocka — LZS Szudziałowo 3:1, Tur Bielsk Podlaski — Skra Czarna B. 3:1, Krypnianka Krypno — Włókniarz Wasilków 3:0, Orzeł Morze — Supraślanka 3:0 vo, LZS Popławy — LZS Piliki 0:3 vo, LZS Koszele — Kolejarz Czeremcha 1:0, Żubr Drohiczyn — Cresovia Siemiatycze 4:3.

W marcu 1989 r. odbędą się mecze III rundy Pucharu Polski na szczeblu woj. białostockiego. Zmierzą się w nich: Dąb z Gwardią Białystok, Tur z Włókniarzem Białystok, Krypnianka z Sokołem, Orzeł Morze z Promieniem, LZS Piliki z Jagiellonią II, LZS Koszele z Husarem i Żubr Drohiczyn z Puszczą. (dk)

A jednak Tur

Prezentowaliśmy już oficjalne tabele piłkarskich rozgrywek na Białostocczyźnie po rundzie jesiennej. W ostatnich dniach otrzymaliśmy jednak nowe klasyfikacje. Okazało się, że rozegrane zostały mecze zaległe, a wyniki niektórych spotkań zweryfikowano. W ten sposób m.in. Tur Bielsk Podlaski awansował na pozycję lidera klasy „A".

Oto więc zweryfikowane tabele rozgrywek seniorów:

KLASA „A"

1.	Tur	21: 5	32:12
2.	Włókniarz W.	20: 6	29:14
3.	Skra	17: 9	33:21
4.	Szudziałowo	17: 9	23:16
5.	Cresovia	16:10	34:21
6.	Narew	15:11	32:21
7.	Gwardia II	13:13	28:29
8.	Krypnianka	13:13	26:28
9.	Żubr	12:14	18:29
10.	Rudnia	10:16	15:31
11.	Ognisko	8:18	18:26
12.	Orkan	8:18	20:31
13.	Supraślanka	7:19	18:32
14.	Kolejarz	5:21	10:25

KLASA „B"

GRUPA I

1.	Dąb	22: 0	58: 6
2.	Eurocentr	18: 4	46:13
3.	Lampart	16: 6	36:19
4.	Pogranicze	14: 8	41:24
5.	Start	12:10	27:20
6.	LZS Janów	1:11	39:41
7.	Kora	1 11	33:38
8.	Relax	9:11	22:30
9.	LZS Jaświły	8:14	22:23
10.	Olimp	5:17	20:50
11.	Czarni	4:18	6:33
12.	Gryf	0:20	9:42

GRUPA II

1.	Orzeł Klesz.	13: 3	27: 9
2.	LZS Piliki	13: 3	24:12
3	LZS Koszele	8: 8	29:25
4.	Iskra	8: 8	21:19
5.	Huragan	8: 8	19:20
6.	LZS Popławy	8: 8	16:19
7.	Żubr B.	6:10	14:22
8.	Orzeł Morze	5:11	18:23
9.	Bocian	3:13	7:21

(dk)